

Tylko Lewandowski

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 15 stycznia 2024 NR 10 (17820)

Sport



Fot. PressFocus

czytaj na str. 9

Świetna zabawa w Spodku



Do legendarnej hali w Katowicach wróciła po wielu latach piłka nożna w pięcioosobowym wydaniu, co okazało się znakomitą pomysł na zimową przerwę. Wygrali goście z Podbrezovej, co specjalnie nie zepsuło humorów kibicom GieKSy, Górnika, Banika czy Podbeskidzia.

czytaj na str. 2-3



Tylko o honor

czytaj na str. 19

Goczałowie zdyskwalifikowani



czytaj na str. 21



Ryoya najlepszy w Wiśle

czytaj na str. 24

Z DRUGIEJ STRONY

Michał
ZichlarskiUdane granie
w Spodku

Czwierć wieku trzeba było czekać na to, żeby zobaczyć kolejną odsłonę halowego grania w legendarnej katowickiej hali. Wszystko na lata popsło to, co stało się w 1998 roku, ale akurat teraz nie ma co do tego wracać, bo za nami udany niedzielny turniej.

Kilka tysięcy kibiców na trybunach, bardzo dobra atmosfera na widowni, a na boisku sporo ciekawego grania. Były też gwiazdy, jak choćby najlepszy arbiter świata w dwóch ostatnich latach Szymon Marciniak. To on cieszył się największym zainteresowaniem ze strony licznych kibiców. Nikomu starać się nie odmówił. Składał kolejne autografy, pozował do wspólnych zdjęć. Było tak, że zawodnicy czekali już na boisku na pierwszy gwiazdek, a pan Szymon jeszcze starał się zaspokoić zainteresowanie ze strony kibiców. Rzadki to widok w futbolu, żeby sędzia cieszył się taką popularnością i miał taki respekt wśród wszystkich!

Jak ocenić dwudniowy turniej w Spodku? Dwudniowy, bo przecież w sobotę przez cały dzień toczył się zażarty turniej chłopców z rocznika 2013. Zdecydowanie na plus.

W zimowym okresie przygotowawczym, co podkreślali sami zawodnicy, to sympatyczny przerwany. Jasne, trzeba uważać, żeby nie nabawić się jakiegoś urazu, bo przed zawodnikami ważne kilka tygodni pracy przed startem ligi, ale nie znaczy to, że nie można pokazać dobrego futbolu. W tym seniorskim rozdaniu postarali się o to przede wszystkim goście zza południowej granicy. Dość niespodziewanie w decydującej rozgrywce zagraли Słowacy z 4-tysięcznej Podbrezowej i zawodnicy Banika. Ci przyjechali do Spodka nawet nie w pierwszym składzie, ale rezerwami. Wspomagani przez kilkusetosobową grupę swoich oddanych fanów świetnie sobie radzili. Nie byli nawet prowadzeni przez znanego u nas Pavla Hapala, który wszystko oglądał z trybun (rozmowa z czeskim szkoleniowcem w najbliższych dniach w „Sporcie”).

Mieliśmy też w niedzielę spotkanie Gwiazd GKS Katowice z Gwiazdami Śląskiej Piłki. Na boisku pokazało się wielu znanych z przeszłości zawodników, jak reprezentanci Polski Ireneusz Jeleń, Marek Świerczewski, Sławomir Wojciechowski czy Adrian Sikora. Wielu z nich imponuje jeszcze nie tyle sylwetką czy formą, jak choćby prezes Piasta Cieszyń. Ireneusz Jeleń dalej przecież gra i dalej strzela sporo bramek. W okręgówce jesienią zdobył ich dla cieszyńian 11, mimo że przez jakiś czas pauzował z powodu kontuzji. Jak mówił w Spodku w piłkę nie miał okazji jeszcze zagrać. Teraz w wieku 42 lat w końcu się udało. Przy okazji spotkał wielu kolegów z boiska. I o to też chodziło organizatorom, którzy starali się jak mogli.

Impreza wypaliła i doczekamy się kontynuacji. Jeżeli nie za rok, to za dwa lata. Być może uda się ściągnąć kolejne dobre zagraniczne ekipy. Na koniec jeszcze dwa zdania o niedzielnych triumfatorze. Żeleziarne wygrało, a prym w zespole wiodli zawodnicy z afrykańskim rodowodem. Tak się akurat składa, że wszystko w czasie, kiedy zaczęły się rozgrywki w Pucharze Narodów Afryki. Szkoda, że w naszych klubach nie ma już gwiazd z Czarnego Kontynentu, którzy sporo wnosili do gry swoich zespołów, żeby wspomnieć choćby Prejuice'a Nakoulmę w Górniku kilkanaście lat temu czy Moussę Yahayę w GieKSie.



O odpowiednią oprawę postarali się m.in. kibice GieKSy.

Słowacki triumfator

Dość niespodziewanie w finale „Spodek Super Cup” Żeleziarne Podbrezowa zmierzył się z rezerwami Banika Ostrawa.

Kilka tysięcy kibiców na trybunach i gorąca atmosfera od pierwszego meczu w grupie A, gdzie na dzień dobry GieKSa, świętująca w tym ro-

ku jubileusz 60-lecia, o czym przypomnieli kibice rozwijając olbrzymi transparent, rozbiła czwartoligowy ROW 1964 Rybnik. Kiedy w swoim ostatnim meczu grupowym drużyna

trenera Rafała Góraka pokonała 7. zespół słowackiej ekstraklasy po pierwszej części sezonu Żeleziarne Podbrezowa, wydawało się, że finał będzie wewnętrzną sprawą śląskich ze-

spółów, bo w grupie B triumfował Górnik Zabrze.

Afrykańskie wsparcie

Przypomnijmy, że grano w hokejowym

systemie 5 na 5, na boisku o wymiarach 40x20 metrów. Na boisku była sztuczna trawa. Wielu doświadczonych graczy, jak reprezentanci Erik Janža czy Boris Sekulić mówili, że w ta-



Gwiazda turnieju Szymon Marciniak wita się ze Sławomirem Wojciechowskim, obok Artur Andruszczak.

SPODEK SUPER CUP 2024

Grupa A

- GKS Katowice – ROW 1964 Rybnik 7:1
- ROW 1964 Rybnik – Żeleziarne Podbrezowa 2:9
- GKS Katowice – Żeleziarne Podbrezowa 3:1

1. GKS	2	6	10:2
2. Żeleziarne	2	3	10:5
3. ROW	2	0	3:16

Grupa B

- Górnik Zabrze – Podbeskidzie Bielsko-Biała 4:2
- Podbeskidzie Bielsko-Biała – Banik Ostrawa 1:6
- Górnik Zabrze – Banik Ostrawa 6:3

1. Górnik	2	6	10:3
2. Banik	2	3	9:7
3. Podbeskidzie	2	0	3:10

Półfinały

- GKS Katowice – Banik Ostrawa 3:10, ■ Górnik Zabrze – Żeleziarne Podbrezowa 4:6

Mecz o 5. miejsce

- Podbeskidzie – ROW 6:2

Mecz o 3. miejsce

- Górnik – GKS 6:2

Finał

- Żeleziarne Podbrezowa – Banik Ostrawa 5:2.

Najlepszy piłkarz Mahmudu Bajo (Żeleziarne).

Król strzelców Rafał Janicki (Górnik) – 6 bramek.

Najlepszy bramkarz Martin Hruby (Banik).

kich warunkach grali po raz pierwszy. Większości zawodników takie granie bardzo się podobało. Na dobrym poziomie stał ostatni mecz w grupie B, gdzie Banik grał z Górnikiem. Zabranie wybiegli na boisko w składzie: Michał Szromnik - Rafał Janicki, Erik Janża - Robert Dadok, Piotr Krawczyk. To jednak Banik nadawał ton i przez większą część spotkania prowadził. Grano 20 minut. Na 1,40 minuty przed końcem Janicki piętą, w stylu snajpera z prawdziwego



W akcji Mahmudu Bajo (nr 6), najlepszy zawodnik turnieju pod patronatem „Sportu”.

zdarzenia wyrównał na 3:3. Zaraz potem po zagraniu Pawła Olkowskiego nominalny środkowy obrońca wyprowadził swój zespół na prowadzenie. W końcowych sekundach trafienia Musiolika i Sekulicia dały wygraną 6:3.

W spotkaniach półfinałowych Banik rozniósł GieKSę odnosząc najwyższą wygraną w turnieju. W zespole z Ostrowy na wyróżnienie zasługiwali nie tylko zawodnicy z pola, ale i trzeci golkeeper w kadrze ostrowskiego klubu, Martin Hruby. 19-latek już z Podbeskidziem wpisał się na listę strzelców. Ostatecznie turniej skończył z dwoma golami i tytułem najlepszego bramkarza imprezy!

W drugim półfinale zmierzyły się 7. w swoich ligach zespoły po jesieni, czyli Górnik i Żeleziarne Podbrezowa. W słowackim zespole prym wiedli gracze o afrykańskich korzeniach. W tyłach rządziła inna 19-latkowa gwiazda „Spodek Super Cup”, Mahmudu Bajo z Gambii, a z przodu kolejne bramki zapewniali 21-letni Nigeryjczyk Ridwan Sanusi i mający paszport DR Konga oraz Czech, wysoki i silny napastnik z numerem 77 na koszulce Christophe Kabongo (20 lat).

Z Górnikiem prowadzili już 5:1! Dwa gole Sanusiego, a także trafienia Gresaka, Galcika, Bajo. Dla zabranca trafił starający się poderwać kolegów Sekulić.

To jego dobra gra, a także bramki Pacheco sprawiły, że skończyło się na wyniku 6:4 dla Słowaków.

Kilka przerw

Finał? Mecz zaczął się od... przerwy, gdyż kibice Banika, do której „dokleiła” się spora grupa fanów z Rybnika, rzucili na boisko serpentyny. Po wznowieniu... znów trzeba było przerwać, bo prowadzący finał sędzia Szymon Marciniak zwrócił uwagę na niedziałający zegar. Kiedy w końcu rywalizacja toczyła się jak należy, na prowadzenie wyszli gracze Podbrezowej. Najpierw stratę gracza z Ostrowy wykorzystał Ridwan Sanusi, a chwilę potem pięknym strzałem z wolnego na 2:0

popisał się Kabongo. Dopiero gdy Sanusi podwyższył na 3:0, Banik (natychmiast) odpowiedział trafieniem Guya Elekany. Na niewiele się to jednak zdało, bo Żeleziarne znów uciekło dzięki uderzeniu z najbliższej odległości Mateja Oravca. Czesi nie odpuszczali. Tomas Sirotek przed końcem trafił do siatki ze „szczupaka”, ale czas nie grał na ich korzyść. Słowacy nie dali już sobie wyrwać korzystnego wyniku, jeszcze strzelili na 5:2 i niespodziewanie to właśnie oni triumfowali na turnieju w Katowicach! Spodek Super Cup padł łupem Żeleziarne Podbrezowej!

**Michał Zichlarz,
Piotr Tubacki**

GieKSa najlepsza

W młodziowym „Super Spodek Cup” (chłopcy z rocznika 2013), który rozgrywany był od soboty rano do późnych godzin popołudniowych, triumfował zespół gospodarzy, czyli GKS Katowice. W decydującym spotkaniu katowiczanie pokonali Górnika Zabrze. Emocji, bramek i dobrego grania było co niemiara. Już grupowe mecze stały na bardzo dobrym poziomie. W nich w grupie B Banik Ostrawa, którego trenerem jest Daniel Rygiel - były piłkarz ekstraklasowej Odry Wodzisław, przegrywał z zabranami 0:3, żeby ostatecznie zremisować 4:4.

GieKSa przez turniej szła jak burza, wygrywa-

jąc wszystkie spotkania w grupie, a w półfinale ogrywając właśnie Banika. Ten w starciu o trzecie miejsce uległ Akademii BVB im. Łukaszcza Piszczka z Goczałkowic. Królem strzelców został z 10 bramkami Fabian Bielecki (GKS), a najlepszym zawodnikiem Franciszek Krawczyk (Górnik).

Kolejność zespołów w młodziowym „Spodek Super Cup”: 1. GKS Katowice, 2. Górnik Zabrze, 3. BVB Goczałkowice, 4. Banik Ostrawa, 5. Rozwój Katowice, 6. RKP ROW Rybnik, 7. Podbeskidzie Bielsko-Biała, 8. Żeleziarne Podbrezowa.

(Zich)



Młodziowcy „Spodek Super Cup” był równie ciekawy co turniej seniorów! W akcji Michał Kuna z RKP ROW Rybnik.

Z Górnika do Ruchu?!

To może być jeden z hitów zimowego okienka transferowego. I nie chodzi wcale o odejście Daisuke Yokoty, o czym pisaliśmy już miesiąc temu. Japończyk znalazł się na celowniku KAA Gent. Ma odejść do klubu z Gandawy, a zabranie na tym transferze zarobią ponad 2 mln euro. To będzie konkretny zastrzyk gotówki dla klubu, który ma finansowe problemy.

Ale my nie o Yokocie, ale o innym skrzydłowym „górników”, a chodzi o **Roberta Dadoka**. W pierwszej części sezonu zagrał w 16 ligowych meczach, ale w sumie uzbierało się ledwie 588 minut. W większości dostawał szansę jako rezerwowy. Liczby jesieni? Ledwie jedna asysta. Od momentu pojawienia się w Górniku w 2021 roku zrobił jednak solidny progres. Już kilkanaście dni temu pojawiła się informacja, że znalazł się na celowniku mającego ekstraklasowe ambicje Motoru Lublin. Jedno wiadomo, w najbliższym czasie zmieni czy może zmienić klub, ale raczej nie będzie to I liga. 27-letnim zawodnikiem interesuje się kilka ekstraklasowych zespołów. Kto wie, czy już zimą nie zmieni klubowych barw. Jak się dowiedzieliśmy podczas niedzielnego „Spodek Super Cup” Dadokiem interesuje się... Ruch Chorzów!

Nowy trener „Niebieskich” Janusz Niedzwiedz kompletuje ekipę na trudną drugą część rozgrywek. W niej zamierza z prowadzonym przez siebie zespołem skutecznie powalczyć o pozostanie w ekstraklasie. Doświadczony szkoleniowiec nie ukrywa, że szuka graczy z charakterem. Już za kontraktowano Czecha Adama Vlkana oraz bramkarza Dante Stipicę. Kolejnym w kolejce jest właśnie Robert Dadok, który zawsze gra na 110 procent. Podczas wczorajszego turnieju pytaliśmy go o możliwy transfer. – Jest kilka klubów, głównie z ekstraklasy. Wyciekło gdzieś zainteresowanie z klubów z I ligi, ale ja na stanowiony jestem głównie na ekstraklasę, bo to jest moje miejsce. Kiedy coś się wyjaśni? Są rozmowy, sam jestem ciekawy, jak się to rozwinie, wszystko jest dynamiczne. Ale na razie jestem w Górniku i tutaj daję z siebie maksa, bo jest też taka możliwość, że zostanę tutaj. Walczę o to, żeby grać. Wszystko się okaże – mówi nam Robert Dadok. Kontrakt z Górnikiem kończy mu się w czerwcu, ale nie rozmawia z klubem na temat jego przedłużenia.

Michał Zichlarz

Podpisy i spekulacje

Dziś Piast Gliwice rozpocznie zagraniczne zgrupowanie, ale przed wylotem do Hiszpanii, klub skorzystał z opcji przedłużenia umów Ariela Mosóra i Arkadiusza Pyrki.

Zespół trenera Aleksandra Vukovicia we wtorek rozpoczął przygotowania do wiosny. Najpierw były badania, a od środy zespół trenował na sztucznym boisku. Łada moment zimowe warunki zostaną zamienione na zielone boiska w L'Albir. Gliwicki klub poinformował o kolejnym sparingowym rywalu podczas hiszpańskiego obozu. Będzie nim 7. drużyna austriackiej Bundesligi – Wolfsberger AC. Ten mecz kontrolny zostanie rozegrany 24 stycznia. Na początku piłkarze Piasta zagrają z węgierskim Ferencvárosi TC (18.01). Sześć dni później zagrają ze wspomnianym Wolfsbergerem AC, a na zakończenie pobytu w Hiszpanii czeka ich dwumecz z ukraińskimi zespołami Krywbas Krzywy Róg i Metalist 1925 Charków. Ostatni rywal zostanie podany po dopięciu ostatnich szczegółów i podpisaniu kontraktu.

Grek w MLS?

Sprawy sportowe toczą się swoim rytmem, ale w gabinetach władz klubu toczą się kadrowe sprawy. Wciąż nie wiadomo, czy i kiedy do drużyny dołączy nowy napastnik, ani czy tej zimy któryś z podstawowych piłkarzy Piasta nie zostanie sprzedany. Szanse na to są

spore, bo jest duże zainteresowanie Arielem Mosórem, Arkadiuszem Pyrką, Michałem Ameyawem, czy Alexandrosem Katranisem. Ten ostatni znalazł się w kręgu zainteresowań klubu z amerykańskiej ligi MLS. Portal sportowefakty.wp.pl informuje również o zapytaniach z Wysp Brytyjskich. Grecki lewy obrońca ma jeszcze tylko pół roku kontraktu i jest to ostatni moment dla gliwiczana, czy jakiegokolwiek zarobek. Bezpośrednim rywalem do gry na tej pozycji jest Słowak Jakub Holubek, więc władze klubu

muszą rozważyć wszelkie za i przeciw.

Lepsza pozycja negocjacyjna

Jeszcze ciekawiej może być w przypadku wspomnianych Mosóra i Pyrki. Piast poinformował, że skorzystał z zapisów w obu kontraktach, umożliwiających przedłużenie umów o kolejne dwanaście miesięcy. Obu młodym piłkarzom „stara” umowa wygasła latem tego roku, a obecny kontrakt obowiązywać będzie do lata 2025 roku. Nie oznacza to jednak, że obaj

będą do tego czasu występować przy Okrzei. Ba, nie wiadomo, czy umowy nie zostały przedłużone tylko po to, by gliwiczanie mogli negocjować sprzedaż któregoś z nich z lepszej pozycji. Od dawna Mosór i Pyrka, którzy regularnie grają w młodzieżowej reprezentacji Polski, przymierzani są do różnych zagranicznych klubów. Arielem Mosórem znów interesuje się m.in. norweskie Molde, a Arkadiusz Pyrka był łączony ze szwajcarskim kierunkiem pół roku temu. Obaj w drużynie trenera Vukovicia są ważnymi ogniwami defensywy. Pyrka trafił do Piasta w sierpniu 2020 roku. Od tego czasu w barwach gliwiczana rozegrał łącznie 117 spotkań, w których zdobył siedem bramek oraz zanotował sześć asyst. W ostatnim głosowaniu kibiców 21-letni obrońca został wybrany najlepszym młodzieżowcem, a także zawodnikiem 2023 roku. Mosór z kolei został zawodnikiem Piasta rok później, czyli w lipcu 2021 roku. Do tej pory w barwach klubu z Okrzei wystąpił w 79 spotkaniach, w których strzelił trzy gole oraz zaliczył tyle samo asyst. W poprzednim sezonie został wybrany najlepszym młodzieżowcem ekstraklasy.

(KRIS)



Czy Ariel Mosór (z lewej) i Arkadiusz Pyrka długo będą bronić jeszcze barw Piasta?

Pod błękitnym niebem

Cracovia jest po pierwszych treningach na obozie w Beleku. Jutro mecz kontrolny z Debreczynem.

Drużyna Jacka Zielińskiego w sobotę po godzinie 15.00 odleciała z lotniska w Balcach i wieczorem wylądowała w Antalyi, skąd autokarem dotarła do Susesi Football Centre w Beleku. Na zimowe przygotowania krakowianie wybrali ośrodek, z którego w przeszłości korzystała m.in. reprezentacja Polski do lat 21.

Z jednym nowym

Na dwutygodniowe tureckie zgrupowanie (powrót do Polski zaplanowano 27 stycznia) trener zabral 26 zawodników. Najstarszy jest niemal 37-letni Słowak Lukas Hroszso. Konrad Golonka, również bramkarz, jest o 20 lat młodszy. Do samo-

lotu prowadzonego przez pilotów, którzy pod marynarką założyli koszulki Cracovii, nie wsiadł Jakub Myszor. Ofensywny pomocnik pół roku przed końcem kontraktu przeniósł się do Rakowa Częstochowa. Według informacji portalu weszlo.com mistrzowie Polski zapłacili za niego 50 tysięcy euro. Transfer wewnątrz ekstraklasy został ogłoszony w piątek, ale kierunek obrany przez Myszora był znany od dawna. Trener Zieliński miał nadzieję, że pieniądze pozyskane ze sprzedaży młodzieżowca uda się spożytkować na wzmocnienia. Na razie „Pasy” wzbogaciły się o środkowego pomocnika Patryka Sokotowskiego, który był wolny po wygaśnięciu umowy z Legią Warszawa.

Węgrzy na początek

W kadrze znalazło się kilku juniorów. Poza bramkarzem Golonką są to środkowy obrońca Franciszek Dziewicki, środkowy

pomocnik Fabian Bzdyl i napastnik Szymon Doba. Nie brakuje też młodych zawodników, którzy zdobyli już pierwsze szlify w ekstraklasie: środkowy pomocnik Bartłomiej Kolec, skrzydłowy/wahadłowy Filip Różga i napastnik Kacper Śmiglewski. Na obóz pojechał też Duńczyk Mathias Hebo Rasmussen, na którego powrót Cracovia liczy od wielu miesięcy. Pomocnik miał problem ze ścięgłem Achillesa, potem przeszedł operację i długo się rehabilitował. Ostatni mecz w ekstraklasie rozegrał 16 października 2022 roku.

Drużyna ma bardzo dobre warunki do treningów. Świeci słońce, murawa prezentuje się jak przed pierwszą kolejką ekstraklasy. We wtorek odbędzie się pierwszy sparing z ekstraklasową węgierką drużyną z Debreczyna. Przeciwnik to trzeci zespół poprzedniego sezonu, w obecnym plasuje się na razie na piątym miejscu. Na 20 stycznia Cracovia umówiła spotkanie z austriackim Sturmem Graz, a dzień przed wylotem (26.01) zmierzy się z ukraińską Zorią Ługańsk.

Michał Knura

KADRA CRACOVII NA ZGRUPOWANIE

Bramkarze: Golonka, Hroszso, Madejski, Wilk.
Obrońcy: Dziewicki, Ghita, Glik, Hoskonen, Jaroszyński, Kakabadze, Rapa, Skovgaard.

Pomocnicy: Atanasov, Bochnak, Bzdyl, Knap, Kolec, Oshima, Rakoczy, Hebo Rasmussen, Różga, Sokotowski.
Napastnicy: Doba, Kallman, Makuch, Śmiglewski.

57. PLEBISCYT Sport-u PIŁKARZ ROKU 2023



NOMINOWANI

- | | |
|--------------------------|-----------------------|
| 1. Marcin Bułka | 11. Łukasz Skorupski |
| 2. Matty Cash | 12. Bartosz Slisz |
| 3. Patryk Dzikczek | 13. Wojciech |
| 4. Przemysław Frankowski | Szczęsny |
| 5. Kamil Grabara | 14. Damian Szymański |
| 6. Kamil Grosicki | 15. Sebastian |
| 7. Jakub Kiwior | Szymański |
| 8. Robert Lewandowski | 16. Karol Świdorski |
| 9. Bartosz Nowak | 17. Bartłomiej Wdowik |
| 10. Jakub Piotrowski | 18. Paweł Wszotek |
| | 19. Nicola Zalewski |
| | 20. Piotr Zieliński |

ZASADY GŁOSOWANIA

■ Pierwszego Piłkarza Roku „Sportu” wybrało w 1966 r. kolegium redakcyjne. W kolejnych latach zasady w głosowaniu na Piłkarza Roku zmieniały się. Przez lata z gazet trzeba było wyciąć kupon i wypisać na nim swoją dziesiątkę z nominowanych przez nas graczy. Liczenia było potem co nie miara, nawet w ostatnich latach. Teraz wszystko się zmieniło. W epoce cyfryzacji kuponu już nikt nie musi wycinać i nie musi wysyłać pocztą. Teraz wystarczy kliknąć i zaznaczyć swojego Piłkarza Roku. Na tej podstawie przyznawane będą punkty. Uwaga, zaznaczamy tylko jednego gracza, ale jest też rozróżnienie. Głosy tych, którzy mają wykupioną aplikację „Sportu”, ważą więcej niż głosy tych, którzy aplikacji nie wykupili. Ci ostatni głosować też mogą, lecz muszą się zalogować. Głos osoby z optaconą aplikacją naszej cyfrowej gazety, to 10 pkt dla danego piłkarza. Głos

osoby bez optaconej aplikacji, to z kolei punkt. Głosowanie już, a wyniki będzie widać na bieżąco i będą przeliczone na procenty. Oczywiście najwyższa wartość procentowa oznacza prowadzenie w plebiscycie. W poprzednich latach plebiscyści rozstrzygali pod koniec grudnia, czy jak ostatnio na początku stycznia. Teraz wszystko trochę się odwlekało w czasie, ale najważniejsze, że nasz challenge trwa i mamy nadzieję - z pomocą Naszych Wiernych Czytelników, których, jak przekonaaliśmy się w ostatnim czasie, nie brakuje - trwać będzie i w kolejnych latach, jak to jest od potowy lat 60. poprzedniego wieku. Głosować będzie można do soboty, 20 stycznia do północy. Wyniki opublikowane zostaną w poniedziałkowym (22.01.) wydaniu „Sportu”. Kto zostanie Piłkarzem Roku „Sportu” w 2023 roku zależy teraz wyłącznie od Was, Drodzy Czytelnicy!

Uzbrojeni i gotowi

Śląsk Wrocław wyjechał na zgrupowanie do Chorwacji, gdzie będzie budował formę przed rundą wiosenną.

Wczoraj drużyna Śląska Wrocław wyruszyła na zgrupowanie do Chorwacji. Podopieczni trenera Jacka Magiery będą przebywać w mieście Umag, położonym na wybrzeżu półwyspu Istria. Do autokaru wsiadło 31 zawodników. W ekipie znaleźli się: **bramkarze** Rafał Leszczyński, Kacper Trelowski, Bartosz Głogowski, Mateusz Górski; **obrońcy**: Patryk Janasik, Martin Konczkowski, Łukasz Bejger, Simeon Petrow, Aleks Petkow, Aleksander Paluszek, Jehor Macenko, Michał Wróblewski, Mikołaj Tudrui, Rosen Bożinow (zawodnik na testach); **pomocnicy**: Peter Pokorny, Daniel Łukasik, Patrick Olsen, Michał Rzechowski, Alen Mustafić, Petr Schwarz, Burak Ince, Piotr Samiec-Talar, Karol Borys, Matias Nahuel, Leuwis Pena, Mateusz Żukowski oraz **napastnicy**: Jakub Lutostański, Patryk Szwedzik, Patryk Klimala, Kenneth Zohore, Erik Exposito.

Bośniak z odsieczą
Przed wyjazdem na zgrupowanie działacze Śląska zdążyli sfinalizować wypożyczenie defensywnego pomocnika Alena Mustaficia. 24-letni Bośniak będzie występował

we Wrocławiu do końca sezonu 2023/24, umowa zawiera opcję pierwokupu. Do drużyny z Opatowskiej trafił z Odense BK, klubu z najwyższej klasy rozgrywkowej w Danii. Markę wyrobił sobie w słowackim Slovanie Bratislava, gdzie miał szansę pokazać się na europejskich salonach. - Jesteśmy podekscytowani, że Alen do nas dołącza - cieszy się dyrektor sportowy Śląska, **David Balda**. - Poszerzenie kadry było dla nas kluczowym wyzwaniem w zimowym oknie transferowym, dlatego cieszy-

my się, że dołącza do nas doświadczony zawodnik, w idealnym wieku dla piłkarza. Jestem przekonany, że wniesie wiele jakości do drużyny.

Da z siebie wszystko

- Wspólnie z Davidem Baldą obserwowaliśmy Alena od dłuższego czasu - dodał prezes wrocławskiego klubu **Patryk Załęczny**. - Jest to niewątpliwie zawodnik gotowy do gry na najwyższym poziomie. Doda jeszcze więcej zdrowej rywalizacji w środku pola. Wszyscy z niecierpliwością czekamy na to, jak zapre-

zentuje się przed wrocławską publicznością.

Nowy nabytek zielono-biało-czerwonych będzie występował z numerem „20”. - Bardzo się cieszę, że będę mógł zagrać w Śląsku - zapewnił **Alen Mustafić**. - Dam z siebie wszystko i chcę pomóc drużynie w osiągnięciu celów. Nie mogę doczekać się pierwszego meczu w nowych barwach i rywalizacji o miejsce w jedenastce.

Wizja rozwoju

Przed kilkoma dniami nową umowę za Śląskiem podpisał Hiszpan **Ma-**

tias Nahuel Leiva. Nowy kontrakt 27-letniego pomocnika obowiązuje do 30 czerwca 2027 roku. - Przedłużenie kontraktu z Matiasem Nahuelem Leivą to fantastyczna wiadomość dla całego klubu - stwierdził prezes **Załęczny**. - Podkreślaliśmy wcześniej, że zamierzamy się wzmacniać, przy czym nie chcemy też tracić kluczowych zawodników zespołu. Pozostanie zawodnika o tak wysokiej klasie to potwierdzenie naszych aspiracji oraz długofalowej wizji rozwoju drużyny.

Urodzony w argentyńskim Rosario piłkarz przez długi czas był uznawany za wielką nadzieję hiszpańskiej piłki, bo to tam stawiał swoje pierwsze piłkarskie kroki. Nahuel błyszczał w drużynach młodzieżowych Villarrealu i próbę swoich umiejętności dał również podczas Mistrzostw Europy do lat 19 w 2015 roku. Hiszpania wtedy sięgnęła po tytuł najlepszej drużyny Starego Kontynentu, a on strzelił jedną z bramek w finale przeciwko Rosji. Zawodnik Śląska później był w Realu Betis, FC Barcelonie B, Olympiakosie Pireus, czy Deportivo La Coruna. Jego rozwój zahamowały m.in. kontuzje. - To dla mnie fantastyczna wiadomość - stwierdził Hiszpan. - Cieszę się, że zostaję we Wrocławiu i mogę pomóc klubowi. Wierzę w tę drużynę i sądzę, że wspólnymi siłami jesteśmy w stanie osiągnąć wielkie rzeczy.

Bogdan Nather



Piłkarze Śląska Wrocław wiedzą doskonale, że na zgrupowaniu w Chorwacji nie będzie taryfy ulgowej.

Debiut i powroty

Wpiątek zespół Tomasa Tułacza rozegrał w Staniątkach (tam od początku przygotowań trenują na boisku ze sztuczną nawierzchnią) pierwsze mecze kontrolne. Najpierw na boisko wybiegł mocniejszy skład, który zmierzył się z pierwszoligowym Bruk-Betem Termalica Nieciecza. Wszyscy zawodnicy z pola wybiegali 90 minut, bramkarze dostali po 45. Po krótkiej przerwie rozpoczęło się spotkanie z trzecioligowymi Czarnymi Polanice, w którym wystąpili rezerwowi z rundy jesiennej i nowi piłkarze.

Komar na bramce

Niepołomiczanie wciąż czekają na decyzję angielskiej Aston Villi, czy pozwoli wrócić do ekstraklasy bramkarzowi Oliwierowi

Zychowi na kolejne miesiące wypożyczenia. Pod nieobecność młodzieżowego reprezentanta kraju w wyjściowym składzie przeciwko „Słoniom” znalazł się Kewin Komar. 20-latek zaczął sezon jako numer jeden, ale nie grał od końca sierpnia z powodu kontuzji ręki. Nabawił się jej w czasie bójki na festynie w Wiśniczu Małym, która początkowo była przedstawiana jako atak kibiców Wisły na zawodnika „Żubrów”. Nieporozumienie najprawdopodobniej miało charakter prywatny i organy państwowe wciąż zajmują się wyjaśnieniem sprawy. Komar wrócił do rywalizacji, a klub nie wyciągnął wobec niego konsekwencji, tłumacząc, że w świetle prawa na razie jest niewinny. W meczu z Bruk-Betem

wystąpił także testowany ukraiński napastnik Danylo Kondrakow, który nie ma klubu, a jesienią strzelił jednego gola w 14 meczach bułgarskiej ekstraklasy dla Pirinu Blagowgrad. W sparingu nie zachwylił.

Pierwsze minuty

W drugim meczu zadebiutował macedoński obrońca Ioan-Calin Revenco. Po raz pierwszy od marca na boisko wybiegł ofensywny pomocnik Thiago, który wrócił po ciężkiej kontuzji. On też dołączył do drużyny przed startem przygotowań, ale nie trafił do zupełnie nieznanego mu środowiska. Rok temu był wypożyczony do niepołomiczkiej, wówczas pierwszoligowej drużyny z Cracovii. Dobrze się wkomponował, ale uraz

Za Puszczą Niepołomicę dwa sparingi. W tym tygodniu drużyna pojedzie na krótkie zgrupowanie do Skierniewic.

zatrzymał go na długie miesiące. Nieco krótszą przerwę z powodu nawrotu choroby miał środkowy obrońca Tomasz Wojciniowicz i zagrał po raz pierwszy od czerwcowego barażu z Wisłą. Beniaminek ekstraklasy testował też kilku młodych piłkarzy, m.in. 17-latków z Karpat Krosno: bramkarza Michała Perchela i stopera Kacpra Czeakańskiego.

Puszcza jest jedynym zespołem ekstraklasy, który nie wyleci na zagraniczne zgrupowanie. Od 16 do 18 stycznia piłkarzy czeka za to krótki obóz do Skierniewic. Pierwszego dnia rozegrają zamknięty sparing z miejscową Unią z III ligi.

Michał Knura

■ Puszcza Niepołomicę – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 2:1 (1:0)

1:0 – Cholewiak, 24 min, **2:0** – Kasperkiewicz, 52 min (samobójcza), **2:1** – Jakubik, 61 min
PUSZCZA: Komar (46. Piechota) – Mroziński, Craciun, Stępień, Jakuba – Walski, Stec, Serafin, Hajda, Cholewiak – Kondrakow.
BRUK-BET: **I połowa**: Loska – Zawijscy, Biedrzycki, Spendthofer, Wolski – Radwański, Dombrowski, Fassbender, Ambrosiewicz, Karasek – Branecki.
II połowa: Topór – Kasperkiewicz, Putiwczev, Farbiszewski – Bahonko – Morąg, Nowakowski, Leżoń, Hilbrycht – Jakubik, Polarius.

■ Puszcza Niepołomicę – Czarni Polanice 2:2 (2:0)

1:0 – Meszanović, 12 min, **2:0** – Meszanović, 41 min, **2:1** – Wójcik, 79 min, **2:2** – Banik, 89 min
PUSZCZA: Perchel – Bartosz, Wojciniowicz, Sotowiej, Revenco – Thiago, Cichoń, Poczobut, Meszanović, Kramarz – Zapolnik oraz Kusak, Gruszeki, Żebala, Kutermak, Czeakański, Gil, Pieprzyca, Gawel.

GRY SKONTROLOWANE

■ Widzew Łódź – Radomiak 2:2 (1:1)

1:0 – Tkacz, 19 min, **1:1** – L. Semedo, 23 min, **2:1** – Dawid, 62 min, **2:2** – Rocha, 67 min.

WIDZEW (I połowa): Krzywański – Zieliński, Żyro, Silva, Ciganiks – Alvarez, Hanousek, Tkacz – Nunes, Sanchez, Pawłowski. **II połowa**: Krzywański – Stępiński, Żyro (62. Preuss), Kwiatkowski, Silva (74. Lenart) – D. Kun, Hanousek (62. Przybutek), Dawid – Terpiłowski, Sanchez (62. Rondić), Klimek. **Trener** Daniel MYŚLIWIEC.

RADOMIAK (I połowa): Posiadala (31. Koptas) – Grzesik, Rossi, Cestor, D. Abramowicz – L. Semedo, Matos (37. Leandro), Kaput, Wolski, Leandro (32. Dias) – Okoniewski. **II połowa**: Koptas (61. Majchrowicz) – Kolasza, Justiniano, Jakubik, Pik – Dias (62. Molendowski), Donis, Luizao, Sokół (86. Konopka), Snopczyński – Rocha. **Trener** Maciej KĘDZIOREK.

■ Legia Warszawa – Olimpia Elbląg 6:0 (5:0)

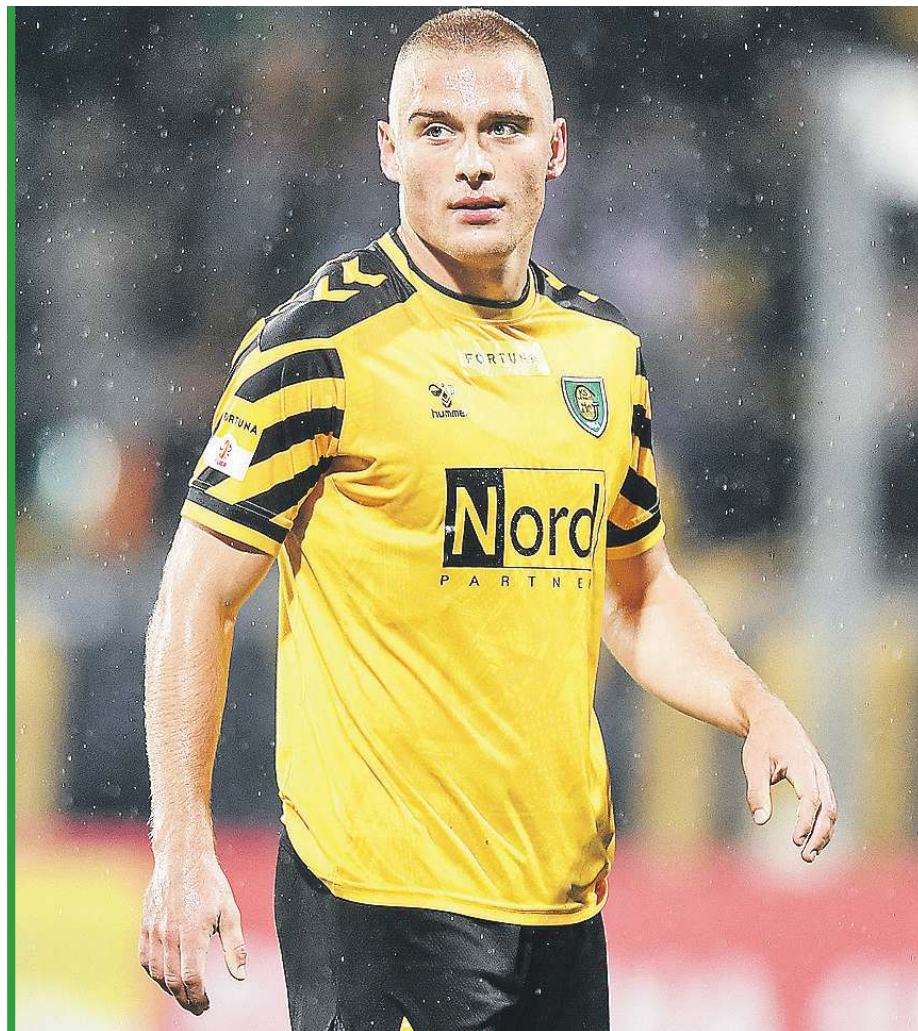
1:0 – Witan, 18 min (samobójcza), **2:0** – Rosolek, 26 min, **3:0** – Gual, 34 min, **4:0** – Gual, 36 min, **5:0** – Rosolek, 26 min, **6:0** – Urbański, 83 min. **LEGIA**: Kobylak (46. Misztal) – Panikow (46. Burch), Jędrzejczyk (46. Kapuadi), Ziółkowski (46. Ribeiro) – Morishita (46. Urbański), Augustyniak (46. Rejczyk; 82. Adkonis), Elitim (46. Celhaka), Dias (46. P. Kun) – Josue (46. Strzałek; 82. J. Żewłakow), Rosolek (46. Kramer), Gual (46. Muci). **Trener** Kosta RUNJAIĆ.

Sparing na śniegu

GKS Katowice rozegrał swój pierwszy sparing, a w tym czasie nowy stoper przechodził testy medyczne.

Po krótkim zgrupowaniu w Bielsku-Białej katowiczanie w sobotę zmierzili się w Tarnowskich Górach z Gwarkiem. Trzecioliigowy zespół miał być przetarciem przed resztą okresu przygotowawczego, który dla GieKSy tak naprawdę dopiero się zaczyna. Pierwszy tegoroczny sparing miał być przede wszystkim testem dla kilku młodych piłkarzy oraz tych, którzy grali mniej w trakcie sezonu. Rafał Górak postanowił sprawdzić kilku graczy z akademii i drużyny rezerw (Łukasz Trepka, Nikita Chołodow oraz Kacper Ćwielong), ale także testowany w I połowie był piłkarz Stadionu Śląskiego Chorzów Nikodem Spiż. Trudno jednak uznać testy za udane. Nawet przy słabszym przeciwniku udało było, że młody defensor szuka prostej gry, aby nie popełnić błędów (choć i tych nie uniknął).

Pierwsza połowa kontrolnego spotkania rozpoczęła się dobrze dla przyjezdnych z Katowic. Gola w 18 minucie zdobył Oskar Repka, choć do tego momentu GKS powinien wygrywać już 2:0. Wydawało się, że kolejne trafienia będą kwestią czasu, jednak z minuty na minutę podopieczni trenera Góraka zaczęli tracić kontrolę nad tym, co dzieje się na boisku, stąd w 35 minucie do wyrównania doprowadził Jakub Kaczmarek.



Oskar Repka strzelił pierwszego w tym roku gola dla GKS-u Katowice.

Po zmianie stron zobaczyliśmy już zupełnie inną GieKSę. I nie chodzi o styl gry, a o skład zespołu. Sztab szkoleniowy zdecydował się na całkowitą wymianę podstawowej jedenastki. W drugim wydaniu miejsce dla siebie znalazł młody

defensor Łukasz Trepka. To on dosyć niespodziewanie zagwarantował zespołowi ze stolicy województwa śląskiego zwycięstwo, strzelając gola na 2:1 po zamieszaniu w polu karnym.

Nie da się ukryć, że piłkarzom obu zespołów

w płynnej grze z pewnością przeszkadzały warunki na boisku. Choć w sobotnie południe nie doświadczaliśmy opadów atmosferycznych, to na obiekcie ze sztuczną murawą przy stadionie Gwarka zalegał śnieg. Planowo mecz miał rozpo-

cząć się o godzinie 12.00, jednak pierwszy gwizdek zabrzmiał z opóźnieniem, a wszystko przez to, że do ostatniej chwili murawa była odśnieżana. Mimo pracy wykonanej przez gospodarzy, nawierzchni nie udało się doprowadzić do idealnego stanu. Choć piłkarze GieKSy powinni być już do tego typu warunków przyzwyczajeni po jesiennej batalii na śniegu z Arką, to mimo wszystko zwrócili uwagę na to, że nie mogli pokazać pełni swoich możliwości. – Warunki do gry w piłkę były ciężkie. Najważniejsza jest jednak kolejna jednostka treningowa. Trochę musimy wybiegać – mieliśmy swoje założenia i teraz będziemy wszystko analizować, żeby jak najlepiej przygotować się do nadchodzącej rundy – powiedział po spotkaniu **Adrian Danek**.

Jeszcze przed sparingiem, o poranku w sobotę klub potwierdził informację o sprowadzeniu do klubu nowego zawodnika. Estoński środkowy obrońca Marten Kuusk przechodzi testy medyczne. Jeśli te wyjdą pozytywnie, GieKSa dokona transferu definitywnego.

■ Gwarek Tarnowskie Góry – GKS Katowice 1:2 (1:1)

0:1 – Repka, 18 min, **1:1** – Kaczmarek, 35 min, **1:2** – Trepka, 55 min.

GKS (I połowa): Peksa – Spiż, Jędrych, Jaroszek – Krawczyk, Repka, Baranowicz, Rogala – Mak, Arak, Błąd. **II połowa:** Szczuka – Komor, Janiszewski, Trepka – Wasielewski, Kozubal, Shibata, Danek – Marzec, Ćwielong (71, Chołodow), Pietrzyk. **Trener** Rafał GÓRAK.

Kacper Janoszka

„Górale” znaleźli napastnika?

Podbeskidzie w pierwszym zimowym sparingu strzeliło aż 9 goli. Hat trickiem popisał się testowany napastnik z Ghany.

Strzelanie w sparingu z trzecioliigowcem z Pawłowic rozpoczął Maksymilian Banaszewski wykorzystując rzut karny (w polu karnym faulowany był testowany napastnik). Wynik w 20 minucie podwyższył Michał Stryjewski, który wbiegając w pole karne otrzymał doskonałe podanie od Maksymiliana Sitka. Po trzech minutach

odpowiedział Pniówek, gdy po strzale z dystansu Szkatuły piłka odbiła się od jednego z obrońców i kompletnie zaskoczyła Patryka Procka. Do przerwy piłkarze z Bielska-Białej jeszcze pięciokrotnie trafiali do siatki, w tym hat-tricka zdołał skompletować testowany czarnoskóry napastnik. Pierwszego gola strzelił w 29 minucie, gdy główkę w polu karnym wygrał Stryjewski, a sprawdzany snajper uderzył z pierwszej piłki. Drugie trafienie dołożył pięć minut później, gdy musiał tylko dostawić nogą i posłać piłkę do pustej bramki, a po raz trzeci wpisał się na listę strzelców w 37 minucie, po kolejnej asyście Sitka. W międ-

zyczasie - w 33 minucie - do bramki Pniówka trafił także Michał Barć. To pomocnik, którego także testowało Podbeskidzie. Jeszcze przed przerwą siódmą bramkę dla gospodarzy dołożył Stryjewski, któremu stuprocentową sytuację bramkową wypracował Sitek.

Po zmianie stron podopieczni trenera Dariusza Marca nie zamierzali spuszczać z tonu i już po 8 minutach gola zdobył Giorgi Merebaszwili (asysta Marcela Misztala), który popisał się pięknej urody lobem w samo okienko bramki zespołu gości. Po niespełna godzinie gry boisko musiał opuścić Tomasz Jodłowiec, który w groźnym

starciu z rywalem otrzymał cios tzw. nakładką prosto w twarz. Strzelanie dla Podbeskidzia w premierowym sparingu zakończył Lionel Abate. Kameruński napastnik otrzymał prostopadłe podanie od Misztala i strzałem w krótki róg zamknął wynik sparingu. Pniówek rozmiary porażki zmniejszył w 86 minucie po dośrodkowaniu z rzutu różnego, gdy strzał głową Hanzela zaskoczył Kacpra Krzepisza.

W sparingu z Pniówkiem zabrakło trzech piłkarzy - Piotr Tomasik, Bartosz Bida i Samuel Nnoshiri są niegroźnie kontuzjowani i sztab szkoleniowy nie chciał narażać ich na pogłębienie urazu. W sparingu

testowany był 21-letni pomocnik Michał Barć z Zagłębia Sosnowiec (jesienią wypożyczony do Legionowii Głogowskiej) i Ghańczyk z włoskim paszportem Said Ahmed Said.

(BaK)

■ Podbeskidzie Bielsko-Biała - Pniówek 7:4 Pawłowice 9:2 (7:1)

Bramki: Banaszewski (10, karny), Stryjewski 2 (20, 44), Said 3 (29, 34, 37), Barć (33), Merebaszwili (53), Abate (83) - Szkatuła (23), Hanzel (86, głową).

PODBESKIDZIE (I połowa): Procek - Piecuch, Hlavica, Chlumecky, Bernard, Sitek, Kolenc, Barć, Banaszewski, Stryjewski, Said. **II połowa:** Krzepisz - Willmann, Jodłowiec (58, Zając), Kisiel, Ziółkowski - Milasius (70, Liszka), Mikołajewski, Misztal, Stempniewicz, Merebaszwili (70, Czader) - Abate. **Trener** Dariusz MARZEC.

Nieodpowiedzialny Ukrainiec

Szykująca się do szturm na ekstraklasę Lechia Gdańsk przegrała pierwszy sparing tej zimy, ulegając na „starym” stadionie w Gdańsku-Wrzeszczu przy ulicy Traugutta drugoligowej Chojniczance 2:3. Niekorzystny wynik dla pierwszoligowca był pokłosiem fatalnej skuteczności biało-zielonych oraz nieodpowiedzialnego zachowania ukraińskiego pomocnika Maksyma Chłania, który w 79 minucie został przez arbitra wyrzucony z boiska za uderzenie przeciwnika. - Maksym zachował się na tyle nieodpowiedzialnie, że zostawił drużynę po ciężkich treningach w dziesiątkę - powiedział zirytowany trener gdańszczan, **Szymon Grabowski**. - Nie chciałem ułatwiać zadania i nie wprowadziłem jednego z najlepszych zawodników. To nauczka dla niego, bo koledzy nie są z tego zadowoleni.

Szkoleniowiec Lechii w starciu z Chojniczanką sprawdził 20 piłkarzy, z konieczności cały mecz rozegrali obrońcy Bartosz Brzęk i Andrei Chindris. Brakowało m.in. Jana Biegańskiego, Conrado, Luisa Fernandez i Rifeta Kapić. - Nie zgadza się przede wszystkim wynik - stwierdził Szymon Grabowski. - Gramy po to, żeby wygrywać każdą grę kontrolną. Jedyne co się zgadza, to liczba sytuacji, do których doszliśmy w I połowie. Po niej powinien być duży zapas bramek. Niestety, skuteczność nie jest na takim poziomie, na jakim powinna być.

Zadowolony był opiekun Chojniczanki, **Krzysztof Brede**. - Chcieliśmy zagrać pierwsze dwa sparingi z bardzo wymagającymi rywalami. Zaplanowaliśmy to w Gdańsku z Lechią i w Łodzi z ŁKS-em. Cięższe zwycięstwo, bo po to się gra, żeby wygrywać. Na pewno ten mecz da dużo materiału do analizy.

■ Lechia Gdańsk - Chojniczanka 2:3 (1:1)

0:1 - Szumilas, 16 min (wolny), **1:1** - Zjawieński, 22 min (głową), **2:1** - Bobczek, 49 min, **2:2** - Goliński, 64 min (głową), **2:3** - Paprzycki, 77 min.

LECHIA (I połowa): Sarnawski - Brzęk, Chindris, Olsson, Katalur - Mena, D'Arrigo, Żelisko, Sezonowko, Piła - Zjawieński. **II połowa:** Mikutko - Bugaj, Chindris, Brzęk, Bajko - Sypek, Kardaś, Neugebauer, Borkowski, Chłani - Bobczek. **Trener** Szymon GRABOWSKI.

CHOJNICZANKA (I połowa): Primel - Raburski, Edmundsson, Golak, Szczytniewski - Kozina, Nowacki, Szumilas, Mikołajczak, Pratał - Firmino. **II połowa:** Szabłowski - Raburski (73, Kiełkucki), Goliński, Edmundsson (83, Meyer), Banach - Pratał (60, Skonieczny), Szumilas (55, Paprzycki), Szczepanek, Kolesar, zawodnik testowany - Szabala. **Trener** Krzysztof BREDE.

Żółte kartki: Żelisko - Kolesar; **czerwona kartka:** Chłani (79, uderzenie przeciwnika).

Bogdan Nather

Skuteczny pościg

Młodzież Hutnika Kraków prowadziła w Tychach 3:0, ale Daniel Rumin uratował remis.

Po tygodniu wspólnej pracy, z dwoma treningami dziennie, piłkarze GKS-u Tychy rozegrali pierwszy mecz kontrolny w 2024 roku. Na sztucznej murawie bocznego boiska Stadionu Miejskiego trójkolorowi podejmowali II-ligowego Hutnika Kraków. Patrząc na skład, który wyznaczył do gry trener Dariusz Banasik, można zauważyć, że szkoleniowiec wicelidera zaplecza ekstraklasy bardzo dosłownie potraktował słowo „kontrolny”.

W wyjściowej jedenastce było trzech zawodników testowanych, jeden nowo zakontraktowany - Maksymilian Stangert - oraz pięciu piłkarzy, którzy jesienią byli drugoplanowi. Ten zestaw nie sprostął gościom, bo młodzież prowadzona przez Bartłomieja Boblę okazała się lepiej zorganizowana. Wprawdzie z powodu urazów zabrakło w druży-

nie najlepszego strzelca, Łotysza Denissa Rakelsa, czy filara obrony Daniela Hoyo-Kowalskiego, ale znaleźli się godni zastępcy. W 32 min 16-letni Krystian Stodulski, niemający jeszcze debiutu w seniorach, dograł w pole karne do Krystiana Lelka, a zbliżający się do 21. urodzin napastnik przyjeźdźnych płaskim uderzeniem otworzył wynik.

Na II połowę miejscowi wyszli składem zawodników bardziej ogranych, ale to nie przeszkodziło krakowianom w zdobyciu kolejnych bramek. Tym razem 17-letni Szymon Waligóra, próbujący się przebić do seniorskiej kadry swojego macierzystego klubu, wyłożył piłkę Marcinowi Wróblowi, który w 49 min jak przystało na doświadczonego napastnika podwyższył prowadzenie Hutnika trafieniem w „długi” róg.

Aktywny Waligóra dwie minuty później znowu dał



Krystian Lelik (z prawej) strzelił pierwszego gola dla Hutnika.

się we znaki I-ligowcom i krakowianie prowadzili już 3:0. W sparingach jednak obowiązuje zasada „dać pograć wszystkim zawodnikom” i to się okazało... ratunkiem dla GKS-u Tychy. Młodzi oraz sprawdzani przez Bartłomieja Boblę piłkarze, Przemysław Bednarczyk i Kyryło Seńko, dla których był to ostatni dzień testów w Hutniku, końcowe pół godziny muszą spisać na straty. W 69 min Denis Matyszkiewicz z linii bramkowej dopełnił formalności po akcji Daniela Rumina, który 3 minuty później wykorzystał sytuację i zdobył kontaktowego gola.

Wyrównać powinien w 83 min Jakub Teclaw, ale wykonując rzut karny, podyktowany za faul Waligóry, przegrał pojedynek

z 20-letnim Bartłomiejem Fojtem. Bramkarz, który wrócił do Hutnika z wypożyczenia do Popradu Muszyna, obronił zarówno strzał z 11 metrów, jak i dobitkę z pola bramkowego. Skapitulował jednak dwie minuty później, gdy Rumin ustalił wynik.

Nie zagraли w tyskim zespole: Marko Dijaković, Maciej Kikolski, Wiktor Niewiarowski, Bartosz Śpiączka, Norbert Wojtuszek, Wiktor Żytek i nowo pozyskany angielski pomocnik Teo Kurtaran - leczący uraz. W tym tygodniu powinni oni już być jednak do dyspozycji trenera i wystąpić w zaplanowanych na najbliższy weekend sparingach: 19 stycznia z GKS-em Katowice i 20 stycznia z GKS-em Jastrzębie.

■ GKS Tychy - Hutnik Kraków 3:3 (0:1)

0:1 - Lelik, 32 min, **0:2** - Wróbel, 49 min, **0:3** - Waligóra, 51 min, **1:3** - Matyszkiewicz, 69 min, **2:3** - Rumin, 72 min, **3:3** - Rumin, 85 min
TYCHY (I połowa): Kostrzewski - Połap, Budnicki, zawodnik testowany, zawodnik testowany, Błachewicz - Bieroński, zawodnik testowany, Mystkowski, Skibicki - Stangert. **II połowa:** Czarnogłowski - Dziegielewski, Nedić, Radecki, Teclaw, Machowski - Matyszkiewicz, Krzak, Szpakowski, Pawlusiński - Rumin. **Trener** Dariusz BANASIK.

HUTNIK (I połowa): Kaczorowski - Sawicki, Lelik, Kiełsiński, Chmiel, Szabłowski, Marcinkowski, Stodulski, Budziński, Głogowski. **II połowa:** Fojt - Nowakowski, Świątek, Zawadzki, Bednarczyk, Seńko, Ikwuka, Budziński, Jania, Waligóra, Wróbel. **Trener** Bartłomiej BOBLA.

Jerzy Dusik

Lekcja czeskiego

Slovan Liberec okazał się dla Miedzi Legnica bardzo wymagającym sparingpartnerem i zaaplikował jej trzy gole.

Jakub Szabłowski 17-letni napastnik oraz o pięć lat starszy obrońca Jan Leończyk od kilku dni trenują z pierwszym zespołem zielono-niebiesko-czerwonych. Drugi z wymienionych zagrał nawet w sobotnim sparingu z ósmym zespołem czeskiej ekstraklasy, Slovanem Liberec. Pierwszy z wymienionych imponuje niezwykłą skutecznością. Wychowywany w Akademii Miedzi zawodnik w minionej rundzie strzelił dla zespołu U-19 aż 35 goli w 15 spotkaniach! Zaliczył także występy w rezerwach Miedzi, w którym w ramach rozgrywek

Pucharu Polski na szczelbu Podokręgu Legnica zdobył dwie bramki w półfinałowym starciu z Prochowicą.

Sparing rozegrano na boisku ze sztuczną nawierzchnią, z którego na co dzień korzysta zespół TJ Sokół Doubi. Wokół boiska, w którym gospodarze walczyli z „Miedzianką”, zgromadziło się około 150 najwierniejszych sympatyków Slovana. W 9 minucie do ekstazy doprowadził ich 21-letni Holender Olaf Kok, który skutecznie przełobował Mateusza Abramowicza. Drugiego gola dla Czechów strzelił w 29 minucie ich kapitan Lukasz Letenay, uderzeniem z najbliższej odległości. W 42 minucie legniczanie wrócili z dalekiej podróży, gdy po strzale Dominika Preislera Abramowicz odbił piłkę, a ta następnie trafiła w poprzeczkę.

Honorowego gola dla Miedzi mógł zdobyć w 83

minucie Damian Michalik, lecz po jego uderzeniu futbolówka odbiła się od słupka. Wynik spotkania ustalił w 88 minucie 25-letni napastnik Lubomir Tupta, który w rundzie wiosennej sezonu 2019/20 rozegrał w polskiej ekstraklasie 10 meczów i strzelił w nich jednego gola dla Wisły Kraków.

Graliśmy z zespołem, który w swojej lidze jest uznaną marką - powiedział po meczu trener Miedzi, **Radosław Bella**. - Bardzo dużo jakości po stronie naszego przeciwnika. Cieszę się, że mieliśmy okazję zagrać taki sparing, bo w nich widać, w jakich momentach szwankuje nasza gra, ale też w których momentach jesteśmy naprawdę dobrzy. Mimo wysokiej porażki druga połowa napawa optymizmem, bo wydaje mi się, że zasłużyliśmy co najmniej na jednego gola, a mieliśmy dwie bardzo dogodne sytuacje. Z pierwszej



Piłkarze Slovana Liberec (w niebieskich strojach) byli zbyt wymagającym przeciwnikiem dla legnickiej Miedzi.

połowy nie możemy być zadowoleni, ale też mieliśmy o wiele młodszy skład. Nie mniej to są sparingi, które dają dużo materiału do analizy. Nie jest tak, że wynik nie jest ważny, trzeba nauczyć się wygrywać nawet w sparingach, ale cieszę się, że możemy mierzyć się z tej klasy rywalami, bo możemy dużo z tego wyciągnąć dla siebie. Pogoda w Libercu nas nie rozpieszczała, ale też nie ma co narzekać, bo większość zespołów ma

warunki podobne do nas. Dlatego nie skupiamy się na aurze, bo gdybyśmy się na tym skupiali, to tylko narzekalibyśmy, a chcemy sprostać każdemu wyzwaniu.

■ Slovan Liberec - Miedź Legnica 3:0 (2:0)

1:0 - Kok, 9 min, **2:0** - Letenay, 29 min, **3:0** - Tupta, 88 min.
Sędziował Ondrej Pechanec. **Wi-**
dzów 150.
SLOVAN (I połowa): Baczkovsky - Mikula, Prebsl, Govaers, Penner - Warfotomiejew, Vízinský, Preisler, Hor-

sky - Letenay, Kok. **II połowa:** Hasalík - Lehoczki, Prebsl, Pourzítidis - Hudak, Žamburek, Lexa, Tupta, Ghali - Kulenović, Rabuszic. **Trener** Luboš KOZEL.

MIEDŹ (I połowa): M. Abramowicz - Zalewski, Lewandowski, Mijusković, Carolina - Drzazga, Tront, Bogacz, Agbor - Guzek, Momoh. **II połowa:** Mądryk - Kostka, Leończyk, Hoogenhout, Józefiak - Michalik, Pierzak, Aguado, Momoh (58. Agbor) - Mansfeld, Drygas. **Trener** Radosław BELLA.

Bogdan Nather

Efektowna pieczęć

Marcel Sluga wrócił z wypożyczenia i chce zostać w Opolu na dłużej.

Dzień po 61. urodzinach swojego trenera Grzegorza Kowalskiego piłkarze III-ligowej Ślęzy Wrocław udali się na mecz sparingowy z Odrą Opole. Gospodarze sobotniego starcia, jak na faworytów przystało, nie mieli względu na jubileusz szkoleniowca. Wykorzystali atut swojego boiska i na sztucznej murawie Centrum Sportu zaaplikowali rywalowi 4 gole.

Dodajmy jednak, że goście grali bez doświadczonych zawodników: będącego filarem defensywy 41-letniego kapitana Adama Samca, a także mającego ponad 200 spotkań w ekstraklasie Pawła Sasina oraz najlepszego strzelca, także znanego z występów na najwyższym poziomie rozgrywek w naszym kraju, Pawła Wojciechowskiego, który jesienią strzelił 8 goli w 12 występach. Cała trójka pożegnała się już z wrocławskim klubem i na

razie nie ma godnych zastępców.

Natomiast zespół Adama Noconia, który nie mógł skorzystać tylko z lecącego drobny uraz Dawida Czaplińskiego, zaprezentował się w pełnym zestawieniu, uzupełnionym 18-letnim Michałem Osipiakiem z zespołu juniorów, grających w CLJ. - W I połowie naszą przewagę udokumentowaliśmy jedną bramką - powiedział **Adam Nocoń**. - Kombinacyjna akcja z udziałem Kuby Antczaka i Borji Galana została w 21 minucie sfinalizowana przez Dina Sulę.

Na kolejne gole trzeba było trochę poczekać, bo dopiero po kwadransie II połowy opolanie zaczęli w pełni dominować i podwyższać rezultat. Największy udział w bramkowym dorobku ma Marcel Sluga. Jako 19-latek debiutował w 2020 roku w niebiesko-czerwonych barwach, ale później więcej czasu spędził na wypoży-

czeniu niż w swoim klubie. Wrócił i w pierwszym sparingu pokazał, że chce być potrzebny drużynie. To on w 63 min wywalczył rzut karny, zamieniony przez Tomasza Mikinicza na gola. On także w 72 min popisał się sprytem w polu karnym i strzałem z bliska podwyższył na 3:0. Ostatnie słowo należało do Adriana Purzyckiego, który lobem pokonał bramkarza Ślęzy i postawił efektowną pieczęć na okazałym zwycięstwie.

■ **Odra Opole - Ślęza Wrocław 4:0 (1:0)**

1:0 - Sula, 21 min. **2:0** - Mikinicz, 63 min (karny), **3:0** - Sluga, 72 min, **4:0** - Purzycki, 74 min

ODRA: Haluch (30. Burta) - Spychała, M. Kamiński, W. Kamiński, Szrek - Sarmiento, Wróbel, Niziołek, Galan, Antczak - Sula. **II połowa:** Burta (60. Wójcik) - Mikinicz, Żemto, Piroch, Pikk - Osipiak (78. Zawada), Purzycki, Urbańczyk, Surzyn - Hebel, Sluga. **Trener** Adam NOCÓŃ.

ŚLĘZA: Sobolewski - Kluzek (67. Murat), Kifert, Kozik, Jabłoński (67. Bieńkowski) - Pisarczuk (67. Jakóbczyk), Afonso (67. Metlushko), Marcyan, Wawrzyniak (67. Vandal), Hampel (67. Jakuc), Olek (67. Michalski), **Trener** Grzegorz KOWALSKI.

Jerzy Dusik



Piłkarze Wybrzeża Kości Słoniowej cieszą się z wygranej i bramki z Gwineą Bissau.

Sypnęło niespodziankami

Dwa sensacyjne rozstrzygnięcia w niedzielnych meczach o mistrzostwo Czarnego Kontynentu.

PUCHAR NARODÓW AFRYKI

Zaczął się wszystko planowo. W sobotniej inauguracji 34. Africa Cup of Nations gospodarze, czyli reprezentacja Wybrzeża Kości Słoniowej, uporali się z Gwineą Bissau. Spotkanie na stadionie Alassane Ouattary (urzędujący prezydent kraju...) obserwowało w Abidżanie prawie 38 tys. kibiców.

Trafienie pomocnika Miedzi

Zaraz na początku trafił uznany za najlepszego zawodnika meczu Sekou Fofana. Po przerwie gola dołożył jeszcze Jean-Philippe Krasso i „Słonie” triumfowały 2:0. W ich kadrze meczowej nie było czołowego napastnika Sebastiane Hallera, który jest kontuzjowany. Być może zobaczymy go w kolejnych potyczkach w grupie A, gdzie rywalami WKS będą Nigeria i Gwinea Równikowa. Dwie ostatnie reprezentacje zmierzyły się w pierwszym niedzielnych spotkaniu. Faworytem były nigeryjskie „Super Orły”, które ostatnio jednak nie latają za wysoko. W listopadzie w dwóch meczach eliminacji MŚ ledwie zremisowali z Lesotho i Zimbabwe po 1:1. Z kolei tuż przed turniejem w Wybrzeżu przegrali w kontrolnej grze z Gwineą 0:2. Już wcześniej mówiło się o tym, że z pracą selekcjonera może się pożegnać Jose Peseiro, ale – jak pisaliśmy niedawno – Nigerian Football Federation nie ma pieniędzy, żeby wy-

płacić odszkodowanie Portugalczykowi.

W meczu z Gwineą Równikową musieli odrabiać straty, bo do siatki trafił piłkarz... Miedzi Legnica! Chodzi o Ibana Salvadora, który wykorzystał dobre zagranie grającego we włoskiej Monzy Jose Machina. To jedyny zawodnik z naszego kraju, który jest na tegorocznym PNA. Dla 28-letniego pomocnika to szóste trafienie w 39 występie w barwach „Nzalang Nacional”.

Z prowadzenia Gwinejczycy nie cieszyli się długo, bo kilka minut po trafieniu Salvadora na listę strzelców wpisała się jedna z największych obecnie gwiazd afrykańskiej piłki, gracz kontynentu 2023, Victor Osimhen. W II połowie bramki już nie padły i ostatecznie Gwinea Równikowa, 4 zespół Pucharu Narodów w 2015 roku, może się cieszyć z cennej zdobyczy. Jeżeli w czwartek uda się pokonać Gwineę Bissau, to ponowna gra w fazie pucharowej będzie pewna. Przypomnijmy, że do 1/8 awansują nie tylko po dwa najlepsze zespoły z sześciu grup, ale też cztery z najlepszym bilansem z trzecich pozycji.

Karny w doliczonym czasie

Ze stryczka uratowali się Egipcjanie. Jeden z głównych faworytów mistrzostw Afryki sensacyjnie w swoim meczu otwarcia w grupie B przegrywał z Mozambikiem 1:2. Na początku II połowy w przeciągu kilku minut tra-

fił Witi i Clesio. Ten pierwszy gra na portugalskiej Madeirze w Nacional. Z kolei Clesio zarabia grając w azerskiej Gabali. Gdy wydawało się, że wicemistrz kontynentu zjedzie z murawy na tarczy, faul w polu karnym - zdaniem arbitrow, bo zdecydował VAR - popełnił Domingos Macandaza. Do „jedenastki” podszedł Mohamed Salah. Bramkarz „Mambas”, reprezentacji numer 111 w rankingu FIFA, był bliski skutecznej interwencji, ale ostatecznie piłka wpadła do siatki i skończyło się na wyniku 2:2.

W poniedziałek swoje zmagania rozpoczyna uważana za najsilniejszą przez ekspertów grupa C, mistrz kontynentu Senegal gra z Gambią, a Kamerun z Gwineą. Z kolei w wieczornym starciu Algieria, triumfator PNA z 2019, zagra z Angolą.

Michał Zichlarczyk

Grupa A

■ **Wybrzeże Kości Słoniowej - Gwinea Bissau 2:0 (1:0)**

1:0 - Fofana (4), 2:0 - Krasso (58)

■ **Nigeria - Gwinea Bissau 1:1 (1:1)**

0:1 - Salvador (36), 1:1 - Osimhen (38)

Grupa B

■ **Egipt - Mozambik 2:2 (1:0)**

1:0 - Mohamed (2), 1:1 - Witi (56), 1:2 - Clesio (58), 2:2 - Salah (90+7 karny)

■ **Ghana - Republika Zielonego**

Przylądka - zakończył się po zamknięciu numeru.

PUCHAR AZJI

Grupa A: Katar - Liban 3:0 (1:0), Chiny

- Tadżykistan 0:0, **Grupa B:** Australia

- Indie 2:0 (0:0), Uzbekistan - Syria 0:0,

Grupa C: Zjednoczone Emiraty Arabskie

- Hongkong 3:1 (1:0), Iran - Palestyna za-

kończony po zamknięciu wydania; **Grupa D:** Japonia - Wietnam 4:2 (3:2).

Tydzień bez sparingu

GKS JASTRZĘBIE

W pierwszym tygodniu przygotowań do rundy wiosennej piłkarze GKS-u Jastrzębie trenowali na boiskach ze sztuczną nawierzchnią przy ulicy Kościelnej oraz w Niebończowach, a także korzystali z siłowni „Kopania formy”. Awizowany wcześniej sobotni sparing ze Spartą Katowice nie doszedł do skutku, zamiast tego sztab szkoleniowy drugoligowca zorganizował grę wewnętrzną. Pierwszym sparingpartnerem drużyny z Harcerskiej będzie GKS Tychy, z którym jastrzębianie zmierzą się w nadchodzącą sobotę, 20 stycznia.

To żadna tajemnica, że działacze drużyny poważnie zagrożonej degradacją do 3. ligi rozglądają się za środkowym obrońcą. Wedle moich informacji rozważana była (jest w dalszym ciągu?) kandydatura 33-letniego stopera, Pawła

Baranowskiego. Wychowanek Wigier Suwałki w rundzie jesiennej bieżącego sezonu był zawodnikiem chorzowskiego Ruchu, w którym rozegrał sześć meczów w ekstraklasie, spędzając na boisku 351 minut. Średnia wyniosła niespełna godzinę na jedno spotkanie. Baranowski od swoich zwierzchników dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego pracodawcy, barierą nie do przeskokowania mogą być jego wymagania finansowe. No chyba, że oba kluby - Ruch i GKS Jastrzębie - będą partycypowały w kosztach jego utrzymania. Wariant opłacalny dla obu stron...

A skoro o pieniądzach mowa... Przed kilkoma dniami władze Jastrzębia Zdroju przyznały dziewięciu klubom sportowym dotację opiewającą w sumie na kwotę 3,1 miliona złotych. Największy kawałek z tego „tortu” uszczknął właśnie GKS Jastrzębie,

który na „Szkolenie i udział w rozgrywkach piłkarskich drużyny seniorów GKS-u Jastrzębie” otrzymał 1,4 mln złotych. Następny w kolejce jest JKH GKS Jastrzębie (hokej na lodzie mężczyzn) - 800 tysięcy złotych, a potem kolejno Jastrzębski Węgiel (siatkówka kobiet) - 80 tysięcy zł, LKS SMS Jastrzębie (siatkówka kobiet) - 80 tysięcy zł, LKS Granica Ruptawa (piłka nożna) - 70 tysięcy zł, Jastrzębski Klub Tenisa Stołowego - 50 tysięcy zł, LKS Zryw Bzie (piłka nożna), LKS „Żar” Szeroka (piłka nożna) i UKH „Białe Jastrzębie” (hokej kobiet) - wszystkie po 20 tysięcy złotych.

„Prawą ręką” trenera rezerw GKS-u (liga okręgowa) Mateusza Galikowskiego w randze drugiego trenera został 43-letni Marcin Radzewicz. Dodam, że „Radza” będzie grającym trenerem...

Bogdan Nather

ZNAMY DATY ĆWIERĆFINAŁÓW

FORTUNA PUCHAR POLSKI

■ Departament Rozgrywek Krajowych PZPN opublikował terminarz 1/4 finału „Turnieju tysiąca drużyn”.

27 lutego (wtorek) GLIWICE, 17.30: Piast - Raków Częstochowa

POZNAŃ, 20.30: Lech - Pogoń Szczecin

28 lutego (środa) BIAŁYSTOK, 17.30: Jagiellonia - Korona Kielce

KRAKÓW, 20.30: Wisła - Widzew Łódź

Szczęśliwy punkt

HISZPANIA

Girona skorzystała na tym, że Real Madryt grał w Superpucharze. Wyprzedziła w tabeli madrytczyków, jednak nie może być z tego w pełni zadowolona. Gra Katalończyków w spotkaniu z Almerią odbiegała od tego, do czego przyzwyczaili swoich kibiców. Dlatego też mecz zakończył się bezbramkowym remisem, z którego muszą być zadowoleni, bo zespół z dna tabeli zaprezentował się na ich tle co najmniej dobrze. Sprawę z tego zdaje sobie również szkoleniowiec Girony **Michel**. – Najlepszą wiadomością dla nas po tym meczu jest punkt. Almeria była od nas lepsza. Nie byliśmy wystarczająco dobrzy w rozegraniu, ani w pressingu.

Mieliśmy luki pomiędzy formacjami – zaznaczył hiszpański trener.

KJ

LA LIGA

■ **Sevilla – Alaves 2:3 (0:2)**
0:1 – Tenaglia (26), 0:2 – Kike (40), 1:2 – Mir (70), 2:2 – Ocampos (82, karny), 2:3 – Duarte (90)
■ **Las Palmas – Villarreal 3:0 (1:0)**
1:0 – K. Rodriguez (8), 2:0 – Gonzalez (51), 3:0 – K. Rodriguez (63)
■ **Mallorca – Celta 1:1 (1:1)**
0:1 – Aspas (10), 1:1 – Larin (43)
■ **Athletic – Sociedad 2:1 (2:0)**
1:0 – Berenguer (30), 2:0 – Berenguer (42), 2:1 – Oyarzabal (88)
■ **Betis – Granada 1:0 (0:0)**
1:0 – Isco (76)
■ **Almeria – Girona 0:0**
■ **Cadiz – Valencia 1:4 (1:1)**
0:1 – Duro (8), 1:1 – Alcaraz (21, karny), 1:2 – D. Lopez (52), 1:3 – Guerra (90+4), 1:4 – J. Vazquez (90+8)

1. Girona	20	49	46:24
2. Real M.	19	48	40:11
3. Athletic	20	41	38:20
4. Barcelona	19	41	36:22
5. Atletico	19	38	39:23
6. Sociedad	20	32	31:21
7. Betis	20	31	22:20
8. Valencia	20	29	26:24
9. Las Palmas	20	28	19:17
10. Getafe	19	26	24:25
11. Rayo	19	23	18:24
12. Osasuna	19	22	22:29
13. Alaves	20	20	18:27
14. Mallorca	20	19	18:24
15. Villarreal	20	19	27:41
16. Celta	20	17	21:30
17. Sevilla	20	16	25:30
18. Cadiz	20	15	15:30
19. Granada	20	11	22:41
20. Almeria	20	6	19:43

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 18-20 - spadek

Strzelcy

13 - Bellingham (Real M.), 12 - Mayoral (Getafe), Morata (Atletico), 11 - Dowbyk (Girona), Griezmann (Atletico).



Obrońcy Barcelony nie byli w stanie upilnować Viniciusa Juniora (w środku).

W rytmie samby

Brazylijski duet ofensywny Realu Madryt był bezlitosny dla Barcelony.

SUPERPUCHAR HISZPANII

Rok temu zmagania w Superpucharze Hiszpanii zostały zdominowane przez zespół Barcelony. Zeszłoroczny finał zakończył się zwycięstwem „Blaugrany” nad Realem Madryt 3:1. Jediną bramkę dla „Los Blancos” zdobył wtedy w doliczonym czasie gry Karim Benzema, którego już w stolicy Hiszpanii nie ma. W tegorocznej edycji turnieju znów w finale byliśmy świadkami „El Clásico”. W bieżącym sezonie oba zespoły spotkały się już raz w lidze i w tym starciu lepszy okazał się Real. Podopieczni Carlo Ancelottiego chcieli w niedzielę po raz kolejny pokonać Barcę, przez co niezwykle szybko wzięli się do roboty.

Już w 7 minucie spotkania pierwszego gola zdobył Vinicius Junior. Brazylijczyk wykorzystał fatalny błąd w ustawieniu defensywy z Katalonii, wyszedł sam na sam z Inakim Peną, którego minął i wpakował piłkę do pustej bramki. Już 3 minuty później madrytczycy wyszli na dwubramkowe prowadzenie. Po raz kolejny pierwszoplanową postacią był Vinicius. Tym razem „Królewscy” wyszli z zabój-

czą kontrą. Jedno podanie z linii obrony do Rodrygo rozmontowało mur defensywy Barcelony. 23-latek zagrał do strzelca pierwszego gola, a ten wślizgiem wbił piłkę do bramki.

Drużyna Xaviego potrzebowała chwili na odpowiedź. Jednak gdy w końcu pokonali Andrija Łunina, zrobili to w pięknym stylu, a wszystko dzięki Robertowi Lewandowskiemu. Polak uderzył z woleja, gdy po małym zamieszaniu w „16” piłka znalazła się przed polem karnym. Napastnik uderzył bez zastanowienia, z pierwszej piłki, a strzał był na tyle udany, że ukraiński bramkarz nie był w stanie udanie interweniować.

Jednak show w pierwszej połowie Lewandowskiemu skradł Vinicius, który zdążył skompletować hat-tricka. Tym razem brazylijski skrzydłowy był faulowany w polu karnym przez Ronaldę Araujo i samodzielnie wykorzystał „11”. Tym samym powtórzył wyczyn Benzemy, który w 2023 roku również trzykrotnie pokonywał golkipera Barcelony, ale wtedy dokonał tego w półfinale Pucharu Króla.

W drugiej połowie gra Realu zdecydowanie się uspokoiła. Ekipa ze stolicy

■ **Real Madryt – Barcelona 4:1 (3:1)**

1:0 – Vinicius (7), 2:0 – Vinicius (10), 2:1 – Lewandowski (33), 3:1 – Vinicius (39, karny), 4:1 – Rodrygo (64).

REAL: Lunin – Carvajal, Ruediger, Nacho, Mendy – Valverde (86, Ceballos), Tchouameni, Kroos (81, Modrić) – Rodrygo (77, B. Diaz), Bellingham (86, Joselu), Vinicius (82, Camavinga). **Trener** Carlo ANCELOTTI.

BARCELONA: Pena – Araujo, Kounde, Christensen, Balde – Gundogan, de Jong – F. Torres (61, Felix), Pedri (61, Yamal), S. Roberto (61, F. Lopez) – Lewandowski. **Trener** XAVI.

Żółte kartki: Bellingham, Ruediger – Araujo, S. Roberto; **czerwona kartka:** Araujo (71. druga żółta).

Bułka bez szans

FRANCJA

Nice w ostatnim czasie przeplata zwycięstwa z porażkami. W ostatniej kolejce w 2023 roku wygrało z Lens 2:0, a w miniony weekend musiało pogodzić się z porażką. Ich pogromcami zostali piłkarze Rennes, którzy skrzętnie wykorzystali błędy obrony z Nicei. Marcin Bułka, który w tym sezonie jest głównie chwalony za grę między słupkami w zespole Francesco Farioliego, tym razem przy obu straconych bramkach nie miał zbyt wiele do powiedzenia. Najpierw musiał wyciągać piłkę

z siatki po bramce z rzutu karnego. Później, w drugiej połowie, Arnaud Kalimuendo pokonał go w sytuacji sam na sam. Mimo wszystko nicejczykom udało się utrzymać drugą pozycję w tabeli. Jednak w nadchodzących kolejkach muszą uważać, ponieważ na trzecim miejscu czai się Brest, które po czwartym zwycięstwie z rzędu traci jedynie punkt do drużyny z południa Francji. Patrząc na sytuację wicelidera z innej perspektywy – z tygodnia na tydzień od ekipy znad Łazurowego Wybrzeża coraz bardziej oddala się PSG. **(KJ)**

■ **Marsylia – Strasbourg 1:1 (1:0)**
1:0 – Gigot (3), 1:1 – Sebas (90+2)
■ **Monaco – Reims 1:3 (0:1)**
0:1 – Teuma (35), 1:1 – Ben Yedder (49), 1:2 – Khadra (55), 1:3 – Matusiwa (90+5)
■ **Rennes – Nice 2:0 (1:0)**
1:0 – Bourigeaud (31, karny), 2:0 – Kalimuendo (54)
■ **Lille – Lorient 3:0 (1:0)**
1:0 – David (37), 2:0 – Cabella (90), 3:0 – Zhegrou (90+3)
■ **Nantes – Clermont 1:2 (0:1)**
0:1 – Nicholson (29), 1:1 – Mollet (47), 1:2 – Allevinah (89)
■ **Brest – Montpellier 2:0 (0:0)**
1:0 – Megnetti (48), 2:0 – Le Douaron (90+2)
■ **Metz – Toulouse 0:1 (0:1)**
0:1 – Sierro (12, karny)
■ **Le Havre – Lyon 3:1 (1:0)**
1:0 – G. Lloris (18), 2:0 – Sabbì (50), 2:1 – Lacazette (54), 3:1 – Operi (62)

■ Mecz **Lens – PSG** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. PSG	17	40	42:14
2. Nice	18	35	19:11
3. Brest	18	34	27:15
4. Monaco	18	33	34:25
5. Lille	18	31	24:14
6. Reims	18	29	25:24
7. Marsylia	18	28	26:19
8. Lens	17	26	21:17
9. Strasbourg	18	24	19:23
10. Rennes	18	22	25:22
11. Le Havre	18	22	19:20
12. Montpellier	18	18	19:23
13. Nantes	18	18	20:30
14. Toulouse	18	17	16:23
15. Metz	18	16	16:28
16. Lyon	18	16	17:30
17. Clermont	18	14	13:27
18. Lorient	18	12	21:38

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

18 – Mbappe (PSG), 9 – Ben Yedder (Monaco), Lacazette (Lyon), 7 – Adams (Montpellier).



Marcin Bułka tym razem nie był w stanie uchronić drużyny z Nicei.

Hiszpanii oczekiwała na ruch przeciwnika i liczyła na kontry. Cierpliwość popłacała, bo w 64 minucie gola na 4:1 zdobył Rodrygo. Barcelona została pozbawiona złudzeń. „Królewscy” byli w niedzielę lepsi i udowodniali to od pierwszego gwizdka. Sytuacja „Blaugrany” uległa pogorszeniu, gdy w 71 minucie czerwoną kartkę – za drugą żółtą – zobaczył Araujo. Od tego momentu zespół Carlo Ancelottiego mógł być pewny triumfu, a kolejne okazje do zdobycia bramki tworzyły się same. Jedną z nich zmarnował rezerwowy Brahim Diaz – jego uderzenie z bliska świetnie wybronił Pena. 24-letni golkipier musiał być na posterunku do końca spotkania, ponieważ zespół z Madrytu wciąż był w ofensywie. Finalnie starania Realu nie przyniosły kolejnych trafień.

Trzybramkowa porażka to najniższy wymiar kary, jaką Real mógł wymierzyć Barcelonie. „Duma Katalonii” była bezradna, pomimo tego, że momentami miała przewagę i próbowała odrobić straty. „Los Blancos” oprócz tego, że strzelali bramki, byli niezwykle skuteczni w obronie.

Kacper Janoszka

Rzute na taśmę

Exequiel Palacios uratował lidera Bundesligi w 94 minucie!

Golem w ostatnich sekundach lider z Leverkusen utrzymał przewagę nad Bayernem Monachium. Udany powrót do Bundesligi zaliczył Jadon Sancho.

NIEMCY

Augsburg nie potrafił wykorzystać tego, że najlepsza drużyna rozgrywek przyjechała na jego teren z zupełnie przebudowaną obroną. Trener **Xabi Alonso** nie mógł skorzystać z 2 z 3 podstawowych stoperów, którzy pojechali na Puchar Narodów Afryki. Dodatkowo na ławce usiadł trzeci z zestawu – Jonathan Tah. Hiszpan oszczędził go, ponieważ obrońcy groziło zawieszenie za kolejną żółtą kartkę, a w następnej kolejce „Die Werkself” grają szalenie ważny mecz z RB Lipsk. Mimo wyraźnego osłabienia przyjezdnych gospodarze... ani razu nie uderzyli w światło bramki Bayeru – w ogóle zresztą rzadko pod nią gościli.

Jubileusz Schicka

Liderzy z Leverkusen bili głową w mur aż do 94 minuty. Wtedy jedyną bramkę w spotkaniu zdobył Exequiel Palacios, a sztab szkoleniowy „Die Werkself” oszalał. – To był bardzo emocjonujący moment. Aż podskoczyłem – mówił po spotkaniu uradowany Alonso. Wygrana była w pełni zasłużona i co ważniejsze, pozwoliła utrzymać 4-punktowy dystans nad Bayernem Monachium. – Takie zwycięstwa są najlepsze. Stworzyliśmy wiele okazji, ale brakowało wykonania. Do samego końca wierzyliśmy w strzelenie gola, mimo że boisko nie było w najlepszym stanie. Dość szybko przejęliśmy kontrolę nad meczem.

To było pierwsze spotkanie po przerwie zimowej, więc to normalne, że kilka rzeczy związanych z ustawieniem nie zawsze funkcjonowało na sto procent. Ogólnie poszło nam jednak bardzo dobrze – cieszył się dyrektor sportowy Bayeru **Simon Rolfes**. W ataku Leverkusen po raz pierwszy w tym sezonie wystąpił czeski duet – Adam Hložek oraz Patrik Schick, dla którego był to 100. występ w koszulce „Die Werkself”. Zdobył w tym okresie aż 47 bramek. Teraz odbudowuje się po kontuzji, którą złapał natomiast... podstawowy napastnik zespołu – Victor Boniface. Nigeryjczyk miał pojechać na mistrzostwa Afryki, lecz będzie musiał przejść operację przywodziciela i nie zagra do kwietnia. Schick stracił więc głównego konkurenta do gry.

Kane goni „Lewego”

Mecz inauguracyjny bundesligowe zmagania w 2024 roku odbył się w Monachium. Istotniejsze od samej rywalizacji z Hoffenheim było jednak upamiętnienie zmarłego niedawno Franza Beckenbauera, które graczom Bayeru udało się znakomicie. Mistrzowie Niemiec wygrali 3:0, a prym w ich drużynie wiodł wyjątkowo nie Harry Kane (choć też zdobył bramkę), ale dwukrotny strzelec Jamal Musiala. Gospodarze zagraли zgodnie z oczekiwaniami głównie w ofensywie, bo w obronie kilkakrotnie musieli ich ratować znakomicie dysponowany Manuel

Neuer. Niemiecki golkeeper pokazał, że wrócił do wysokiej dyspozycji i po jego wielomiesięcznej kontuzji nie ma już śladu. W piątek zaliczył zresztą swój 500. występ dla FCB! Jeśli zaś chodzi o Kane’a, to ma już 22 gole w tym sezonie. Jako że mecz z Hoffenheim był w praktyce zakończeniem pierwszej połówki rozgrywek, Anglik wyrównał tym samym rekord Roberta Lewandowskiego, który w edycji 2020/21 również miał po 17 kolejkach tyle trafień.

Zasłużona wygrana

Zgodnie z oczekiwaniami wreszcie zagrała Borussia Dortmund. Nie miała co prawda wysoko zawieszonej poprzeczki, bo mierzyła się z ostatnim w tabeli Darmstadtem. Pokonała go 3:0, a od razu po transferze 90 minut na boisku zaliczył wypożyczony z Chelsea lewy obrońca Ian Maatsen. Po przerwie na murawie zameldował się natomiast najgłośniejszy jak na razie zimowy transfer Bundesligi, Jadon Sancho. – Cieszymy się, że obaj zostawili po sobie dobre wrażenie. Wiele rzeczy zadziało i odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo – powiedział trener BVB **Edin Terzić**.

Piotr Tubacki

BUNDESLIGA

Augsburg – Bayer Leverkusen 0:1 (0:0)

0:1 – Palacios (90+4)

AUGSBURG: Dahmen – Mbabu, Gouwelleeuw, Uduokhai, Iago – Jensen (80. Engels), Dorsch, Rexhecaj (88. Gumny) – Vargas (62. Ma-

POLACY W NIEMCZECH

- Robert GUMNY (Augsburg) od 88 min
- Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) do 71 min
- Dawid KOWNACKI (Werder) od 73 min

ier) – Demirović (80. Beljo), Tietz (80. Michel).

LEVERKUSEN: Hradecky – Stanisic, Andrich, Hincapie – Frimpong, Xhaka, Palacios, Grimaldo – Hoffmann – Hložek (62. Wirtz), Schick.

Bayern Monachium – Hoffenheim 3:0 (1:0)

1:0 – Musiala (18), 2:0 – Musiala (70), 3:0 – Kane (90)

Kolonia – Heidenheim 1:1 (1:0)

1:0 – Selke (29), 1:1 – Beck (55)

Mainz – Wolfsburg 1:1 (0:1)

0:1 – Cerny (12), 1:1 – Widmer (61)

Freiburg – Union Berlin 0:0

RB Lipsk – Eintracht Frankfurt 0:1 (0:1)

0:1 – Knauff (7)

Darmstadt – Borussia Dortmund 0:3 (0:1)

0:1 – Brandt (24), 0:2 – Reus (77), 0:3 – Moukoko (90+2)

Bochum – Werder Breme 1:1 (0:0)

1:0 – Osterhage (64), 1:1 – Stark (90+3)

Borussia Moenchengladbach – Stuttgart 3:1 (2:0)

1:0 – Hack (1), 2:0 – Hack (19), 2:1 – Vagnoman (55), 3:1 – Siebatcheu (90+1)

1. Leverkusen	17	45	47:12
2. Bayern	16	41	52:15
3. Stuttgart	17	34	38:22
4. Lipsk	17	33	38:18
5. Dortmund	17	30	33:25
6. Eintracht	17	27	27:20
7. Freiburg	17	25	21:26
8. Hoffenheim	17	24	32:33
9. Heidenheim	17	21	26:33
10. Gladbach	17	20	34:36
11. Wolfsburg	17	20	21:28
12. Augsburg	17	18	24:32
13. Werder	17	17	24:31
14. Bochum	17	17	19:34
15. Union	16	14	17:31
16. Mainz	17	11	14:29
17. Kolonia	17	11	11:29
18. Darmstadt	17	10	20:44

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraż, 17-18 – spadek

Strzelcy

22 – Kane (Bayern), 17 – Guirassy (Stuttgart), 11 – Openda (Lipsk)

Program 18. kolejki

19.01: Mainz – Union (20.30); **20.01:** Kolonia – Dortmund, Darmstadt – Eintracht, Heidenheim – Wolfsburg, Freiburg – Hoffenheim, Bochum – Stuttgart (wszystkie 15.30), Lipsk – Leverkusen (18.30); **21.01:** Bayern – Werder (15.30), Gladbach – Augsburg (17.30)

Powrót k

Kevin De Bruyne zagrał w Premier League po raz pierwszy od połowy sierpnia i od razu przyczynił się do cennej wygranej Manchesteru City.

ANGLIA

Belgijski pomocnik w lidze zagrał do tej pory tylko raz. Jako kapitan wyprowadził „Obywateli” w 1. kolejce i po 20-kilku minutach doznał kontuzji uda. Z jej powodu do gry wrócił dopiero w styczniu, wchodząc z ławki w meczu Pucharu Anglii z Huddersfield. W sobotę 32-latek znowu pojawił się na murawie w roli rezerwowego, a było to spotkanie znacznie większej wagi – z Newcastle. City miało miazdzącą przewagę, lecz dzięki bardzo podobnym golom „Srok” z 35 i 37 minuty schodziło na przerwę przegrywając. Jakby tego było mało, od 8 minuty „Obywateli” musieli sobie radzić bez podstawowego bramkarza Edersona, który po zderzeniu z jednym z rywali musiał opuścić boisko.

Nie wiadomo, jakby potoczyły się losy tej rywalizacji, gdyby w 69 minucie na murawie nie pojawił się **Kevin De Bruyne**. Już po

5 minutach delikatnym, mierzonym uderzeniem zza pola karnego, trochę w stylu Toniego Kroosa, wyrównał. Natomiast w doliczonym czasie rewelacyjnie dograł do Oscara Bobba, który zdobył swoją pierwszą bramkę w Premier League. City wygrało 3:2, a bohaterem został Belg. – Tęskniłem za tym – powiedział na gorąco po meczu. – Miałem poważną kontuzję. Potrzebowałem czasu, ale dobrze się bawiłem. Ciężko pracowałem, żeby ponownie się tutaj znaleźć. Prawdę powiedziawszy w największym stopniu chodziło tutaj o siłę woli. To było szalone. Obecnie nie dam jeszcze rady grać przez pełne 90 minut, ale mogę dać z siebie wszystko przez 20-25 minut. Odczuwam to w płucach, ale nie mogło być lepiej – cieszył się jeden z najlepszych zawodników Manchesteru City.

Na odwrotnym biegunie znajduje się Newcastle. Reprezentant Anglii w Lidze Mistrzów przegrał 4. mecz z rzędu, a w sumie uległ



Radość Pepa Guardioli z tego, co zrobił belgijski pomocnik, mówi wię

róla

w 6 z 7 ostatnich kolejek. W efekcie „Sroki” osunęły się na 10. miejsce, najniższe od sierpnia i mierzą się z coraz większymi problemami.

Bez zwycięzcy zakończyło się również ciekawe starcie Manchesteru United z Tottenhamem. Lepiej prezentowali się goście z Londynu, ale w meczu, który dla obu stron miał wielkie znaczenie, było 2:2. Swojego drugiego gola w Premier League strzelił napastnik „Czerwonych diabłów” Rasmus Hojlund, potem dorzucając też asystę przy trafieniu Marcusa Rashforda. Anglik zdobył dopiero swoją pierwszą bramkę na Old Trafford w tym sezonie. Po drugiej stronie klubowy rekord ustanowił Tottenham, notując 33. mecz ligowy ze strzelonym golem z rzędu. Spurs utrzymują kontakt z miejscami dającymi grę w Lidze Mistrzów, a swoich szans definitywnie nie przekreślili także gracze z Manchesteru. Finałny kształt tabeli po 21. kolejce poznamy za tydzień, kiedy swoje spotkania rozegra pozostałe 10 ekip angielskiej elity.

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

Newcastle United – Manchester City 2:3 (2:1)

0:1 – Silva (26), 1:1 – Isak (35), 2:1 – Gordon (37), 2:2 – De Bruyne (74), 2:3 – Bobb (90+1)

NEWCASTLE: Dubravka – Trippier, Schaefer, Botman, Burn – Miley, Guimarães, Longstaff – Almiron, Isak, Gordon (86, Hall).



ęcej niż tysiąc słów.

POLACY NA WYPACH

Premier League

■ Matty CASH (Aston Villa) od 74 min

Championship

■ Jan BEDNAREK (Southampton) do 83 min

■ Bartosz BIAŁKOWSKI (Millwall) ławka

■ Krystian BIELIK (Birmingham) 90 min

■ Michał HELIK (Huddersfield) 90 min

■ Przemysław PŁACHETA (Norwich) poza kadrą

■ Jakub STOLARCZYK (Leicester) ławka

MAN. CITY: Ederson (B. Ortega) – Walker, Dias, Ake, Gvardiol – Rodri, Kovacic – Foden, Silva (69, De Bruyne), Doku (82, Bobb) – Alvarez.

Burnley – Luton 1:1 (1:0)

1:0 – Amdouni (36), 1:1 – Morris (90+2)

Chelsea – Fulham 1:0 (1:0)

1:0 – Palmer (45+4)

Everton – Aston Villa 0:0

Manchester United – Tottenham 2:2 (2:1)

1:0 – Hojlund (3), 1:1 – Richarlison (19), 2:1 – Rashford (40), 2:2 – Bentancur (46)

■ **20.01:** Arsenal – Crystal Palace (13.30), Brentford – Nottingham (18.30); **21.01:** Sheffield Utd. – West Ham (15.00), Bournemouth – Liverpool (17.30); **22.01:** Brighton – Wolverhampton (20.45)

1. Liverpool	20	45	43:18
2. Man. City	20	43	48:23
3. Aston Villa	21	43	43:27
4. Arsenal	20	40	37:20
5. Tottenham	21	40	44:31
6. West Ham	20	34	33:30
7. Man. Utd.	21	32	24:29
8. Brighton	20	31	38:33
9. Chelsea	21	31	35:31
10. Newcastle	21	29	41:32
11. Wolverhampton	20	28	30:31
12. Bournemouth	19	25	28:35
13. Fulham	21	24	28:36
14. Crystal Palace	20	21	22:29
15. Nottingham	20	20	24:35
16. Brentford	19	19	26:31
17. Everton	21	17	24:28
18. Luton	20	16	24:38
19. Burnley	21	12	21:42
20. Sheffield Utd.	20	9	15:49

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Strzelcy

14 – Salah (Liverpool), Haaland (Man. City), 12 – Son (Tottenham), Solanke (Bournemouth).

CHAMPIONSHIP

Hull – Norwich 1:2 (0:1), Coventry – Leicester 3:1 (0:1), Rotherham – Stoke 0:1 (0:1), Preston – Bristol 2:0 (0:0), Huddersfield – Plymouth 1:1 (1:1), Birmingham – Swansea 2:2 (1:1), Millwall – Middlesbrough 1:3 (1:1), West Brom – Blackburn 4:1 (3:0), Southampton – Sheffield Wed. 4:0 (1:0), Cardiff – Leeds 0:3 (0:2), Ipswich – Sunderland 2:1 (1:1), QPR – Watford 1:2 (0:0)

Czołówka tabeli

1. Leicester	27	65	55:21
2. Ipswich	27	58	50:34
3. Southampton	27	55	50:31
4. Leeds	27	51	48:25
5. West Brom	27	45	40:25
6. Coventry	27	40	41:29



Napoli bez Piotra Zielińskiego rzutem na taśmę wygrało z najtębszą drużyną w lidze.

Napoli przerwało złą passę. W końcu zdobyło 3 punkty po trzech meczach ligowych z rzędu bez zwycięstwa.

WŁOCHY

Szymon Żurkowski w swoim debiucie po powrocie do Empoli zaimponował trenerowi. Pojawił się na boisku w drugiej połowie, przy stanie 2:0 dla Hellasu i zdobył bramkę kontaktową. 26-latek wyskoczył do dośrodkowania innego z Polaków, Bartosza Bereszyńskiego i pokonał Lorenzo Montipo. Niestety, bramka piłkarza urodzonego w Tychach na niewiele się zdała. Empoli nie było w stanie doprowadzić do wyrównania, choć według trenera Aurelio Andreazzoliego zasłużyło na remis. – Nie możemy być zadowoleni, ale nie możemy też nie zauważyć starań chłopaków, którzy wykonali świetną robotę. Wiedzieliśmy, że ci, którzy weszli na boisko, dadzą z siebie wszystko. Byliśmy mocno osłabieni, a ci, którzy zagrali, spisali się dobrze. Byliśmy w skomplikowanej sytuacji, gdy Żurkowski pojawił się na murawie. Nie udało nam się strzelić tyle bramek, ile powinniśmy – powiedział po spotkaniu włoski szkoleniowiec. W barwach włoskiej drużyny poza wcześniej wspomnianymi Polakami zagrał także Sebastian Walukiewicz. Zespół z trójką zawodników znad Wisły znajduje się aktualnie na przedostatnim miejscu w tabeli, a kolejna porażka, z walczącym o utrzymanie Hellasem, tylko pogorszyła jego sytuację.

Przełom

Ciekawie dzieje się w Neapolu. Zespół z Lombardii

wygrał z ostatnią Salernitaną, choć o trzech punktach zdecydował gol w 6 minucie doliczonego czasu Amira Rrahmaniego. Napoli po raz kolejny w tym sezonie męczyło się na boisku, a końca kryzysu – pomimo zwycięstwa – nie widać. Dodajmy, że na boisku zabrakło Piotra Zielińskiego. Była to o tyle niespodziewana decyzja, że Polak znalazł się na liście powołanych graczy na mecz. W ostatniej chwili klub wydał komunikat, że 29-latek nie usiadzie nawet na ławce rezerwowych. Taką decyzją była tłumaczona zmęczeniem, choć wielu doszukuje się w tej sytuacji drugiego dna. Wynika to z tego, że już wcześniej podejrzewano, że klub zacznie się „mścić” na Zielińskim za to, że ma zamiar opuścić Neapol i przenieść się do Interu. Jaka jest prawda? Trener Mazzarri podczas konferencji prasowej trzymał się retoryki związanej z przemęczeniem, mówiąc, że czeka na wieść zdrowotną w sprawie Zielińskiego. Sprawa jednak powinna wyjaśnić się w trakcie tygodnia, gdy Napoli zmierzy się w turnieju o Supercup Włoch, który rozpocznie się w najbliższy czwartek i odbywać się będzie w Arabii Saudyjskiej.

Powrót do łask

Punkty stracił zespół innego polskiego reprezentanta na Półwyspie Apenińskim. Łukasz Skorupski nie był w stanie uratować Bologny przed porażką z Cagliari. Jego drużyna jako pierwsza zdobyła bramkę, jednak później golkeeper dwukrot-

nie musiał wyciągać piłkę z siatki. Co gorsza, przy drugiej bramce bez szans pozostawił go Riccardo Calafiori, czyli... jego partner z zespołu. Jednak co jest nieszczęściem jednego, raduje drugiego. W tym przypadku zadowolony może być inny Polak, Mateusz Wiateska, który rozegrał całe spotkanie w barwach Cagliari. Jest to o tyle ważne, że defensor pojawił się na ligowym boisku po raz pierwszy od października!

Porażka drużyny z Bolonii poskutkowała spadkiem z miejsca gwarantującego grę w europejskich pucharach. Ekipa Thiago Motta wypadła poza TOP 5 na rzecz Lazio, które zdobyło 3 punkty w pojedynku z Lecce.

„Wspaniały mecz”

Natomiast na szczycie tabeli bez zmian. Inter po raz kolejny sięgnął po 3 punkty. Tym razem ich ofiarą stał się zespół Monzy. Mediolanowcy po raz kolejny udowodnili swoją dominację, tym razem wygrywając 5:1. Pierwszoplanowe role odgrywali Hakan Calhanoglu oraz Lautaro Martinez, którzy zdobyli po dwie bramki. – Zagraliśmy wspaniały mecz – powiedział po ostatnim gwizdku trener lidera Simone Inzaghi. – Graliśmy przeciwko mocnej drużynie, która w zeszłym roku odebrała nam trzy punkty – zaznaczał szkoleniowiec mediolańczyków. Tym samym Inter pojedzie do Arabii Saudyjskiej w świetnych humorach, jako lider Serie A.

Kacper Janoszka

■ Napoli – Salernitana 2:1 (1:1)

0:1 – Candreva (29), 1:1 – Politano (45+4, karny), 2:1 – Rrahmani (90+6)

■ Genoa – Torino 0:0

■ Hellas – Empoli 2:1 (1:0)

1:0 – Durić (3), 2:0 – Ndonge (56), 2:1 – Żurkowski (64)

■ Monza – Inter 1:5 (0:2)

0:1 – Calhanoglu (12, karny), 0:2 – Martinez (14), 0:3 – Calhanoglu (60), 1:3 – Pessina (69, karny), 1:4 – Martinez (84, karny), 1:5 – Thuram (88)

■ Lazio – Lecce 1:0 (0:0)

1:0 – Anderson (58)

■ Cagliari – Bologna 2:1 (1:1)

0:1 – Orsolini (24), 1:1 – Petagna (31), 2:1 – Calafiori (69, samobójcza)

■ Fiorentina – Udinese 2:2 (0:1)

0:1 – Lovrić (10), 1:1 – Beltran (55), 1:2 – Thauvin (73), 2:2 – Nzola (87, karny)

■ Mecz Milan – Roma zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	20	51	49:10
2. Juventus	19	46	29:12
3. Milan	19	39	35:20
4. Fiorentina	20	34	29:21
5. Lazio	20	33	24:20
6. Bologna	20	32	23:18
7. Napoli	20	31	30:25
8. Atalanta	19	30	30:21
9. Roma	19	29	31:21
10. Torino	20	28	18:18
11. Monza	20	25	20:25
12. Genoa	20	22	20:24
13. Lecce	20	21	20:26
14. Sassuolo	19	19	26:33
15. Frosinone	19	19	25:33
16. Udinese	20	18	21:32
17. Cagliari	20	18	19:33
18. Hellas	20	17	18:27
19. Empoli	20	13	11:35
20. Salernitana	20	12	17:40

1-4 – LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek

Strzelcy

18 – Martinez (Inter), 9 – Berardi (Sassuolo), Giroud (Milan), Calhanoglu (Inter), 8 – Lukaku (Roma), Gudmundsson (Genoa), Soule (Frosinone), Thuram (Inter).



Maciej Janowski w najważniejszym momencie poprowadził reprezentację do triumfu.

Powrót do normalności

DPŚ wrócił do kalendarza, a Polacy znów zaczęli wygrywać w zmaganiach o tytuł najlepszej reprezentacji globu.

DRUŻYNOWY PUCHAR ŚWIATA

Jednym z największych polskich sukcesów - poza indywidualnym mistrzostwem świata Bartosza Zmarzlika - było zdobycie przez polską reprezentację złota w Pucharze Świata. Przez lata polska kadra nie była w stanie osiągnąć wielkiego sukcesu w drużynowych zmaganiach, jednak powrót lubianego przez fanów formatu pucharu spowodował, że znów reprezentacja Polski

sięgnęła po ważne trofeum. Wcześniej podczas Speedway of Nations, które było zamiast DPŚ, zawsze któraś z ekip rywali okazywała się lepsza. Teraz jednak na torze we Wrocławiu po raz kolejny usłyszeliśmy Mazurka Dąbrowskiego, a cel udało się osiągnąć pomimo trudności.

Wynikało to głównie ze słabszej formy Macieja Janowskiego oraz Patryka Dudka. Dlatego reprezentanci Wielkiej Brytanii byli bardzo bliscy odebrania Polakom złotego medalu. W ostatecznej klasyfikacji obie kadry dzieliły tylko dwa punkty, a na finiszu zmagania wystarczająco dobrze zaprezentował się Janowski, który na dystansie wyprzedził Roberta Lamberta. - To były naprawdę trudne zawody. Spodziewaliśmy się wyrównanej wal-

ki. Zawodnicy byli szybcy, a wszystko wyjaśniło się w ostatnim biegu. Każdy detal miał znaczenie, każdy wyścig był inny - stwierdził selekcjoner reprezentacji Polski Rafał Dobrucki, który tym samym może się pochwalić pierwszym wielkim osiągnięciem w tej roli.

W drużynowych bataliach dobrze zaprezentowała się także reprezentacja młodzieżowa, która po raz 10. z rzędu sięgnęła po mistrzostwo świata. Polacy genialnie zaprezentowali się w Rydze, a imponowali przede wszystkim Mateusz Cierniak oraz Wiktor Przyjemski. To właśnie ten duet poprowadził młodzieżową kadrę do złotego medalu, wyprzedzając drugich Duńczyków o 13 pkt w klasyfikacji. Dla pierwszego z nich były to ostatnie zawody w roli młodzieżowca.

Niepows

Po raz kolejny indywidualne mistrzostwa świata miały twarz jednego zawodnika.

GRAND PRIX

Czwarty raz w karierze Bartosz Zmarzlik sięgnął po tytuł w cyklu GP. Polski zawodnik znów pokazał, że mało kto może się z nim równać. Co prawda do ostatnich zawodów w kalendarzu musiał starać się o złoto, mierząc się z Fredrikem Lindgrenem, ale nie pozostawił złudzeń rywalowi. W ostatnim turnieju w Toruniu odniósł piąte zwycięstwo w sezonie, dzięki czemu zapewnił sobie złoto. Był to dla niego wyjątkowy tytuł z jednego powodu - w przedostatnich zawodach w duńskim Vojens



Tak cieszył się Bartosz Zmarzlik z 4. złotego medalu IMS.

Po raz trzeci Michelsen

SPEEDWAY EURO CHAMPIONSHIP

Pechowo rozpoczęły się zmagania na europejskiej arenie dla Janusza Kołodzieja, który nie był w stanie odrobić strat spowodowanych kontuzją.

Tegoroczny cykl SEC stał pod znakiem rywalizacji polsko-duńskiej. Od pierwszej rundy w Częstochowie było wiadome, że Mikkel Michelsen oraz Leon Madsen będą w tym roku jednymi z pretendentów do mistrzostwa. To właśnie pierwszy z nich po ostatnich zawodach w Pardubicach cieszył się z kolejnego, trzeciego w swojej karierze indywidualnego mistrzostwa Europy. Udało mu się tego dokonać, mimo że nie zwyciężył w ani jednej rundzie. Jednak nie to w cyklu mistrzostw Europy liczy się najbardziej, a konsekwencja. Trzykrot-

nie zajmował drugie miejsce i jadąc do Czech, był już praktycznie pewien tytułu. Jest to niezwykle ciekawe, zważywszy na to, że Michelsen w cyklu Grand Prix zupełnie zawodził. Tymczasem w SEC-u nie miał sobie równych i za każdym razem był jednym z najszybszych zawodników na torze.

Madsen natomiast zawiódł podczas drugiej rundy w Guestrów. Nie wszystkim odpowiada krótki, niemiecki owal, gdzie linia startu znajduje się tuż za wyjściem z drugiego łuku. To zaowocowało tym, że reprezentant Danii musiał pogodzić się ze srebrnym medalem mistrzostw.

Niewątpliwie największym pechowcem tegorocznego cyklu SEC można nazwać Janusza Kołodzieja. Przez kontuzję tarnowianin musiał opuścić pierwsze zawody w Częstochowie.

Z uwagi na to, że na mistrzostwa Europy składają się jedynie 4 turnieje, załęgłości nie udało się nadrobić. Kołodziej próbował na wszelkie sposoby (m.in. wygrał w Guestrów), jednak ostatecznie zajął 3. miejsce, co i tak jest bardzo dobrym wynikiem, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności.

Nie bez powodu nazwaliśmy SEC rywalizacją polsko-duńską. Za dwoma Duńczykami na czele i trzecim Kołodziejem, 4. miejsce zajął Patryk Dudek, który stracił jednak sporo do podium. Mimo wszystko jego lokata jest nie bez znaczenia, bo zagwarantowała mu udział w przyszłorocznych zmaganiach w europejskim czempionacie. Poza nim i liderującą trójką awans do Speedway Euro Championship 2024 wywalczył także Łotysz Andrzej Lebediew.

Nierówna walka

W pojedynku finałowym osłabiona Sparta Wrocław musiała uznać wyższość rywali z Lublina.

EKSTRALIGA

Jeszcze przed sezonem było jasne, które dwa zespoły będą miały największe szanse na mistrzostwo Polski. Chodziło oczywiście o Betard Spartę Wrocław oraz Platinum Motor Lublin. Niespodzianek w trakcie rozgrywek nie było, bo oba zespoły zameldowały się w finale play offu. Fazę zasadniczą sezonu na 1. miejscu w tabeli zakończyła ekipa z Dolnego Śląska, jednak nie miało to wielkiego znaczenia. Niefortunnie drużyna dowodzona przez Dariusza Śledzia zmagająca się z poważnymi kontuzjami w finałowym etapie sezonu. Podczas pierwszego meczu o złoty medal zabrakło na torze Taia Woffindena oraz Macieja Janowskiego. Po-

nadto w trakcie zawodów urazu doznał Connor Bailey, który miał być zastępstwem dla jednego z nich. W rewanżu Woffinden na tor wrócił, ale długo na nim nie wytrzymał. Po trzecim biegu nie był w stanie kontynuować jazdy. Ta nierówna walka zakończyła się dominacją lublinian. Ci pewnie wykorzystali problemy kadrowe swoich rywali. Zresztą na przestrzeni całego sezonu spisywali się wyśmienicie, a dream team zbudowany w województwie lubelskim (za pieniądze spółki Skarbu Państwa) spełnił swój cel, zdobywając złoto.

Duma ze srebra

- Walczyliśmy w tym sezonie o mistrzostwo i to się nie udało. Jednak biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności, które towarzyszyły nam w najważniejszych momentach, możemy być dumni ze srebra. Jestem dumny z tej drużyny, dumny z tych chłopaków. W najtrudniejszych momentach pokazali, jakimi są ludźmi. Pomimo kontuzji zrobili

wszystko, żeby powalczyć w finale - dziękował swoim podopiecznym trener Sparthy po przegranym finale. Choć wynik dwumeczu na to nie wskazuje, wrocławianie nie mają się czego wstydzic. Co więcej, ich determinacja na torze może tylko i wyłącznie zaprocentować w przyszłości. W kolejnym sezonie walka z Motorem z pewnością również będzie niezwykle zacięta.

Brązowy medal dość niespodziewanie wywalczyła ekipa z Torunia. For Nature Solutions KS Apator pewnie pokonał w dwumeczu o 3. miejsce Tauron Włókniarza Częstochowa. Na uwagę zasługuje przede wszystkim pierwszy mecz u siebie, w którym toruńska ekipa zapewniła sobie 10-punktową przewagę. Tym samym mogła sobie pozwolić na więcej luzu w rewanżu, a to przyniosło skutek w postaci zaledwie 2-punktowej „zwycięskiej” porażki na wyjeździe. W tym osiągnięciu Apatora największe pochwady należą się Emilowi Sajfutdinowowi. Rosjanin

strzymamy



został wykluczony z rywalizacji, bo założył zły kevlar, bez logotypów sponsorów GP. Taka pomyłka wystarczyła oficjelowi z FIM, żeby Polaka wykluczyć. To zdecydowanie utrudniło drogę po mistrzostwo, ale nawet z taką barierą Zmarzlik dał sobie radę. - Pierwszy raz w karierze czułem, że muszę wygrać. Zazwyczaj mówię sobie, że „mogę”, nigdy „muszę”. Wszystko przez to, że źle czułem się po tym, co stało się w Vojens. To była w 100 procentach moja pomyłka, która wpłynęła na moją sytuację przed finałowym starciem w Toruniu - powiedział Zmarzlik już po zdobyciu złota.

Godny rywal

Po raz pierwszy w karierze niezwykle blisko złota był wspomniany 38-letni Lindgren. Szwed cały czas wywierał presję na Zmarzliku, a w Toruniu zajął drugie miejsce. Jego forma była też motywacją dla mistrza, który stracił największych konkurentów po tym, jak FIM zdecydował o wykluczeniu Rosjana z GP. Przy absencji Emila Sajfutdinowa oraz Artima Łaguty Lindgren okazał się

godnym przeciwnikiem dla Zmarzlika. - Mam sam trudny okres. Już sam start w tym sezonie spowodował, że czułem się jak zwycięzca. Znowu jestem zdrowy i jestem o wiele szczęśliwszy. To jest moje życie i to jak prezentuję się na torze, jest bardzo ważne. Jednak koniec końców zdrowie jest najważniejsze - stwierdził niezwykle zadowolony ze srebrnego medalu Lindgren.

Nowe rozdanie

Doświadczony Szwed dotrzymywał tempa Zmarzlikowi, ale również napędzał młodszych kolegów. Świetny sezon ma za sobą Jack Holder, który ostatecznie zajął 4. miejsce w klasyfikacji generalnej. Dla Australijczyka był to pierwszy naprawdę udany sezon w GP. Co prawda jest stałym uczestnikiem cyklu od 2022 roku, ale dopiero w 2023 był w czynnej walce o miejsce na podium. Finalnie celu nie udało mu się osiągnąć, jednak nie zmienia to faktu, że za plecami Zmarzlika tworzy się konkurencja, która w najbliższych latach może realnie mu zagrozić. - Wszyst-

ko szło świetnie. Wiem, że jeszcze nie osiągnąłem szczytu swoich możliwości, ale jestem szczęśliwy z tego, co mam. Oczywiście, cieszyłbym się bardziej, gdybym zdobył brąz, ale to jest żużel i nie możesz marzyć o pewnych rzeczach za wcześnie. To długi proces - skomentował swój sezon w GP 27-latek z Australii.

Jednym z zaskoczeń był inny anglojęzyczny żużlowiec Daniel Bewley. Brytyjczyk - podobnie jak Holder - w GP znajduje się dopiero od 2022 roku. Mimo wszystko zdążył udowodnić, że trzeba zacząć zwracać na niego uwagę. Co prawda w trakcie zmagania tylko raz stanął na najwyższym stopniu podium (w Malilli), ale tylko trzy razy nie znalazł się w fazie finałowej zawodów. Brakuje mu jeszcze pewności w kluczowych momentach, ale w przyszłym roku może dołączyć do walki o najwyższe cele. Swoją najlepszą formę w GP w karierze zaliczył także Martin Vaculik. Na szyi Słowaka po raz pierwszy zawisł medal mistrzostw świata, a wiele wskazuje na to, że to dopiero początek.



Zielonogórcy kibice mieli najwięcej powodów do radości.

Bez niespodzianek

ROW Rybnik po zajęciu 2. miejsca ma apetyt na więcej.

I LIGA

Jednymi z najciekawszych rozgrywek do oglądania w tym sezonie były zmagania w I lidze. Zaznaczmy już na wstępie, że od przyszłego sezonu dojdzie do rebrandingu marki. Zaplecze ekstraklasy otrzyma nową nazwę, dzięki której będzie lepiej kojarzona z elitarnymi rozgrywkami na szczycie. Speedway 2. Ekstraliga - tak od 2024 roku będziemy nazywać ligę, w której zespoły walczyć o awans do tej „oryginalnej” ekstraklasy.

Problemy na finiszu

Zanim jednak doszło do wielkich zmian w nazwie oraz logotypie, byliśmy świadkami świetnego sezonu w I lidze. Największym zaskoczeniem z pewnością był ROW Rybnik. Na podium Polski działa się niezwykle dużo. Należy rozpocząć od tego, że „Rekiny” zaliczyły słabą potęgę sezonu, a w drugiej części odrabiały straty. Ponadto dochodziło do zmian kadrowych, bo w trakcie rozgrywek z zespołem pożegnał się skontaktowany - najprawdopodobniej ze wszystkimi - Krystian Pieszczyk. Mimo wszystko ROW pokazał pazur i dotarł aż do finału rozgrywek. Musiał też mierzyć się z przeciwnościami losu, gdy bardzo groźnej kontuzji doznał Patrick Hansen, najlepszy zawodnik rybnickiego zespołu. Mimo tego górnośląska drużyna walczyła godnie o awans, choć trudno było przypuszczać, że uda jej się pokonać Falubaz w finałowym starciu.

To właśnie zielonogórzanie od początku do końca rozgrywek byli niekwestionowanymi liderami. Pewnie przebrnęli przez fazę zasadniczą, żeby na koniec bezproblemowo wygrać najpierw w ćwierćfinale, później w półfinale, a na sam koniec w finale. - Krótko mówiąc, jestem bardzo zadowolony z tego sezonu. Był to dla mnie dobry rok. Znalazłem u siebie to, czego nie miałem przez ostatnie kilka lat. Trafiałem do świetnej drużyny, w której z każdym się świetnie dogadywałem. Na wsparcie kibiców i doping też nie mogliśmy narzekać. Na meczach mieliśmy świetną frekwencję i to także pomagało nam w osiąganiu lepszych wy-

ników - zauważył po zakończeniu sezonu reprezentant Falubazu **Przemysław Pawlicki**, który był jedną z ważniejszych postaci zespołu, który wywalczył awans. Taki był cel Falubazu i gdyby po raz drugi z rzędu nie udało się go zrealizować, mówilibyśmy nie o braku szczęścia, a o prawdziwej sensacji.

Za plecami lidera

Niespodzianek więc nie było, co nie oznacza, że było nudno. ROW był naprawdę godnym przeciwnikiem, jak na trudność, z którymi musiał się mierzyć. Drugie miejsce rybnickan tylko wzbudziło apetyt miejscowych fanów, ale także zarządu klubu, który uzbroił się na kolejny sezon. Kadra zespołu wygląda jeszcze lepiej, a bez mocnego Falubazu o awans może być łatwiej. Jedną z ofiar ROW-u była Polonia Bydgoszcz. Mając w swoim składzie wybitnego Wiktora Przyjemskiego, miała nadzieję na wymarzony i długo wyczekiwany awans do elity. Tego jednak nie udało się osiągnąć, a wszystko przez dobrą dyspozycję ROW-u Rybnik. Po półfinałowym starciu pomiędzy dwoma zespołami ze szczytami w oczach ze swoimi fanami pożegnał się właśnie Przyjemski, który przyjął ofertę od mistrza Polski z Lublina.

Nowe i stare twarze

Co ciekawe, z ligi teoretycznie spaść powinien PSŻ Poznań, jednak pomimo zajęcia ostatniego miejsca... utrzymał się. Wszystko dzięki decyzji niemieckiego zespołu Landshut Devils. Zarząd klubu z Bawarii zdecydował się na starty w przyszłym sezonie w II lidze, co otworzyło furtkę poznania kom na dalszy udział na zapleczu ekstraklasy. Z tej szansy skorzystali i w kolejnym sezonie znowu będziemy mogli oglądać żużel w stolicy Wielkopolski. Skoro mowa o przyszłym sezonie, warto również zaznaczyć, że awans z II ligi wywalczyła Stal Rzeszów. Jest to o tyle ciekawa drużyna, że realnie ma szansę na nawiązanie rywalizacji z bardziej doświadczonymi zespołami na tym szczeblu. Wiele będzie zależeć jednak od formy sprowadzonego do Rzeszowa Nickiego Pedersena, który chce odbudować formę po nie najlepszym sezonie w ekstraklidzie.

Przygotował
Kacper Janoszka



W finale ekstraklasy wrocławianom nie zabrakło determinacji, ale widoczna była utrata kontuzjowanych liderów.

zakończył zmagania z drugą najlepszą średnią biegową w lidze, ustępując jedynie mistrzowi świata Bartoszu Zmarzlikowi. To właśnie dzięki niemu toruńscy kibice mogli cieszyć się z medalu swojego zespołu.

To tylko przebrzydki

- Jestem pewien, że gdybym wiedział, czego nam

brakuje, byłibyśmy na podium. Co więcej, walczylibyśmy o złoto. Byliśmy niekonsekwentni. Mieliśmy przebrzydki formy, a to było niewystarczające. W dwóch, może trzech spotkaniach pojechaliśmy wszyscy równo, na wysokim poziomie. W kolejnych meczach mieliśmy tylko dwóch, trzech zawodników, którzy byli

szybcy, a reszta się męczyła - powiedział po sezonie **Mikkel Michelsen**, reprezentant Włókniarza, który ostatecznie zajął miejsce poza podium.

Na zaplecze ekstraklasy spadły Cellfast Wilki Krosno i nie jest to żadna niespodzianka. Los beniaminków na najwyższym szczeblu rozgrywkowym jest okrutny,

a podkarpacka drużyna brutalnie się o tym przekonała w trakcie sezonu. W całych rozgrywkach wygrała zaledwie trzykrotnie i 11 razy przegrywała. Należy zaznaczyć, że o miano najgorszej drużyny „starał się” także GKM Grudziądz, ale to Wilki ostatecznie zaliczyły błyskawiczny spadek zaraz po awansie.



Rozczarowanie w Rzeszowie

Po blisko trzech godzinach walki powody do zadowolenia miały zawodniczki Chemika.

W meczu na szczycie policzanki ograły w Rzeszowie Rysice. W pierwszej partii rzeszowianki nie wykorzystały żadnej z sześciu piłek setowych.

TAURON LIGA

Już pierwszy set pokazał, że kibiców czekają nieprawdopodobne emocje. Przyjezdne prowadziły 24:21 i wydawało się, że za chwilę zdobędą brakujący punkt. Dzięki serii zagrywek Weroniki Szlagowskiej oraz atakom Gabrieli Orvosovej rzeszowianki odrobiły straty. A potem zaczęła się wymiana ciosów, z której po 42 minutach zwycięsko wyszedł Chemik.

W kolejnych partiach emocji też nie brakowało. Zespoły grały jednak nierównie i w efekcie doszło do tie-breaku. W nim do stanu 10:11 gra była wyrównana. Potem nastąpił „odjazd” policzank. Ostatni punkty wywalczyły, bo przetrzebiła Orvosova. - Ten mecz pokazał, że siatkówka

jest zmienna. W tie-breaku nie ma mowy o zmęczeniu, trzeba po prostu zagrać swoje. To jest kolejna cegietka, którą dotożyliśmy do naszej pewności siebie, zwłaszcza że to było trudne spotkanie, raz jedna strona grała lepiej, raz druga. Wymiany były bardzo męczące, długie, trzeba było naprawdę się napracować, żeby trafić piłką w boisko i skończyć akcję. Nauczyło nas to cierpliwości, a to jest bardzo ważne przy grze na najwyższym poziomie – oceniła **Martyna Łukasik**, przyjmująca Chemika w rozmowie z Polską Ligą Siatkówki. Rzeszowianki mogły czuć się wyjątkowo rozczarowane po zakończeniu spotkania, bowiem w pierwszej partii miały aż sześć piłek setowych, jednak nie wykorzystały żadnej z nich. Później wygrały dwa kolejne sety, więc gdyby nieco lepiej spisały się w końcówce premierowej odsłony, mogłyby zanotować zwycięstwo. - Miałam w głowie to pierwsze spotkanie, które przegralyśmy 0:3, i nie chciałam, żeby to się powtórzyło. Nastawialiśmy się na dłuższą walkę, a też lubimy z Chemikiem grać pięć setów. Strasznie szkoda pierwszego

seta, bo mogło się skończyć naszą wygraną, ale taka jest siatkówka, nieprzewidywalna - podsumowała środkowa Rysic **Anna Obiała**.

(mic)

■ PGE Rysice Rzeszów – Grupa Azoty Chemik Police 2:3 (32:34, 25:23, 25:18, 18:25, 10:15)

RZESZÓW: Wenerska (1), Coneo (1), Centka (1), Orvosova (31), Kalandadze (17), Jurczyk (6), Szczygłowska (libero) oraz Kowalska, Szlagowska (19), Makarowska-Kulej, Obiała (8). Trener Stephane ANTIGA.

Sędziowali: Paweł Burkiewicz i Gabriela Ferenczak (oboje Kraków). **Widzów 3420.**

Przebieg meczu

I: 6:10, 12:15, 17:20, 25:24, 30:29, 32:34.

II: 7:10, 15:14, 20:19, 25:23.

III: 9:10, 15:14, 20:15, 25:18.

IV: 5:10, 9:15, 13:20, 18:25.

V: 4:5, 6:10, 10:15.

Bohaterka – Monika FEDUSIO.

■ ITA Tools Stal Mielec – Grot Budowlani Łódź 3:2 (25:23, 22:25, 24:26, 25:21, 16:14)

MIELEC: Kucharska (3), Mucha (17), Kubacka (9), Gierszewska (26), No-

1. Police	15	42	14/1	44:6
2. Rzeszów	15	36	12/3	40:15
3. Bielsko	14	31	11/3	34:16
4. ŁKS	14	30	10/4	32:17
5. Budowlani	15	29	9/6	32:20
6. Radom	14	19	7/7	27:30
7. Opole	14	17	5/9	20:31
8. Kalisz	13	15	5/8	20:27
9. Wrocław	14	13	5/9	22:34
10. Mielec	15	9	3/12	17:42
11. Bydgoszcz	15	9	3/12	12:38
12. Tarnów	14	8	2/12	14:38

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne mecze 15.01: Kalisz - Opole, Tarnów - Bielsko-Biała; **20.01:** Wrocław - Rzeszów; **21.01:** Tarnów - ŁKS, Grot Budowlani - Kalisz, Police - Radom; **22.01:** Opole - Bydgoszcz, Bielsko-Biała - Mielec.

wacka (17), Bałucka (12), Łyduch (libero) oraz Pancewicz (libero), Bryda, Dyduła. Trener Mateusz GRABDA.

GROT BUDOWLANI: Łazowska (3), May (22), Pol (4), Bjelica (15), Mitrović (5), Lisiak (12), Lysiak (libero) oraz Lijewska, Różyńska (2), Sobiczewska (9), Kukulska (4), Wilińska (1). Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Anna Banaś (Garbatka Letnisko) i Krzysztof Kapusta (Radom). **Widzów 1050.**

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:14, 19:20, 25:23.

II: 8:10, 15:13, 19:20, 22:25.

III: 9:10, 15:10, 20:15, 24:26.

IV: 10:8, 15:10, 20:13, 25:21.

V: 5:4, 10:8, 16:14.

Bohaterka – Pola NOWACKA.

■ Metalkas Pałac Bydgoszcz - #VolleyWrocław 3:1 (25:11, 21:25, 25:19, 25:16)

BYDGOSZCZ: Gorzkiewicz (2), Żurowska (11), Witowska (12), Sikorska (30), Nowakowska (14), Paluszkiewicz (9), Saad (libero). Trener Jakub TĘCZA.

WROCLAW: Muhlsteinova (1), Bączyńska (7), Lewandowska (10), Szczurowska (17), Stronias (2), Ponikowska (6), Pawłowska (libero) oraz Chorąża (4), Stancelewska (3), Szady (4), Gancarz (4), Gromadowska. Trener Michał MASEK.

Sędziowali: Tomasz Bałabański i Sławomir Jażdżewski (obaj Olsztyn). **Widzów 630.**

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:8, 20:10, 25:11.

II: 6:10, 15:14, 18:20, 21:25.

III: 10:7, 15:11, 20:13, 25:19.

IV: 9:10, 15:11, 20:14, 25:16.

Bohaterka – Joanna SIKORSKA.

Zawiercia

„Jurajscy rycerze” po twardym boju wyszarpali wygraną z Indykpołem AZS Olsztyn. Trwa niemoc Grupy Azoty ZAKSY Kędzierzyn-Koźle.

PLUSLIGA

Pierwsze spotkanie na ligową inaugurację wygrali olsztynianie 3:1 i była to jedna z trzech porażek w 1. rundzie siatkarki z Zawiercia. Rewanż zapowiadał się ciekawie, choć chyba mało kto przypuszczał, że zespół z Olsztyna wznieśnie się na wyżyny umiejętności i będziemy świadkami spotkania nie tylko emocjonującego, ale też stojącego na wysokim poziomie. Obie drużyny nie oszczędzały się w polu serwisowym, po niezłym przyjęciu były skuteczne w ataku, a i do postawy w obronie trudno było do jednego i drugiego mieć pretensje.

Siatkarskie Himalaje

Pierwszy set nie zapowiadał emocji. Gospodarze zdominowali wydarzenia na parkiecie. W polu serwisowym popełnili zaledwie dwie pomyłki, ale zafundowali rywalom aż 5 asów serwisowych. Goście nie byli gorsi (3 pkt - 4 błędy) Miguel Tavares Rodrigues, rozgrywający Aluronu CMC Warty, miał jednak ten komfort, że w ataku mógł liczyć z wszystkich zawodników. Miejscowi szybko więc „odskoczyli” (16:10) i trzymali rywali na dystans.

Zawiercianie wygrali seta, ale stracili Bartosza Kwolka, który opuścił boisko z powodu kontuzji. Zastąpił go Patryk Łaba, który dobrze przyjmował i równie skuteczny był w ataku.

Goście nie zamierzali odpuszczać. Drugiego seta zaczęli od prowadzenia 4:1. Miejscowi skutecznie odpowiedzieli, a potem nastąpiła wymiana ciosów. W końcówce gracze Indykpolu AZS zyskali przewagę (21:18) i potrafili ją utrzymać. To był sygnał, że ekipa Javiera Webera myśli o zdobyciu w Zawierciu punktów i dobrą grę kontynuowała w kolejnej odsłonie. Po dwóch asach Moritza Karlitzka wyszła na prowadzenie 15:13. Gospodarze szybko zniwelowali straty. Końcowe fragmenty należały jednak znów do olsztynian. Po asie Manuela Armoy wygrywali 21:19 i prowadzenia nie oddali.

(mic)

Ewentualna strata punktów zmobilizowała podopiecznych trenera Michała Winiarskiego. Objęli prowadzenie 17:10 i nic nie wskazywało, że mogą mieć kłopoty. Trener gości rotował składem, a ponadto sędziowie długo nie mogli podjąć decyzji czy Karol Jankiewicz wpadł w siatkę. Ostatecznie wydali korzystną decyzję dla Indykpolu AZS. Ta sytuacja wybiła z rytmu gospodarzy. O wygraniu przez nich tej odsłony na przewagę zadecydowały dwa mocne ataki Karola Butryna, który nieco później otrzymał już 5. w sezonie statuetkę MVP.

Wynik w tie-breaku kręcił się wokół remisu. Miejscowi dopiero w końcówce złamali opór rywali. Mateusz Bieniek popisał się skutecznym atakiem ze środka, zaś mecz zakończył asem serwisowym Daniel Gąsior. To był świetny mecz w wykonaniu obu zespołów, dostarczył niesłychanych emocji oraz wywinął sędziów z Zawiercia na 2. miejsce.

Rozbita ZAKSA

Kędzierzynianie wciąż nie mogą się przełamać. Porażka z PGE GiEK Bełchatów była już ich trzecią z kolei i wypadli poza play off.

O pierwszym secie goście z pewnością będą chcieli jak najszybciej zapomnieć. Zostali wręcz zmiażdżeni. Gospodarze pozwolili im na zdobycie zaledwie 12 punktów! Decydująca okazała się jednak druga partia. Przyjezdni się przebudzili. Dobre momenty zanotowali Bartosz Bednorz i Daniel Chitigoi. ZAKSA prowadziła już 22:19. Potem miała nawet piłkę setową. Bełchatowianie wytrzymali jednak presję. Przy stanie 26:26 Mateusz Poręba zatrzymał blokiem Chitigoja, a następnie asa zaserwował Bartłomiej Lemański.

Przegrana partia podłamała przyjezdnych. Wprawdzie kolejną zaczęli dobrze, bo od prowadzenia 4:1, ale ich animusz szybko uleciał i nieoczekiwanie wyjechali z Bełchatowa bez wygranego seta.

Zdecyduje forma

Barkom Każany Lwów nie zostanie wyrzucony z ekstraklasy. Szefowie klubów PlusLigi zdecydowali, że jej „odchudzenie” zostanie przeprowadzone na sportowych zasadach.

PLUSLIGA

Ukraiński zespół w naszej lidze występuje od ubiegłego sezonu. Jego dotychczas tylko po części było spowodowane agresją Rosji na Ukrainę. Już wcześniej przymierzano się bowiem do otwarcia na zespoły z innych krajów; mówiu o tym Barkomie Każany czy Berlin Recycling Volley. Od sezonu 2025/26 PlusLiga zostanie zmniejszona do 14 zespołów. Część klubów, złasz-

cza z dotu tabeli, by zwiększyć swoje szanse na pozostanie w lidze, postulowała o wyrzucenie Ukraińców. Ich głos nie znalazł jednak zrozumienia u większości. W piątek obdarowali prezesa klubów PlusLigi. Postanowili, że w sezonie 2024/25 spadkowicze wyłonieni zostaną na sportowych zasadach. Ligę opuszczą 3 najsłabsze zespoły po fazie zasadniczej. Nie będzie play outu. - Taka była wola większości. W przyszłym sezonie o wszyst-

kim zdecyduje sport i forma w 30 kolejkach fazy zasadniczej - powiedział **Artur Popko**, prezes PLS. Podjęto także inne ważne decyzje. Przez 4 najbliższe lata PlusLiga rozgrywana będzie w klasyczny sposób: faza zasadnicza (przyszły sezon 30, od kolejnego 26 meczów) plus play off, z walką o medale do trzech wygranych meczów, ze zmianą gospodarza po każdym z nich. Przyjęty system w praktyce oznacza, że niemal

wszystkie kolejki fazy zasadniczej będą rozgrywane tylko w weekendy, a nie w środku tygodnia. Sezon 2024/25 rozpocznie się w połowie września, kolejne będą starować miesiąc później. Bez zmian pozostanie też system rozgrywania Pucharu Polski. Do 1/4 finału awansuje 6 najlepszych ekip na półmetku fazy zasadniczej plus 2 drużyny z eliminacji z niższych lig.

(mic)

ńska pogoń za liderem



Fot. Lukasz Sobala/PresFocus

Karol Butryn w tym sezonie zdobył już pięć statuetek MVP.

Mistrzowskie przebudzenie

Fani Jastrzębskiego Węgla po pierwszym secie starcia z PSG Stalą Nysa mogli czuć niepokój. Ich drużyna nieoczekiwanie przegrała, co mogło wskazywać, że wpadła w dołek. Kilka dni wcześniej poniosła porażkę w Lidze Mistrzów z nie najmocniejszym przecież Guaguas Las Palmas.

Jastrzębianie przede wszystkim mieli ogromne problemy z dokładnością w przyjęciu zagrywki. Rozgrywający Benjamin Toniutti musiał sporo się nabiegać, by wystawić piłkę. To z kolei przeniosło się na skuteczność. Jedynie Rafał Szymura trzymał poziom. Postali skrzydłowi, Jean Patry i Tomasz Fornal zawodzą. Po drugiej stronie siatki brylowali byli gracze Jastrzębskiego Węgla, Michał Gierżot oraz Maciej Muzaj.

Jastrzębianie pokazali jednak, że ich forma jest na odpowiednim poziomie. Szybko się otrząsnęli. Od drugiej partii ich przewaga była zdecydowana. Przebudzili się Fornal i przede wszystkim Patry. Francuz raz za razem popisywał się mocnymi atakami. Gospodarze coraz lepiej radzili sobie też w bloku. W Stali szarpał Muzaj. Jego koleldy nie dotrzymywali mu jednak kroku. Zawodził zwłaszcza Zouheir El Graoui. W ostatnich meczach błyszczał, tym razem jastrzębianie błyskawicznie go „zgasili”.

Goście w trzecim i czwartym secie próbowali jeszcze przeciwstawić się rywalom, ale rozpedzeni

jastrzębianie ani myśleli spuścić z tonu. Grali szybko, kombinacyjnie i skutecznie, odnosząc pewną wygraną.

Błąd występ

się, że dobrze spisujący się siatkarze z Częstochowy będą mieli szansę na zdobycie kolejnych punktów w Suwałkach. Tymczasem w starciu ze Ślepskiem Małow wypadli błędnie i jedynie w trzecim secie nawiązali wyrównaną grę.

Zaczął się udanie dla gospodarzy, którzy objęli prowadzenie 7:3 i grali niezwykle konsekwentnie. Prowadzili już 20:13, ale goście zerwali się do ataku. Odrobili nieco strat, ale ostatecznie nie zdołali odwrócić losów seta. W kolejnym, po wyrównanym początku (10:8), podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza przejęli pełną kontrolę i nie mieli żadnych problemów z wygraną.

Zespół trenera Leszka Hudziaka miał szansę w trzeciej partii i wyszedł na prowadzenie 21:19. Jednak decydujące fragmenty, głównie za sprawą atakującego Bartosza Filipiaka, należały do gospodarzy. Siatkarze z Suwałk po raz drugi w sezonie wygrali z częstochowską ekipą i w tabeli wyprzedzili ją o punkt.

(sow, mic)

■ **Aluron CMC Warta Zawiercie - Indykpol AZS Olsztyn 3:2 (25:17, 21:25, 23:25, 26:24, 15:12)**

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (3), Kwolek (2), Zniszczoł (10), Butryn (22), Clemenot (17), Bieniek (17), Perry (libero) oraz Łaba (11), Gąsior (1), Kozłowski. Trener Michał WINIARSKI.

OLSZTYN: Tuaniga (4), Karlitzek

(22), Jakubiszak (10), Souza (20), Szerzeń (11), Sapiński (3), Hawryluk (libero) oraz Jankiewicz (1), Armoa (4), Szymendera, Majchrzak (2), Ciunajtis (libero). Trener Javier WEBER.

Sędziowali: Paweł Morawski (Poznań) i Jarosław Makowski (Szczecin). **Widzów** 1500.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:9, 20:14, 25:17.

II: 9:10, 13:15, 16:20, 21:25.

III: 8:10, 13:15, 19:20, 23:25.

IV: 10:8, 15:9, 20:17, 26:24.

V: 4:5, 10:9, 15:12.

Bohater - Karol BUTRYN.

■ **Jastrzębski Węgiel - PSG Stal Nysa 3:1 (20:25, 25:21, 25:20, 25:15)**

JASTRZĘBIE: Toniutti (1), Fornal (13), Huber (11), Patry (17), Szymura (15), Gładyr (7), Popiwczak (libero) oraz Skruders, Sclater. Trener Marcelo MENDEZ.

NYSA: Żukowski (1), El Graoui (5), Zebra (6), Muzaj (26), Gierżot (16), Kramczyński, Dembiec (libero) oraz Kapić (1), Abramowicz (2), Kosiba, Włodarczyk (3), Szczurek. Trener Daniel PLIŃSKI.

Sędziowali: Tomasz Janik i Wojciech Głód (obaj Warszawa). **Widzów** 2591.

Przebieg meczu

I: 9:10, 12:15, 19:20, 20:25.

II: 10:6, 15:10, 20:14, 25:21.

III: 10:6, 15:9, 20:16, 25:20.

IV: 10:7, 15:9, 20:11, 25:15.

Bohater - Jean PATRY.

■ **PGE GIEK Skra Bełchatów - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:0 (25:12, 28:26, 25:22)**

BELCHATÓW: Łomacz (3), Aciobanitei (5), Poręba (10), Konarski (18), Lipiński (11), Lemański (11), Diez (libero) oraz W. Nowak, Kupka. Trener Andrea GARDINI.

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz, Bednorz (14), Wiltenburg (5), Kaczmarek (4), Chitigoi (10), Paszycki (8), Shoji (libero) oraz Kluth (3), Banach. Trener Tuomas SAMMELVUO.

Sędziowali: Wojciech Maroszek (Żory) i Marek Lagierski (Czeladź). **Widzów** 2100.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:6, 20:8, 25:12.

II: 6:10, 13:15, 18:20, 25:24, 28:26.

III: 10:8, 15:12, 20:18, 25:22.

Bohater - Dawid KONARSKI.

■ **Ślepsk Małow Suwałki - Exact Systems Hemarpol Częstochowa 3:0 (25:21, 25:18, 25:23)**

SUWAŁKI: Sanchez, Firszt (5), Gallego (7), Filipiak (19), Halaba (13), Stajer (9), Czunkiewicz (libero) oraz Żakieć, Buculjević. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.

CZĘSTOCHOWA: Kowalski, Kogut (10), Schmidt (5), Dulski (4), Sobański (1), Hain (7), Jaskuła (libero) oraz Keturaitis (2), Borkowski (7), Jenness, Bogueguerra (8). Trener Leszek HUDZIAK.

Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Piotr Skowroński (Gdańsk).

Widzów 1150.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:11, 20:13, 25:21.

II: 10:8, 15:11, 20:13, 25:18.

III: 10:8, 14:15, 19:20, 25:23.

Bohater - Paweł HALABA.

■ **Enea Czarni Radom - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (23:25, 22:25, 23:25)**

RADOM: Todorović (2), Buszek (2), Rajsner (6), Meljanac (9), Hofer (7), Ostrowski (2), M. Nowakowski (libero) oraz Formela (13), Gomółka (9), Smoliński (3), Gniecki (2). Trener Waldo KANTOR.

LUBLIN: Komenda (2), Ferreira (11), Kania (7), Schulz (19), Brand, Hudzik (7), Hoss (libero) oraz Krysiak, Malinowski, Wachnik (8). Trener Massimo BOTTI.

Sędziowali: Marek Budzik (Rybnik) i Marek Lagierski (Czeladź). **Widzów** 1750.

Przebieg meczu

I: 6:10, 8:15, 14:30, 23:25.

II: 6:10, 12:15, 17:20, 22:25.

III: 10:9, 14:15, 17:20, 23:25.

Bohater - Damian SCHULZ.

■ **Projekt Warszawa - Asseco Resovia 1:3 (25:23, 21:25, 19:25, 20:25)**

WARSZAWA: Stepien, Grobelny (7), Wrona (4), Bołgadz (22), Szalpak (11), Se-

meniu (7), Wojtaszek (libero) oraz Kowalczyk, Gruszczyński (libero), Borkowski (3). Trener Piotr GRABAN.

RZESZÓW: Kozub, Louati (17), Kłos (7), Boyer (23), Cebulj (12), Mordyl (6), Zatorski (libero) oraz Potera (libero), Bucki (3), Staszewski, Drzyzga. Trener Giampaolo MEDEL.

Sędziowali: Szymon Pindral i Bartłomiej Adamczyk (obaj Kielce). **Widzów** 4817.

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:12, 20:16, 25:23.

II: 6:10, 13:15, 18:20, 21:25.

III: 9:10, 12:15, 16:20, 19:25.

IV: 5:10, 12:15, 17:20, 20:25.

Bohater - Stephan BOYER.

■ **Trefl Gdańsk - GKS Katowice zakończył się po zamknięciu wydania.**

1. Jastrzębie	16	42	14/2	44:12
2. Zawiercie	16	38	13/3	42:16
3. Warszawa	16	38	13/3	41:16
4. Rzeszów	16	35	13/3	42:21
5. Lublin	16	29	10/6	37:28
6. Gdańsk	15	28	9/6	31:21
7. Nysa	16	25	7/9	31:31
8. Olsztyn	16	23	7/9	30:31
9. Bełchatów	16	21	8/8	30:33
10. Kędzierzyn	16	21	7/9	28:31
11. Suwałki	16	18	6/10	19:33
12. Częstochowa	16	17	5/11	24:38
13. Lwów	15	14	5/10	22:37
14. Katowice	15	12	4/11	17:36
15. Lubin	15	11	3/12	16:36
16. Radom	16	6	2/14	11:45

1-8 - awans do play off; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 18.01.: Lubin - Bełchatów; **19.01.:** Lwów - Lublin, Katowice - Warszawa; **20.01.:** Olsztyn - Jastrzębie, Nysa - Kędzierzyn-Koźle, Gdańsk - Radom; **21.01.:** Rzeszów - Suwałki, Częstochowa - Zawiercie.

LIGA MISTRZÓW

■ **Guaguas Las Palmas - Jastrzębski Węgiel 3:1 (25:23, 19:25, 25:22, 25:15)**

GUAGUAS: de Amo Fernandez-Echeverria, Bruno (16), Ramos (12), Bezerra Souza (14), Zonca (16), Vigrass (12), Larranaga Ledo (libero) oraz Moreno Mosquera (1), Finoli. Trener Sergio Miguel CAMARERO.

JASTRZĘBIE: Toniutti (2), Szymura (18), Huber (9), Patry (4), Fornal (9), M'Baye (3), Popiwczak (libero) oraz Skruders (1), Sedlacek, Sclater (15), Jóźwik. Trener Marcelo MENDEZ.

Sędziowali: Stefano Cesare (Włochy) i Paul Catalin Szabo-Alexi (Rumunia). **Widzów** 2000.

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:14, 20:18, 25:23.

II: 8:10, 12:15, 16:20, 19:25.

III: 9:10, 15:14, 20:16, 25:22.

IV: 10:7, 15:11, 20:11, 25:15.

Bohater - Nicolas BRUNO.

■ **Jihostroj Czeskie Budziejowice - SVG Lueneburg 3:0 (25:16, 25:19, 25:23)**

JASTRZĘBIE 5 4/1 12 13:5

2. Guaguas 5 3/2 9 10:8

2. Lueneburg 5 2/3 6 7:10

4. Jihostroj 5 1/4 3 5:12

LIGA Kobiet

Płomień Sosnowiec - Wierzyca 2011 Stężyca 3:0 (25:15, 25:11, 25:22), BAS Białystok - MKS COPCO Imielin 3:1 (25:15, 21:25, 25:13, 27:25), Solna Wieliczka - San-Pajda Jarostaw 3:1 (21:25, 25:20, 25:22, 25:17), LOS Nowy Dwór Maz. - Nike Węgrów 3:0 (25:19, 25:16, 27:25), Sokół Mogilno - Energetyk Poznań 3:2 (23:25, 25:14, 25:21, 21:25, 15:9), Karpaty Krosno - KS Piła 0:3 (19:25, 25:27, 21:25) Legionovia - SMS Szczyrk dzisiaj; awansem: KS Piła - SMS PZPS Szczyrk 3:0 (25:11, 25:15, 25:13).

1. Nowy Dwór M.	15	38	42:11
2. Mogilno	14	31	35:17
3. Piła	15	31	36:22
4. Białystok	15	29	35:25
5. Imielin	15	27	31:25
6. Węgrów	16	27	31:28
7. Jarostaw	15	25	30:27
8. Sosnowiec	15	20	25:28
9. Stężyca	13	17	21:25
10. Poznań	16	17	23:35
11. Legionowo	14	14	20:32
12. Krosno	14	12	17:32
13. Szczyrk	13	11	15:31
14. Wieliczka	14	7	17:40

Następna kolejka (20.01.):

Imielin - Legionowo, Szczyrk - Węgrów, Piła - Sosnowiec, Stężyca - Wieliczka, Poznań - Krosno, Nowy Dwór Maz. - Mogilno, Jarostaw - Białystok.

TAURON I LIGA

MCKiS Jaworzno - MKS Będzin 0:3 (19:25, 23:25, 16:25), Vistula Bydgoszcz - BBTS Bielsko-Biała 1:3 (21:25, 25:21, 23:25, 26:28), Chrobry Głogów - Lechia Tomaszów Maz. 1:3 (25:20, 22:25, 21:25, 17:25), Arka Chetm - BAS Białystok 3:0 (25:15, 31:29, 25:20), Avia Świdnik - KPS Siedlce 3:1 (25:21, 13:25, 25:21, 25:18), AZS AGH Kraków - Astra Nowa Sól 2:3 (29:27, 19:25, 19:25, 25:23, 13:15), Mickiewicz Kluczbork - Olimpia Sulęcina 3:1 (25:20, 20:25, 25:15, 25:23), Gwardia Wrocław - SMS Spata przełożony na 2 lutego.

1. Będzin	17	44	48:21
2. Świdnik	18	32	46:19
3. Chetm	17	39	43:18
4. Bielsko-Biała	17	35	44:26
5. Kluczbork	17	32	38:31
6. Tomaszów M.	17	31	39:30
7. Nowa Sól	18	30	39:31
8. Bydgoszcz	17	28	34:28
9. Białystok	17	28	32:29
10. Siedlce	17	22	31:38
11. Jaworzno	17	20	28:36
12. Sulęcina	17	19	26:35
13. Kraków	18	17	24:44
14. Wrocław	16	14	23:39
15. Głogów	18	12	22:47
16. Spata	20	4	12:57

Następna kolejka (20.01.):

Będzin - Bydgoszcz, Bielsko-Biała - Wrocław, Tomaszów Maz. - Jaworzno, Spata - Kluczbork, Sulęcina - Kraków, Nowa Sól - Świdnik, Siedlce - Chetm, Białystok - Głogów.

(ws)



Fot. Lukasz Sobala/PresFocus

Koby McEwen rozegrał dobry mecz, ale GTK Gliwice uległo Śląskowi.

Zabrakło im tlenu

Gliwiczanie prowadzili ze Śląskiem już 15 punktami, ale w ostatnich sekundach dali sobie wydrzeć wygraną.

ORLEN BASKET LIGA

Ekipa z Gliwic próbuje przerwać serię porażek i możliwie szybko oddalić się daleko od strefy spadkowej. W tym celu ściągnięto niezłe rzucającego rozgrywanego Divante'a Moffitta. Do końca jednak nie było pewne, czy 24-letni Amerykanin zagra ze Śląskiem. W dniu meczu klub poinformował, że nie otrzymał tzw. listu czystości i czeka na potwierdzenie z federacji Macedonii. Ostatecznie dokumenty dotarły i Moffitt mógł zagrać, ale na parkiecie przebywał zaledwie 5,5 minuty, zdobywając 2 punkty.

Przeciw wicemistrzom kraju gospodarze zaczęli żelazną piątką i w pierwszej kwarcie niespodziewanie zupełnie ich zdominowali. Goście, którzy dwa dni wcześniej w Pucharze Europy sensacyjnie pokonali mistrzów Niemiec (100:88 z Ratiopharm Ulm), w Gliwicach sprawiali wrażenie rozkojarzonych i zagubionych. Z kolei miejscowi, prowadzeni przez duet Josh Price-Koby McEwen, zdobywali punkt za punktem, sukcesywnie powiększając przewagę. Pierwsza kwarta to 14-punktowa zaliczka GTK! - Fatalne rozpoczęcie w naszym wykonaniu. Rozmawialiśmy, że nie możemy żyć wspaniałym sukcesem w Pucharze Europy, a tymczasem w Gliwicach nie weszliśmy w mecz z odpowiednią energią, dając rywalom złapać strzelecki rytm - narzekał Jacek

Winnicki, szkoleniowiec Śląska. Do połowy przewaga gliwiczian utrzymała się na niemal niezmiennym poziomie. Męskie rozmowy w szatni Śląska przyniosły jednak zmianę w jego grze. - Otwarcie drugiej połowy dało nam nową energię, dość szybko złapaliśmy kontakt z rywalami - tak to widział trener Winnicki. W dużej mierze to gospodarze mieli problemy, maszynka do zdobywania punktów nie pracowała już tak dobrze, mnożyły się błędy i niecelne rzuty. Przewaga topniała i na finiszu zrobiło się dramatycznie.

Przy remisie w ostatnich dwóch minutach gospodarze spudłowali trzy kolejne rzuty, a Mateusz Zębski, faulowany na 4 sekundy przed końcem, trafił rzut osobisty, a drugi spudłował umyślnie. To utrudniło GTK przeprowadzenie ostatniej akcji. Końcowy gwizdek i wygrana Śląska, który w tym meczu prowadził w sumie przez... 32 sekundy. W obozie gospodarzy wszyscy byli w szoku. - My wygranej potrzebujemy jak tlenu. Jeśli nadal będziemy tak oddawać punkty, to będzie nam bardzo ciężko - martwił się Paweł Turkiewicz, szkoleniowiec gliwiczian.

■ Tauron GTK Gliwice - Śląsk Wrocław 86:87 (28:14, 20:21, 18:22, 20:30)

GLIWICE: Gray 8 (2x3), Bender 2, Price 31, Łaksa 11 (1x3), McEwen 24 (3x3) - Busz, Śnieg 4, Moffitt 2, Frąckiewicz 4. Trener Paweł TURKIEWICZ.

WROCŁAW: Gravett 2, Zębski 11, Miletic 12 (2x3), Wojnalowycz 20 (3x3),

McCullum 17 (2x3) - Wiśniewski, Klasen 13 (2x3), Parachowski 5, Sitnik, Nizioł 7. Trener Jacek WINNICKI.

■ Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - Arged BM Stal Ostrów Wlkp. 65:85 (16:20, 22:18, 8:21, 19:26)

SŁUPSK: Caffey 8 (1x3), Griciunas 9, Michałak 11 (1x3), Kohs 12 (2x3), Teague 10 (3x3) - Jankowski, Sabeckis 13 (3x3), Wójcik 2, Pluta, Leończyk. Trener Mantas CESNAUSKIS.

OSTRÓW WLKP.: Mikalauskas 11 (2x3), Bremby 4, Silins 5 (1x3), Skele 21 (3x3), Kulig 14 (2x3) - Chatman 4, Sewiot, Sulima 5, Chyliński 7 (1x3), Załucki 3 (1x3), Durisić 11. Trener Andrzej URBAN.

■ King Szczecin - MKS Dąbrowa Górnicza 86:106 (24:20, 23:23, 19:27, 20:37)

SZCZECIN: Mazurczak 17 (1x3), Żolnierewicz 13 (1x3), Cuthbertson 9 (1x3), Meier 7, Udeze 6 - Nowakowski 16 (3x3), Woodson 8 (2x3), Matczak 2, Borowski 8. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

DĄBROWA GÓRNICZA: Kulikowski 5 (1x3), Piechowicz 5 (1x3), Persons 22 (1x3), Williams 12 (2x3), Carvacho 14 - Cabbil 31 (5x3), Wilczek 8 (1x3), Stupieński 8, Kucharek 1, Wojciechowski, Konaszuk. Trener Boris BALIBREA.

■ Dziki Warszawa - Legia Warszawa 96:86 (34:21, 24:20, 21:21, 17:24)

DZIKI: Green 28 (2x3), Coleman 13 (3x3), Aleksandrowicz, Czujkowski 11 (2x3), McGlynn 12 (1x3) - Sanni 15 (3x3), Grochowski 8 (1x3), Mokros 2, Bartosz 5, Crawley 2. Trener Krzysztof SZABŁOWSKI.

LEGIA: Vital 24 (3x3), Pipes, Sobin 8, Kolenda 11 (1x3), Holman 14 (1x3) - Cowsels 15 (3x3), Ponitka 12 (1x3), Wyka 2. Trener Wojciech KAMIŃSKI.

■ Anwil Włocławek - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut 88:71 (24:7, 25:29, 14:11, 25:24)

WŁOCŁAWEK: Bell 4, Sanders 16 (1x3), Young 7, Petrasek 9 (1x3), Garbacz 3 (1x3) - Bojanowski, Joesaar 10 (2x3), Dimec 9, Kostrzewski 8 (1x3), Kyzlink 22 (4x3). Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

ŁAŃCUT: Gomez 5 (1x3), Nwamu 28 (4x3), Struski 5 (1x3), Krocak 3 (1x3), Kemp 9 - Płowy, Łabinowicz 14 (1x3), Berzins 7 (1x3), Młynarski, Nowakowski. Trener Marek ŁUKOMSKI.

■ PGE Spójnia Stargard - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia 91:54 (16:12, 32:12, 17:15, 26:15)

STARGARD: Daniels 21 (1x3), Langović 10, Brown 12, Gordon 4, Gruszeki - Simons 3 (1x3), Kowalczyk 6 (2x3), Łapeta 11, Stein 15 (2x3), Krużyński 3, Grudziński, Brenk 6. Trener Sebastian MACHOWSKI.

GDYNIA: Pluta 14 (1x3), Wilczek 2, Kamiński 3, Alford 3, Bogucki 17 (1x3) - Marchewka, Gordon, Czoska, Wołoszyn, Leday 6, Hrycianiuk 8, Szumert 2. Trener Wojciech BYCHAWSKI.

1. Włocławek	17	32	1469:1271
2. Ostrów Wlkp.	17	27	1435:1305
3. Sopot	16	27	1353:1274
4. Dąbrowa G.	17	27	1673:1598
5. Toruń	17	27	1431:1379
6. Stargard	17	27	1360:1292
7. Szczecin	17	26	1499:1429
8. Legia	17	26	1391:1368
9. Dzik	17	26	1365:1380
10. Lublin	16	25	1404:1417
11. Słupsk	17	25	1319:1389
12. Wrocław	17	25	1290:1387
13. Gliwice	17	22	1478:1560
14. Zielona Góra	17	21	1411:1534
15. Łańcut	17	21	1413:1531
16. Gdynia	17	21	1373:1550

Najbliższe mecze: Ostrów Wlkp. - Stargard, Dzik - Toruń (oba 18.01.), Łańcut - Lublin, Legia - Słupsk (oba 19.01.), Gliwice - Szczecin, Gdynia - Wrocław, Dąbrowa Górnicza - Włocławek (wszystkie 20.01.), Sopot - Zielona Góra (21.01.).

(pp)

Emocje w Gdyni

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

Najciekawiej było w Gdyni, gdzie wice-lider przyjechał do 3. drużyny. Mecz był bardzo emocjonujący, prowadzenie często się zmieniało. Gdynianki prowadziły nawet 11 punktami, ale w końcówce dały sobie wyrwać wygraną. Od stanu 68:67 przyjezdne zdobyły 8 punktów z rzędu i mecz był rozstrzygnięty. W tym dniu gorzowiankom wystarczyło świetnie dysponowany tercet: Chloe Bibby - Stephanie Jones - Elena Tsineke. W sumie zdobyły 63 punkty i miały 21 zbiórek. Wygrana oznacza, że Enea wskoczyła na fotel lidera, a gdynianki utrzymały 3. pozycję.

Sobota była dobrym dniem dla drużyn z Dolnego Śląska. Najpierw ekipa z Polkowic bez żadnych problemów pokonała w Pruszkowie tamtejszy MKS. Przyjezdne wygrały w tym spotkaniu wszystkie kwarty i skończyło się na przewadze ponad 30 „oczek”.

Najlepszym strzelcem zwyciężczyni była Klaudia Gertchen, która zdobyła 17 punktów i 5 zbiórek. Z dobrej strony pokazała się też Stephanie Mavunga (12 pkt, 6 zbiórek, 6 asyst), która tym razem występowała jako rezerwowa.

Trudniejszą przeprawę miały wrocławianki, które podejmowały Politechnikę z Poznania. Pierwsza połowa była bardzo wyrównana i skończyła się remisem (36:36). Decydująca okazała się trzecia kwarta, którą gospodynie wygrały 12 „oczkami” i już nie oddały prowadzenia. Strzelecki pojedynek urządziły sobie Alexa Held (Śleza) z Mikaylą Vaughn (Politechnika). Ta pierwsza zdobyła 29 punktów, a druga 3 mniej, ale miała dodatkowo aż 12 zebranych piłek.

■ MKS Pruszków - KGHM BC Polkowice 62:94 (10:22, 20:27, 16:19, 16:26)

PRUSZKÓW: Świeżak 10, Frojdenfal 7 (1x3), Marcinkowska 4, Stawicka 19 (3x3), Giżyńska 8 (1x3) - Zabor-ska 8 (1x3), Dmochewicz, Haponik, Kurkowiak 2, Dec 4, Jastrzębska. Trener Paweł CURYŁ.

POLKOWICE: Stanković 5, Friskovec 9 (2x3), Gajda 6 (2x3), Piestrzyńska 8 (2x3), Zasada 9 (1x3) - Mavun-

ga 12, Barić 4 (1x3), Gertchen 17 (2x3), Sykes 4, Kośla 8, Kulińska 12 (1x3). Trener Karol KOWALEWSKI.

■ Śleza Wrocław - Enea AZS Politechnika Poznań 75:64 (24:20, 12:16, 24:12, 15:16)

WROCŁAW: Held 29 (6x3), Pyka 6, Baker 16 (1x3), Strautmene 9 (1x3), Kurach 2 - Stefańczyk 3, Mielnicka 10 (2x3). Trener Arkadiusz RUSIN.

POZNAŃ: Skobel 10 (2x3), Vaughn 26, Pokk 2, Popowicz 2, Rogozińska 10 (2x3) - Sheppard 7, Piechowiak 7 (1x3). Trener Wojciech SZAWARSKI.

■ Energa Polski Cukier Toruń - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 68:90 (17:17, 15:22, 19:34, 17:17)

TORUŃ: Washington 14 (1x3), Stankiewicz 9 (1x3), Strong 9 (1x3), Kapinga Maweja 23, Sobiech 4 - Deura 6, Ossowska 3, Krupa, Trzymkowska, Urban. Trener Elmadin OMANIĆ.

LUBLIN: Gustavsson 11, Burton 16 (1x3), Shook 22 (4x3), Fiszor 5 (1x3), Ullmann 5 - Ziemborska 16 (4x3), Goss 11 (2x3), Adamczuk 2, Nassisi 2, Goszczyńska. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

■ VBW Arka Gdynia - Polska Strefalnwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp 73:75 (20:17, 18:14, 18:25, 17:19)

GDYNIA: Davis 23 (4x3), Miskinie-nie 7, Kastanek 7 (1x3), wrzesiński 15 (2x3), Borkowska 12 - Cowling 4, Podgorna 2, Puter, Bazan, szymkiewicz 3 (1x3). Trener Philip ME-STDAGH.

GORZÓW WLKP.: Tsineke 15 (1x3), Wentzel 8 (2x3), Telenga 2, Bibby 31 (3x3), Pszczolarska - Jakubiuk, Jones 17, Kuczyńska 2. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

■ Polonia Warszawa - MB Zagłębie Sosnowiec 81:86 (19:25, 25:14, 15:28, 22:19)

WARSZAWA: Pawłowska 10 (2x3), Williams 10, Sosnowska 18 (1x3), Wells 32 (1x3), Berezowska, Leszczyńska 4, Preihs, Janczak 6 (1x3), Batura. Trener Jerome FOURNIER.

SOSNOWIEC: Wojtala 2, January 13, Zempare 18, Q. Urbaniak-Dornstauder 18, Wnorowska 14 (4x3) - Marciniak, Jasiulewicz 2, Wadoux 7 (2x3), Jarzab 12 (1x3). Trener Jorge ARAGONES.

1. Gorzów Wlkp.	15	28	1277:1033
2. Polkowice	14	27	1128:803
3. Gdynia	15	26	1108:933
4. Wrocław	14	24	1077:934
5. Sosnowiec	15	24	1201:1167
6. Lublin	14	23	1072:908
7. Poznań	15	21	1066:1120
8. Toruń	15	19	1067:1223
9. Warszawa	14	17	920:1119
10. Bydgoszcz	14	16	974:1212
11. Pruszków	15	15	825:1282

Najbliższe mecze: Wrocław - Toruń, Bydgoszcz - Warszawa, Poznań - Polkowice, Lublin - Gdynia, Gorzów Wlkp. - Sosnowiec (wszystkie 20.01.).

(pp)

KOSZYKÓWKAI LIGA MĘŻCZYN

Weegree AZS Politechnika Opolska - SKS Fulimpex Starogard Gdański 76:88, WKK Active Hotel Wrocław - Decca Pelplin 68:84, Enea Basket Poznań - GKS Tychy 81:89, Sensation Kotwica Kołobrzeg - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice 94:88, HydroTruck Radom - WKS Śląsk II Wrocław 95:84, Niedźwiadki Chemart Przemysł - Miasto Szkła Krosno 74:75, MKKS Żak Koszalin - AZS AGH Kraków 86:91, KKS Polonia Warszawa - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 64:87

1. Wałbrzych	19	34	1518:1281
2. Krosno	19	32	1639:1501
3. Opole	19	32	1628:1538
4. Śląsk	18	32	1595:1541
5. Bydgoszcz	18	31	1475:1305
6. Starogard	19	31	1470:1352
7. Pelplin	19	31	1568:1494
8. Kołobrzeg	19	31	1567:1526
9. Tychy	19	30	1537:1551
10. Koszalin	18	28	1460:1470
11. Radom	19	28	1507:1580
12. Poznań	19	27	1592:1536
13. Przemysł	19	26	1533:1614
14. Warszawa	19	25	1439:1512
15. Hotel	19	24	1491:1623
16. Kraków	19	23	1447:1634
17. Katowice	19	22	1466:1632
18. Międzychód	18	20	1386:1628

I LIGA KOBIET

GRUPA A: UKS Trójka Żyrardów - Grot F&F Automatyka Pabianice 61:76, AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk - MPKK Sokół SA Sokół Podl. 70:98, ŁKS KK Łódź - SMS

PZKosz Łomianki 77:65, AZS Uniwersytet Gdański - UKS PWiK Huragan Wołomin 71:66, GTK VBV Gdynia - Mon-Pol Płock 90:54, AZS Uniwersytet Warszawski - Bogdanka AZS UMCS II Lublin 86:54.

1. Sokotów	14	28	1195:721
2. Gdynia	14	27	1213:854
3. Plock	14	24	998:924
4. Pabianice	14	22	921:919
5. Politechnika Gd.14	21	950:954	
6. Łomianki	13	19	910:891
7. Łódź	13	19	843:897
8. Wołomin	13	18	779:922
9. Warszawa	14	18	847:1002
10. Lublin	13	17	749:965
11. Żyrardów	13	16	798:899
12. Uniwersytet Gd. 13	14	754:1009	

GRUPA B: PZU Słęża II MOS Wrocław - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. 66:67, Wista Orlen Południe Kraków - Contimax MOSiR Bochnia 70:65, KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. - AZS Politechnika Korona Kraków 51:70, RMKS Xbest Rybnik - Lider Swarzędz 64:53, Widzew Łódź - MUKS Poznań 57:69, Enea AZS II Poznań - Isands Wichoś Jelenia Góra 82:68.

1. AZS Kraków	14	27	1109:822
2. Wista	14	25	1063:862
3. Bochnia	14	24	1057:907
4. MUKS Poznań	14	24	1003:891
5. AZS Poznań	14	22	976:899
6. Widzew	14	20	898:877
7. Swarzędz	14	20	871:912
8. Rybnik	14	20	893:1025
9. Ostrów	13	19	809:850
10. Wrocław	14	16	903:1085
11. Gorzów	13	16	709:1013
12. Jelenia G.	14	16	910:1058

WSTYD ZA „BYKI”

NBA

■ Ciekawie było w piątkowy wieczór w United Center w Chicago. „Byki” podejmowały „Wojowników” i dość długo zanosili się na kolejną porażkę przechodzących kryzys gości z Kalifornii. Do przerwy świetnie usposobieni w ofensywie gospodarze prowadzili 75:62. W przerwie Warriors przeszli jednak metamorfozę, bo w 3. kwarcie zobaczyliśmy odmienionego zespołu. Przyjezdni wygrali tę część w kosmicznych rozmiarach (48:20) i do końca kontrolowali przebieg wydarzeń. Klay Thompson zdobył 30 pkt, a Stephen Curry 27 (15 w ostatniej kwarcie). DeMar DeRozan zdobył 39 „oczek”, miał 7 zbiórek i 5 asyst. Podczas spotkania klub z Chicago inaugurował galerię sław tzw. Ring of Honor. W skład zacnego gremium wprowadzono 13 osób (m.in. Michael Jordan, Scottie Pippen, Phil Jackson, Dennis Rodman czy Toni Kukoc), ale nie obyło się bez skandalu. Gdy czytano nazwisko Jerry’ego Krausa, generalnego menedżera „Byków” w latach 1985-2003, współtwórcę dynastii, która zdobyła 6 mistrzowskich tytułów, z trybun dobiegło buczenie. Thelma, wdowa po Krausie, była

Trofeum dla Kazachów

Przy odrobinie szczęścia GKS Katowice mógł się pokusić o większy dorobek.

PUCHAR KONTYNENTALNY

Nomad Astana z kompletem zwycięstw zapewnił sobie zwycięstwo w finałowym turnieju Pucharu Kontynentalnego w walijskim Cardiff. Katowiczanie walczyli dzielnie, ale zdobyli tylko dwa punkty po wygranej w karnych z Herning Blue Fox. Z gospodarzami przegrali na własne życzenie jednym golem, zaś z Kazachami dwoma, a decydowały przewagi.

Skuteczne karne

W listopadzie podczas półfinałowego meczu w Cortinie d’Ampezzo GieK-Sa przegrała z Herning Blue Fox 2:3 po dogrywce. Teraz tak się złożyło, że obie ekipy inaugurowały imprezę finałową, a o wygranej mistrzów Polski zadecydowały karne.

W moim przekonaniu ten mecz powinniśmy wygrać w regulaminowym czasie - mówi dyrektor sekcji GKS-u, **Roch Bogłowski**. - Już w pierwszej tercji mogliśmy wysoko prowadzić, a musieliśmy odrabiać straty. Cieszy jednak zwycięstwo.

Zaczęło się obiecująco, bo Japończyk Shigeki Hitosato zdobył gola w przewadze, jednak Morten Poulsen w ostatniej minucie w ciągu 11 sek. zdobył dwa gole. Gdy Victor Cubars w 23 min po raz trzeci pokonał Johna Murraya zrobiło się mało komfortowo. W końcu Jakub Wanacki mocnym uderzeniem nie dał szans



Kacper Maciąs precyzyjnym uderzeniem uzyskał efektownego gola.

duńskiemu golkiperowi. Do remisu doprowadził Hampus Olsson, jednak Mathias Bau Hansen po raz kolejny dały „Lisom” prowadzenie. 30 sek. później Ben Sokay wyrównał na 4:4. Decydowały karne, które wykorzystali Bartosz Fraszko i Sokay, zaś duński zespół trzy razy spudłował.

Drobne błędy

W drugim spotkaniu również była szansa na punkty, ale błędy sprawiły, że to gospodarze okazali się lepsi. Murrayowi zabrakło koncentracji i przepuścił dwa krążki do siatki. Za pierwszym razem Colly Ully zaskoczył go technicznym uderzeniem. Za drugim źle zagrał krążek do obrońców i Ryan Barrow nie miał problemów z pośłaniem go do bramki. W końcu Kacper Maciąs uderzeniem spod niebieskiej zmniejszył stratę. W 46 min Joona Monto doprowadził do wyrównania. W 51 min krążek przypadkowo trafił do Coiego Donagheya, a ten go stracił z powietrza i trafił do siatki. Murray dwa razy (58 i 59 min) zjeżdżał z lodu, ale gra z przewagą nie przyniosła efektu i hokeiści GKS-u stracili szansę na zdobycie trofeum.

Przekleste osłabienia

Z kazachskim zespołem między słupkami wystąpi Michał Kieler i trudno go winić za puszczane bramki. Hokeiści GKS-u grali jak równym z równym i mieli wiele wysmienitych okazji, by przy stanie remisowym (0:0 i 1:1) oderwać się od rywali. Po raz kolejny dała znać o sobie słaba skuteczność. Zespół z Astany bezlitośnie wykorzystał przewagi, zdobywając dwa gole, a na 27 sek. przed zakończeniem kary Macieja Kruczka wynik ustalił Artur Gatijatow.

Piątek

■ GKS Katowice - Herning Blue Fox 5:4 (1:2, 1:1, 2:1, 0:0) po karnych 2-0

1:0 - Hitosato - Pasiut (5:26, w przewadze), 1:1 - Poulsen - Dżerins - Bau Hansen (19:39), 1:2 - Poulsen - Dżerins - Cibulskis (19:50), 1:3 - Cubars - Carlsen (22:10), 2:3 - Wanacki - Sokay - Hitosato (24:33), 3:3 - Olsson - Monto - Iisakka (41:25), 3:4 - Bau Hansen - Dżerins - Poulsen (49:20), 4:4 - Sokay (49:50), 5:4 - Fraszko (karny).

GKS: Murray; Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen, Cook - Wanacki (2), Maciąs - Lebek; Marklund - Pasiut - Fraszko, Olsson - Monto - Iisakka (2), Hitosato - Sokay - Lehtimaki, Michalski - Smal - Bepierszcz. Trener Jacek PŁACHTA.

HERNING: Carruth; Hansson - Englund, Suisto - Cibulskis, Mieritz (2) - Boell, Brandgaard - Jessen; Dżerins - Bau Hansen - Poulsen, From - Thøerberg - Thompson, Schleicher - Carlseon - Cubars, Lund - Bang (2) - Eskildsen.

Kary: GKS - 4 min, Herning - 4 min.

Sobota

■ GKS Katowice - Cardiff Devils 2:3 (1:2, 0:0, 1:1)

0:1 - Ully - Davies (6:13), 0:2 - Barrow - Arniel (15:15), 1:2 - Maciąs - Varttinen - Monto (17:08), 2:2 - Monto - Iisakka - Olsson (45:20), 2:3 - Donaghey - Arniel (50:14).

GKS: Murray; Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen, Cook - Wanacki, Maciąs - Lebek; Marklund (2) - Pasiut - Fraszko, Olsson (2) - Monto - Iisakka, Hitosato - Sokay - Lehtimaki, Michalski - Smal - Bepierszcz. Trener Jacek PŁACHTA.

CARDIFF: Bowns; Crawford - Mosey, Wilde - Ruchardson, Batch - Donaghey, Davies; Sanford - Martin - Alderson, Barrow - Ully - Arniel, Waller (2) - Crandall - Busch (2), Pietroniro - Brandt - Duggan. Trener Peter RUSSELL.

Kary: GKS - 4 min, Cardiff - 4 min.

Niedziela

■ Nomad Astana - GKS Katowice 3:1 (0:0, 1:1, 2:0)

1:1 - Cook - Wanacki - Hitosato (35:14), 1:1 - Musorow - Gatijatow (37:25), 2:1 - Bojko - Borisewicz - Aleksandrow (40:17, w przewadze), 3:0 - Gatijatow - Butenko - Amirebkow (53:02, w przewadze).

NOMAD: Amirebkow; Butenko (2) - Gaitamirow, Dichanbek - Korotjow, Cariow (2) - Nikitin, Kengesbaj; Rachmanow - Borisewicz - Bojko, Gatijatow - Szulga - Musorow, Cybin - Guseinow - Aleksandrow, Kasenow - Mongisbajew - Kajirzan. Trener WERSZAGIN.

GKS: Kieler; Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen, Cook - Wanacki, Maciąs; Marklund - Pasiut - Fraszko, Olsson (4) - Monto - Iisakka, Hitosato - Sokay - Lehtimaki, Michalski - Smal (2) - Bepierszcz. Trener Jacek PŁACHTA.

Kary: Nomad - 4 min, GKS - 6 min. **Pozostałe wyniki:** Nomad Astana - Cardiff Devils 5:2 (2:1, 1:1, 2:0), Herning - Nomad 2:7 (0:4, 1:2, 1:1), Cardiff - Herning - zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Nomad	3	9	15:5
2. Cardiff	2	3	5:7
3. Katowice	3	2	8:9
4. Herning	2	1	6:12

(sow)

RYCERSKIE TURBULENCJE

NHL

■ Vegas Golden Knights, obrońcy Pucharu Stanleya, przeżywali kryzys, ponosząc 8 porażek w 9 meczach. Wygrana z Bostonem 2:1 (0:0, 0:0, 1:1, 1:0) przerwała jednak tę serię. Zwycięstwo w 46 sek. dodatkowego czasu zapewnił Alex Pietrangelo. Wydawało się, że „Złoci rycerze” odzyskali rytm, jednak turbulencje formy nie ustały, bowiem w kolejnym spotkaniu u siebie przegrali z Calga-

ry 1:3 (0:2, 0:1, 1:0). Bramki dla gości zdobyli: Blake Coleman (12), Nazem Kadri (14) i Mikael Backlund (38), Jacob Markstrom miał 31 skutecznych interwencji. Honor Vegas uratował Chandler Stephenson (49). Jego zespół ma 53 pkt i w Konferencji Zachodniej zajmuje 5. miejsce. Na czele Konferencji Wschodniej (59 pkt) umocnił się natomiast Boston Bruins, którzy zwyciężyli na wyjeździe St. Louis Blues 4:3 (1:1, 1:1, 1:1, 1:0) po dogrywce. Gole

dla zwycięzców zdobyli: Brad Marchand (6, 48) i Charlie McAvay (27, 62).

Czwartek: Vegas - Boston 2:1, Florida - Los Angeles 3:2, Tampa Bay - New Jersey 4:3, Detroit - Edmonton 2:3, Pittsburgh - Vancouver 3:4, NY Islanders - Toronto 4:3 wszystkie pod dogrywcę, Buffalo - Ottawa 5:3, Carolina - Anaheim 6:3, Washington - Seattle 1:4, St. Louis - NY Rangers 5:2, Arizona - Calgary 2:6, Montreal - San Jose 2:3, Winnipeg - Chicago 2:1 **Piątek:** Dallas - Nashville 3:6, Min-

nesota - Philadelphia 3:4 po dogrywce

Sobota: St. Louis - Boston 3:4, Carolina - Pittsburgh 3:2, Montreal - Edmonton 1:2 wszystkie po dogrywce, Vegas - Calgary 1:3, Washington - NY Rangers 3:2, Florida - New Jersey 1:4, Detroit - Los Angeles 5:3, Tampa Bay - Anaheim 5:1, Columbus - Seattle 4:7, Chicago - Dallas 1:3, Nashville - NY Islanders 3:1, Minnesota - Arizona 0:6, Buffalo - Vancouver 0:1, Winnipeg - Philadelphia 0:2, Toronto - Colorado 3:5, Ottawa - San Jose 5:4. **(ws)**

Spartaczona robota

Jastrzębianie w meczach z Unią i GKS-em Tychy mogli zdobyć komplet punktów, a zaksiegowali tylko cztery.

Piątkowy mecz na „Jastorze” pomiędzy JKH i Re-Plastem Unią kibiców o słabych nerwach mógł przyprawić o miganie przedsionków. Wynik zmieniał się jak w kalejdoskopie, a obrońcy obu zespołów popełniali kosztowne błędy, które często skutkowały stratą goli. Goście oddali aż 44 strzały, gospodarze zrewanżowali się 41 uderzeniami. Bramkarz JKH Maciej Miarka

miał skuteczność na poziomie 88,6%, natomiast Linusowi Lundinowi wyliczono tylko 80%.

Na 2 minuty i 55 sek. przed końcową syreną trener Unii Nik Zupancić wezwał Lundina do boksu i goście mieli na lodzie sześciu hokeistów. Manewr nie przyniósł efektu, bo Słowak Emil Bagin dostał krążek we własnej tercji i przez całe lodowisko posłał go do opuszczonej bramki, zapewniając JKH



W niedzielę Marcin Kolusz (z prawej) i Pawło Padakin (z lewej) zaliczyli po asyście, ale powody do zadowolenia miał tylko hokeista gości.

dwubramkowe prowadzenie.

W niedzielnym meczu z Tychami jastrzębianie byli bliscy kolejnego kompletu punktów, ale na minutę i 7 sek. przed regulaminowym zakończeniem spotkania na ławkę kar powędrował kapitan JKH, Maciej Urbanowicz. Na 12 sek. przed końcową syreną tyszanie za sprawą Wiktora Turkina

wyrównali. Dogrywka nie przyniosła zmiany wyniku, więc zwycięzcę musiały wyłonić karne. Gospodarze prowadzili w nich 2:0 (Bagin i Iżacky), ale zdobywca Pucharu Polski odrobił straty (Jeziorski, Mroczkowski). Ośma seria wyłoniła zwycięzcę - Turkin zaskoczył Jakuba Lackovicia i został bohaterem meczu.

Bogdan Nather

40 DNI POSUCHY

■ Sosnowiczanie mieli prawo być sfrustrowani, bo zaliczyli sześć porażek z rzędu i 3 grudnia ubiegłego roku cieszyli się ostatnio ze zwycięstwa na własnej tafl, z „Szarotkami” 1:0. Ta niechlubna seria poszła w zapomnienie, bowiem w ważnym spotkaniu pokonali Energę 3:0. Cały zespół solidnie pracował na zwycięstwo, ale kilku zawodników wzniosło się na wysokim poziomie. Patrik Speszny, borykający z problemami zdrowotnymi, powrócił między słupki i nie było śladu, że miał dolegliwości pleców. Obronił, wedle związkowych statystyk, aż 51 strzałów i zaliczył trzecie czyste konto w sezonie. Pierwszy atak pokazał strze-

lecką moc. Niezawodny w tym sezonie Patryk Krężołek zaliczył dwa gole oraz asystę. Jego kompan z drugiej flanki, Roman Szturc, zaliczył trafienie, zaś Olli Valtola, jak przystało na środkowego napastnika, dwa podania. Gospodarze jednak chwilę grozy. W 54:15 do odpoczywającego w boksie kar Dominika Nahunki dołączył Szturc i przez 79 sek. goście grali z przewagą dwóch zawodników. Gospodarze nie stracili głowy, jak to bywało w poprzednich meczach, i wyszli z tego obronną ręką. Potem goście jeszcze wycofali bramkarza, ale też nic nie zwojowali. To ważne zwycięstwo, pozwalające mieć jeszcze nadzieję na poprawę ósmej lokaty przed play offem. **[ws]**

Piątek

■ **Zagłębie Sosnowiec - Energa Toruń 3:0 (1:0, 2:0, 0:0)**

1:0 - Krężołek - O. Valtola - Charvat (17:42, w przewadze), 2:0 - Szturc - O. Valtola - Krężołek (28:07), 3:0 - Krężołek - O. Valtola (32:08).

Sędziowali: Marcin Polak i Bartosz Kaczmarek - Maciej Byczkowski i Grzegorz Cytawa. **Widzów** 2000.

ZAGŁĘBIE: Speszny; Szaur (2) - Krawczyk, Andrejkiw (2) - Charvat, Naróg - Kotlorz; Szturc - O. Valtola - Krężołek (2), Menc - Tyczyński - Lindgren, Karasiński - Bucenko - Nahunko (2), Sikora - T. Kozłowski - Bernacki. Trener Piotr SARNIK.

ENERGA: Pohjanoksa; Zieliński - Johansson, Schafer - Gimiński, Kurnicki - Jaworski, Maćkowski - Bajwenko; Fjodorows - Huhtela - Łarionows, Djumić - Syty - Baszyrow, M. Kalinowski - K. Kalinowski (4) - Jaakola, Kogut - Prokurat - Kwiatkowski. Trener Juha NURMINEN.

Kary: Zagłębie - 8 min, Energa - 4 min.

ASYSTA BRAMKARZA

■ W piątek „Szarotki” jako pierwsze grały w osłabieniu, ale to one wykorzystywały swoją pierwszą przewagę, gdy w boksie kar siedział Alexis Binner. W ciągu trochę ponad pięciu minut II tercji padły trzy bramki - najpierw dwie dla Podhala, a potem „wicekontaktowa” dla sanoczan, która okazała się je-

dynie honorową wobec czwartego trafienia gospodarzy. Identycznym wynikiem zakończył się mecz w Toruniu, ale już nie na korzyść nowotarzan. 6 min przed końcem pobili się Mateusz Zieliński i Jakub Worwa, a krótko przed końcem wynik do pustej bramki ustalił Michał Syty z podania Juliusa Pohjanoksy. **[jac]**

Piątek

■ **PZU Podhale Nowy Targ - Marma Ciarko STS Sanok 4:1 (1:0, 2:1, 1:0)**

1:0 - Szczechura - Worwa - Cichy (16:06, w przewadze), 2:0 - Kapica - Wronka - Wielkiewicz (29:49), 3:0 - Kiss - Kapica - Wielkiewicz (31:04), 3:1 - Ceder - Huhdanpaa (34:00), 4:1 - Kapica - Kudzin - Wronka (56:13).

Sędziowali: Michał Baca - Paweł Pomorzewski oraz Eryk Sztwiertnia - Wojciech Czech. **Widzów** 800.

PODHALE: Horawski; Tomasik (2) - Pangietow-Juudaszew, Załamaj - Kudzin, Kiss - Horzelski, Słowakiewicz - Bochnak; Kapica (2) - Wronka (2) - Wielkiewicz, Lorraine (2) - Cichy - Szczechura, Szerbera - Neupauer - Worwa, Paranica - Soroka - Kamiński. Trener Sami HIRVONEN.

CIARKO: Salama; Lindberg - Binner (4), MacEachern - Musiot, Bitas - Florczak, Ginda - Najsarek; Kallionkieli - Ceder - Huhdanpaa, Viitanen - Strzyżowski - Filipek, Dulęba - Karnas - Bukowski (2), Fus (2) - Miccoli (2) - Sienkiewicz. Trener Elmo AITTOLA.

Kary: Podhale - 8 min, Ciarko - 10 min.

Niedziela

■ **KH Energa Toruń - PZU Podhale Nowy Targ 4:1 (1:1, 1:0, 2:0)**

0:1 - Wronka - Pangietow-Juudaszew (12:23), 1:1 - Syty - Jaworski - Łarionows (18:31), 2:1 - M. Kalinowski - Thyni Johansson (36:31), 3:1 - Thyni Johansson - Huhtela (49:26, w przewadze), 4:1 - Syty - Pohjanoksa (58:59, do pustej)

Sędziowali: Paweł Breske - Paweł Kosidło oraz Wiktor Zień - Wojciech Moszczyński. **Widzów** 650.

ENERGA: Pohjanoksa; Thyni Johansson - Zieliński (5+20), Sozanski - Gimiński (2), Kucharski - Jaworski, Schafer - Bajwenko; Baszyrow - Syty - Prokurat, Kogut - K. Kalinowski (2) - M. Kalinowski, Maćkowski - Huhtela - Jaakola, Djumić, Łarionows. Trener Juha NURMINEN.

PODHALE: Bizub; Tomasik (2) - Pangietow-Juudaszew, Załamaj - Kudzin, Kiss (2) - Horzelski, Słowakiewicz; Kapica - Wronka - Wielkiewicz, Lorraine - Cichy - Szczechura (2), Szerbera - Neupauer - Worwa (5+20), Paranica - Soroka - Bochnak, Kamiński (2). Trener Sami HIRVONEN.

Kary: Energa - 29 min, Podhale - 33 min.

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	28	68	112:68	24/4	4
2. Re-Plast Unia	29	63	122:81	20/1	9/1
3. GKS Tychy (p, sp)	29	55	87:65	20/6	9/1
4. JKH GKS	30	49	98:91	16/2	14/3
5. Comarch Cracovia	30	42	99:116	14/5	16/5
6. Energa	29	39	88:93	13/2	16/2
7. PZU Podhale	30	38	106:114	11	19/5
8. Zagłębie	29	31	83:99	10/1	19/2
9. Ciarko	28	11	54:121	3	25/2

W następnej kolejce, 19.01., grają: Podhale - Zagłębie (18.00), GKS Tychy - Ciarko (18.00), Unia - JKH (18.00), GKS Katowice - Energa (18.30).

Piątek

■ **JKH GKS Jastrzębie - Re-Plast Unia Oświęcim 8:5 (2:2, 2:1, 4:2)**

0:1 - Akered - Denyskin (8:24), 1:1 - Paś - Iżacky (12:27), 2:1 - Viinikainen - Szpisko - Paś (19:30), 2:2 - Wanat - Prusak - Valtola (19:52), 2:3 - Valtola - Olsson Trkulja - Uimonen (24:22), 3:3 - Bagin - Kolusz - Szpisko (29:26), 4:3 - Paś - Iżacky - Kolusz (32:26, w przewadze), 4:4 - Olsson Trkulja - Akered - Denyskin (43:11, w przewadze), 5:4 - Kolusz - Martiszka - Szpisko (43:25), 5:5 - Krzemień - Denyskin (44:17), 6:5 - Bagin (49:53, karny), 7:5 - Bagin - Paś - Wajda (58:25, do pustej), 8:5 - Kolusz - Szpisko - Jarosz (59:36).

Sędziowali Krzysztof Kozłowski i Sebastian Kryś oraz Andrzej Nenko, i Mateusz Kucharewicz. **Widzów** 750.

JKH: Miarka; Wajda - Kostek, Bagin - Viinikainen, Martiszka - Górny, Kamieniew - Hamilton; Iżacky - Paś - Urbanowicz, Kolusz - Jarosz - Szpisko, Rajamaeki - Starzyński (4) - Arrak, Zajac - Kietlicki - Pelaczyk. Trener Robert KALABER.

UNIA: Lundin; Jakobsons (2) - Akered, Uimonen - Valtola, Noworyta - Bezuska; Sadłocha - Olsson Trkulja - Dziubiński (2), Karjalainen - Heikkinen - Ahopel-

to, Kaleinikovas - Krzemień - Denyskin, S. Kowalówka - Wanat (2) - Prusak. Trener Nik ZUPANCIĆ.

Kary: JKH - 4 min, Unia - 6 min.

Niedziela

■ **JKH GKS Jastrzębie - GKS Tychy 1:2 (0:0, 1:0, 0:1, 0:0) po karnych 2-3**

1:0 - Jarosz - Bagin - Kolusz (24:23), 1:1 - Turkin - Padakin - Pocięcha (59:48, w przewadze), 1:2 - Turkin (karny).

Sędziowali Michał Baca i Wojciech Wrycza oraz Grzegorz Cytawa i Artur Hylński. **Widzów** 1100.

JKH: Lacković; Wajda - Górny, Bagin - Viinikainen, Kamieniew - Hamilton, Martiszka; Iżacky - Paś - Urbanowicz (4), Kolusz - Jarosz - Szpisko, Rajamaeki - Starzyński - Arrak, Zajac - Kietlicki - Pelaczyk. Trener Robert KALABER.

GKS: Fuczik; Kaskinen - Nilsson, Ciura (2) - Pocięcha (2), Jaromersky - Bryk (2), Korenczuk - Sobocki; Jeziorski - Komorski - Padakin, Ubowski - Rac - Mroczkowski, Bukowski - Turkin - Gościński, Marzec - Galant - Krzyżek (2). Trener Pekka TIRKKONEN.

Kary: Jastrzębie - 4 min, Tychy - 8 min.

DWIE DOGRYWKI I KARNE

■ W tym sezonie tyszanie mieli za sobą trzy wygrane z Cracovią, zaś w piątek dożyli kolejną. W 59:17 min trener Rudolf Rohaczek wycofał świetnie spisującego się bramkarza Filipa Krasnovskiego i na 11 sek. przed końcową syreną Aleksander Younan wyrównał. Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia, w karnych lepsi okazali się gospodarze, którzy zdobywali gole po uderzeniach: Turkina, Jeziorskiego i Bukowskiego. Chybił tylko Padakin. Ze strony „Pasów” trafiali Raszka i Younan, a Fuczik zatrzymał Vildumetza, Lundgrena i Latala.

Robert Kowalówka, wychowanek Unii, przez osiem sezonów reprezentował „Pasy”, ale od 2021 powrócił w rodzinne pielesze. Teraz zastąpił chorego Linusa Lundina i przy kilku bramkach mógł się lepiej zachować. Jedni drudzy prezentowali „radosną” twórczość podczas w defensywie. Niewiele brakowało do karnych, ale na 14 sek. przed końcem dogrywki Fin Erik Ahopelto zdobył zwycięskiego gola. **[sow]**

Piątek

■ **GKS Tychy - Comarch Cracovia 4:3 (0:0, 2:2, 1:1, 0:0) po karnych 3-2**

0:1 - Sawicki - Vildumetz (27:16), 1:1 - Turkin - Nilsson - Bukowski (28:12), 2:1 - Komorski - Jeziorski - Mroczkowski (30:22), 2:2 - Younan - Sawicki - Vildumetz (36:04), 3:2 - Bukowski - Gościński (44:27), 3:3 - Younan (59:49), 4:3 - Bukowski (karny).

Sędziowali: Wojciech Wrycza i Przemysław Gabryszak - Sebastian Iwanicki i Dariusz Pobożniak. **Widzów** 1700.

GKS: Fuczik; Jaśkiewicz - Kaskinen, Pocięcha - Ciura, Nilsson - Bryk, Bizacki (2); Jeziorski - Komorski - Mroczkowski, Padakin - Rac - Korenczuk, Ubowski - Turkin - Gościński, Marzec (2) - Galant (2) - Ubowski, Krzyżek. Trener Pekka TURKKINEN.

CRACOVIA: Krasanovsky; Żurek - Jeżek, Kunst - Younan, Krenzelok (2) - Jala-svaara, Motloch - Jaracz; Spacek - Raszka - Latal (2), Berling - Lundgren - Kasperlik, Vildumetz - Sawicki (2) - Brynkus, Mocarski - Dziurdzia - Sterbenz (2). Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: GKS - 6 min, Cracovia - 8 min.

Niedziela

■ **Comarch Cracovia - Re-Plast Unia Oświęcim 5:6 (0:1, 4:2, 1:2, 0:1) po dogrywce**

0:1 - Krzemień - Denyskin - Noworyta (2:00), 1:1 - Brynkus - Latal - Jala-svaara (22:24), 2:1 - Latal - Raszka - Jeżek (24:51, w przewadze), 2:2 - Olsson Trkulja (25:41), 3:2 - Kunst - Younan (28:16), 3:3 - Olsson Trkulja - Diukow - Denyskin (30:44), 4:3 - Latal - Jeżek (31:30), 4:4 - Karjalainen - Heikkinen - Uimonen (40:34), 4:5 - Denyskin - Krzemień (41:58), 5:5 - Younan - Latal - Raszka (48:55), 5:6 - Ahopelto - Karjalainen - K. Valtola (64:46).

Sędziowali: Patryk Pyrskała i Mateusz Krzywda - Michał Gerne i Sławomir Szachniewicz. **Widzów** 2500.

CRACOVIA: Krasanovsky; Żurek - Jeżek, Kunst - Younan, Krenzelok - Jala-svaara, Motloch - Jaracz; Spacek - Raszka - Latal, Berling - Lundgren - Kasperlik (2), Vildumetz - Mocarski - Brynkus, F. Kapica - Dziurdzia - Sterbenz. Trener Rudolf ROHACZEK.

UNIA: R. Kowalówka; Jakobsons - Akered, Uimonen - K. Valtola, Diukow - Bezuska, M. Noworyta; Sadłocha - Olsson Trkulja - Dziubiński, Karjalainen - Heikkinen (2) - Ahopelto, Kaleinikovas - Krzemień - Denyskin (4), S. Kowalówka - Wanat (2) - Prusak, Łoza. Trener Nik ZUPANCIĆ.

Kary: Cracovia - 2 min, Unia - 8 min.

FAZA GRUPOWA			
GRUPA A - DUSSELDORF/BERLIN		GRUPA D - BERLIN	
Francja - Macedonia Płn.	39:29 (17:13)	Słowenia - Wyspy Owcze	32:29 (13:13)
Niemcy - Szwajcaria	27:14 (13:8)	Norwegia - Polska	32:21 (15:10)
Szwajcaria - Francja	26:26 (14:14)	Polska - Słowenia	25:32 (14:20)
Macedonia Płn. - Niemcy	26:34 (13:18)	Wyspy Owcze - Norwegia	26:26 (12:13)
16.01. Macedonia Płn. - Szwajcaria	18.00	15.01. Polska - Wyspy Owcze	18.00
16.01. Francja - Niemcy	20.30	15.01. Norwegia - Słowenia	20.30
1. Niemcy	2 4 61:40	1. Słowenia	2 4 64:54
2. Francja	2 3 65:55	2. Norwegia	2 3 58:47
3. Szwajcaria	2 1 40:53	3. Wyspy Owcze	2 1 55:58
4. Macedonia Płn.	2 0 55:73	4. Polska	2 0 46:64
GRUPA B - MANNHEIM		GRUPA E - MANNHEIM	
Austria - Rumunia	31:24 (15:14)	Holandia - Gruzja	34:29 (19:12)
Hiszpania - Chorwacja	29:39 (14:18)	Szwecja - Bośnia i Herc.	29:20 (14:7)
Rumunia - Hiszpania	24:36 (12:17)	Bośnia i Herc. - Holandia	20:36 (7:17)
Chorwacja - Austria	28:28 (14:12)	Gruzja - Szwecja	26:42 (9:23)
16.01. Chorwacja - Rumunia	18.00	15.01. Bośnia i Herc. - Gruzja	18.00
16.01. Hiszpania - Austria	20.30	15.01. Szwecja - Holandia	20.30
1. Chorwacja	2 3 67:57	1. Szwecja	2 4 71:46
2. Austria	2 3 59:52	2. Holandia	2 4 70:49
3. Hiszpania	2 2 65:63	3. Gruzja	2 0 55:76
4. Rumunia	2 0 48:67	4. BiH	2 0 40:65
GRUPA C - MONACHIUM		GRUPA F - MONACHIUM	
Islandia - Serbia	27:27 (11:10)	Portugalia - Grecja	31:24 (18:14)
Węgry - Czarnogóra	26:24 (14:14)	Dania - Czechy	23:14 (9:9)
Czarnogóra - Islandia	30:31 (15:17)	Czechy - Portugalia	27:30 (7:13)
Serbia - Węgry	27:28 (13:14)	Grecja - Dania	28:40 (13:20)
16.01. Serbia - Czarnogóra	18.00	15.01. Czechy - Grecja	18.00
16.01. Islandia - Węgry	20.30	15.01. Dania - Portugalia	20.30
1. Węgry	2 4 54:51	1. Dania	2 4 63:42
2. Islandia	2 3 58:57	2. Portugalia	2 4 61:51
3. Serbia	2 1 54:55	3. Czechy	2 0 52:71
4. Czarnogóra	2 0 54:57	4. Grecja	2 0 41:53
FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - KOLONIA		GRUPA II - HAMBURG	
18.01. C1 - B2	15.00	17.01. F1 - E2	15.00
18.01. A2 - C2	17.45	17.01. D2 - F2	17.45
18.01. A1 - B1	20.30	17.01. D1 - E1	20.30
20.01. C1 - B1	15.00	19.01. F1 - E1	15.00
20.01. A1 - C2	17.45	19.01. D1 - F2	17.45
20.01. A2 - B2	20.30	19.01. D2 - E2	20.30
22.01. A1 - B2	15.00	21.01. D1 - E2	15.00
22.01. A2 - C1	17.45	21.01. D2 - F1	17.45
22.01. B1 - C2	20.30	21.01. E1 - F2	20.30
24.01. A1 - C1	15.00	23.01. D1 - F1	15.00
24.01. A2 - B1	17.45	23.01. D2 - E1	17.45
24.01. B2 - C2	20.30	23.01. E2 - F2	20.30
1. A1		1. D1	
2. A2		2. D2	
3. B1		3. E1	
4. B2		4. E2	
5. C1		5. F1	
6. C2		6. F2	
FAZA PUCHAROWA			
O 5. MIEJSCE - KOLONIA			
I 3	26.01. 15.00	II 3	
PÓŁFINAŁY - KOLONIA			
(I) I 1	26.01. 17.45	II 2	
(2) II 1	26.01. 20.30	I 2	
O 3. MIEJSCE - KOLONIA			
przegrany (I)	28.01. 15.00	przegrany (2)	
FINAL - KOLONIA			
wygrany (I)	28.01. 17.45	wygrany (2)	



Michał Olejniczak bardzo się starał, ale tylko 4 razy zdołał przechytrzyć rywali.

Pogrzebane marzenia

Sobotnia porażka ze Słowenią spowodowała, że dzisiejszym starciem z Wyspami Owczymi biało-czerwoni pożegnają się z turniejem w Niemczech.

Mecz otwarcia, mecz o wszystko, mecz o honor - ten znany bliżej z piłkarskich turniejów klucz otworzy zamek z napisem EHF Euro 2024 w wykonaniu reprezentacji Polski. Po porażce z Norwegią przyszło jej rozegrać mecz o wszystko. Opinia, że hala w Berlinie jest szczególnie dla biało-czerwonych, bo we wrześniu 2022 koszykarze pokonali w niej Słowenców, awansując do 1/2 finału ME, było tylko zaklinaniem rzeczywistości, a opowieści o chęci wzięcia rewanżu za tomat niemal dokładnie przed rokiem na MŚ, można było włożyć między bajki.

Ponury żart

Słowenicy, którzy przyjechali do Niemiec bez czterech kluczowych zawodników, kolejny raz udowodnili, że mają mocny i szalenie niewygodny zespół. Tak jak 12 miesięcy temu w Katowicach rzucili 32 bramki, na co nasza drużyna zdołała odpowiedzieć 25 razy. Przed rokiem naszych goli było 23, ale mówienie, że został zrobiony postęp brzmi niczym ponury żart. Trener Marcin Lijewski próbował różnych rozwiązań, ale po 13 minutach został „przecytany”; zaledwie tyle jego podopieczni starali się dotrzymać kroku rywalom, grając gol za gol. Wystarczyło jednak kilka chwil przestoju połączonych z brakiem pomysłu na sfinalizowanie akcji, a dowodzeni przez Deana Bombaca Słowenicy zaczęli odjeżdżać. Przy stanie 11:14 selekcjoner poprosił o rozmowę, ale w ciągu minuty nie był w stanie zbyt wiele przekazać. Mi-

mo roszał taktyczno-personalnych przewaga rywali, „żyjących” z naszych prostych błędów oraz sprawnie wyprowadzanych kontrataków, stale rosła. Potwierdzeniem naszej nieporadności była akcja, którą w ostatniej sekundzie pierwszej połowy piękną „wkrętką” sfinalizował lewoskrzydłowy Tilen Kodrin.

Zorman stracił głos

Dwa szybkie trafienia tuż po zmianie stron pozwoliły przeciwnikom odskoczyć na bezpieczny dystans i całkowicie przejąć kontrolę nad meczem. Próby przebicia się przez ich defensywę - tak jak w meczu z Norwegią - były sporadyczne i biało-czerwonym pozostawały rzuty z dystansu. Te nie zawsze dochodziły celu. Dopiero w ostatnim fragmencie udało się zniwelować straty, ale nie tyle, by załapać kontakt z pewnymi siebie Słoweniami. Ich trener jednak, znany z występów w Vive Kielce Urosz Zorman, tak mocno przeżywał to spotkanie, że... stracił głos. To była „ofiara” za awans do fazy zasadniczej. Polacy - wobec sensacyjnego

remisu Norwegów z Wyspami Owczymi - nie mają szans. Dla nas wyjście z grupy było planem minimum, ale jednocześnie marzeniem, które - przy obecnej dyspozycji - przerodziło się w złudzenie. Dziś z Farerami przyjdzie im zagrać o uratowanie twarzy, ale patrząc na dyspozycję i waleczność zawodników z wulkanicznego archipelagu na Atlantyku, może być o to niezwykle trudno.

Polska - Słowenia 25:32 (14:20)

POLSKA: Skrziniarz, Kornecki - Daszek 1, Olejniczak 4, Paterek 1, Syprzak 3/2, Sićko 4, Czapliński 1, Szyszko 2, Bis, Gębala 1, Jędraszczyk 2, Pietrasik 3, Urbanik 3, Powarżński, Dawydzik. **Kary:** 2 minuty. **Trener** Marcin LIJEWSKI. **SŁOWENIA:** Ferlin, Lesjak - Novak 1, Dolenec 1, Bombac 5/3, Blagotinszek 1, Mackovszek 4, Kodrin 5, Marguc 6/1, Vlah 4/1, Horzen 4, Jovicić 1, Cehte, Zarabec, Suholeznik, Drobez. **Kary:** 6 minut. **Trener** Urosz ZORMAN. **Sędziowali:** Slave Nikolov i Gjorgji Nachevski (Macedonia Północna). **Widzów** 13671. **Przebieg meczu:** 5 min - 2:1, 10 min - 5:5, 15 min - 7:8, 20 min - 10:11, 25 min - 11:16, 30 min - 14:20, 35 min - 15:23, 40 min - 16:24, 45 min - 19:27, 50 min - 20:29, 55 min - 23:31, 60 min - 25:32.

Marek Hajkowski

Wiele do zyskania

Dzisiejszym, pierwszym w historii meczem z Wyspami Owczymi nasi reprezentanci zakończą udział w ME. To spotkanie tylko z pozoru nie będzie miało znaczenia. Rywale mają szansę wyjść z grupy, a naszym szczypiornistom przyjdzie powalczyć o jak najwyższe miejsce w klasyfikacji końcowej. Będzie ono miało znaczenie przed losowaniem grup eliminacyjnych MŚ 2025. - Chłopaکی grają fajnie, odważnie, czego nam niestety brakuje. Stać nas jednak na dobre zawody. Musimy zagrać mocniej w obronie i pomóc bramkarzom, bo otrzymują od nas za małe wsparcie. Nie mamy nic do stracenia, a wiele do zyskania. Musimy wyrzucić z głów poprzednie spotkania i powalczyć o zwycięstwo - powiedział Michał Daszek, 151-krotny reprezentant Polski. (m, PAP)

4

PIŁKI na 25 rzutów odbił Jakub Skrziniarz w meczu ze Słowenią. Mateusz Kornecki przepuścił wszystkie 11 prób.

129,42

KM/H - taką prędkość miał jeden z rzutów Michała Olejniczka.

POWIEDZIELI

■ **Marcin LIJEWSKI (trener):** - Słowenia to bardzo dobry zespół, mający wypracowany system. Mieliśmy momenty dobrej gry, ale były przerywane seriami błędów, a te okazywały się zabójcze. Szwankował też powrót do obrony. Kamil Syprzak miał gorączkę, Michał Daszek wyszedł na parkiet po trzech dniach walki z przeziębieniem, ale to inni popełniali błędy. Zapraciliśmy frycove, które zapracentuje. Potrzebujemy jednak więcej dni na zgrupowaniach.

■ **Maciej GĘBALA (obrotowy):** - Czuję wolę walki i chciałem się bić. Skutek był jednak różny. Kolejny rywal też będzie trudny. Farerowie grają dobrze i prezentują skandynawski styl. Żeby myśleć o zwycięstwie, będziemy musieli być maksymalnie skoncentrowani. ■ **Michał OLEJNICZAK (środkowy rozgrywający):** - Kiedy mieliśmy siły, wynik oscylował wokół remisu, ale potem wkradło się zmęczenie, a Słowenicy nas kontrowali i zdobywali łatwe bramki. W ataku musieliśmy się natrudzić, żeby znaleźć pozycję, gubiliśmy piłkę. Nasz potencjał jest jednak zdecydowanie większy.

Punktów
nie widać

EUROPEJSKIE PUCHARY

W meczu 10. kolejki Ligi Mistrzyń Zagłębie Lubin doznało 10. porażki. Zdecydowanie lepszy okazał się duński Ikast - 35:26 (21:15). Zagłębie oddało więcej rzutów (51-47), ale skuteczniejsze były rywalki. Najwięcej (7) bramek zdobyła dla nich Julie Scaglione, a dla miejscowych 7 razy trafiła reprezentacyjna skrzydłowa Adrianna Górna. W niedzielę poprzeczka powędruje jeszcze wyżej, bo do Lubina przyjedzie francuskie Metz, wicelider grupy B.

Z kolei w Lidze Europejskiej drugą porażkę w grupie C zaliczył MKS FunFloor Lublin, lecz z Neptunes Nantes stoczył zacięty i wyrównany bój. O wygranej 34:29 (16:14) francuskiego zespołu zadecydowała lepiej rozegrana końcówka. Trudna do powstrzymania była Naemi Ardouin (6 goli), a dla MKS-u najczęściej trafiała Romana Roszak (7). W sobotę wicemistrzyni Polski zostaną podjęte przez niemiecki HSG Bensheim/Auerbach, który również nie ma punktów. (m)

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

■ AWS Energa Szczepiornio Kalisz - KPR Gminy Kobierzycze 23:29 (13:16)

KALISZ: Falińska, Kucharczyk, Prudzienica - Pilitowska 7/4, Borysławska 5, Stanisławczyk 4, Miłek 3, P. Kucharska, Kaczmarek 1, Lisewska 1, Czarpacka, Gliwińska, Kisiel-Stężala, Konać 2, Jąkoszewska, Wilczek. **Kary:** 8 min. **Trener** Pether KRAUTMEYER.

KOBIERZYCE: Kowalczyk, P. Chojnacka, Saltaniuk - Koziol 2, Buklarewicz 4, Drażyk 1, Ważna, Cygan 5, Wiertelak 6, Despodowska 3/2, Janas 3, Meleketcewa 2, Domagalska, Smolin 3, Kocińska, A. Kucharska. **Kary:** 8 min. **Trener** Marcin PALICA.

■ Galiczanka Lwów - Start Elbląg 26:34 (12:15)

GALICZANKA: M. Poliak, Mykoliuk - Kozak 2, Prokopiak 2, T. Poliak 3, Szukal 7/3, Tkacz 1, Diaczenko 1, Hawrysz 7, Dutko 1, Zdrila, Lakatosz, Petriv 2. **Kary:** 12 min. **Trener** Witalij ANDRONOW.

START: Ciągła, Radojicić - Pahrabicka 5, Stapurewicz, Macedo 5, Głębocka 7, Novais-Bancilon 6, Weber 8, Wołoszyk, Grabińska 1, Tarczyk 2, Kuźmińska. **Kary:** 10 min. **Trener** Roman MONT.

■ JKS Jarosław - MKS FunFloor - wtorek, 18.00, KGHM MKS Zagłębie Lubin - Młyny Stośław Koszalin, MKS Urbis Gniezno - Piotrcovia - oba w środę o 18.00.

1. Zagłębie	11	33	349:242
2. Lublin	11	30	354:246
3. Kobierzycze	12	30	358:311
4. Gniezno	11	21	287:292
5. Piotrcovia	11	18	309:298
6. Start	12	12	316:353
7. Galiczanka	12	12	320:367
8. Koszalin	11	8	251:288
9. Jarosław	11	5	237:281
10. Kalisz	12	2	281:384

1-6 - play off, 7-10 - play out
13. seria, 20-24.01.: Kobierzycze - Jarosław, Piotrcovia - Koszalin, Galiczanka - Zagłębie, Start - Kalisz, Lublin - Gniezno. (mar)

Zabrakło zdrowia...

Półfinalistka ubiegłorocznej imprezy w Melbourne, Magda Linette, skreczowała w pierwszej rundzie z Dunką Caroline Wozniacki.

AUSTRALIAN OPEN

Rok temu w Melbourne Linette odniosła największy sukces w swojej karierze, a w niedzielę, po niespełna godzinie gry, opuściła kort ze łzami w oczach. Już po losowaniu drabinki było jasne, że rozstawioną z numerem 20. blisko 32-letnią poznaniankę będzie czekało trudne zadanie. Dwa lata starsza Wozniacki to była liderka światowego rankingu i mistrzyni Australian Open 2018, która w ubiegłym roku wznosiła karierę po przerwie macierzyńskiej. Dunka polskiego pochodzenia, choć na liście WTA jest dopiero 252., to w uznaniu dawnych zasług może liczyć na „dzikie karty” od organizatorów.

Pierwszego seta Polka przegrała 2:6, a w drugim przy stanie 0:2 poddała się z powodu kontuzji uda. Została przełamana już w pierwszym gemie, a po chwili przegrywała 0:2. Co prawda doprowadziła do remisu 2:2, jednak później znów inicjatywę przejęła Wozniacki, natomiast po Polce było widać, że nie porusza się swobodnie. Przy stanie 2:5 Linette skorzystała z przerwy medycznej. Wróciła na kort z bandażem na udzie, ale najwyraźniej nie przyniosło to większego efektu. Polka rozegrała jeszcze trzy gemy i poddała mecz.

- Nie lubię wygrywać w taki sposób, tym bardziej że Magda to moja dobra koleżanka, znamy się od wielu lat. Mam nadzieję, że to nic poważnego i że szybko



Caroline Wozniacki dziękuje Magdzie Linette za ambicję i życzy jej szybkiego powrotu na korty.

wróci do zdrowia. W zeszłym roku w tym turnieju była po prostu niesamowita, śledziłam jej sukcesy - powiedziała tuż po zakończeniu pojedynku Caroline Wozniacki. To było ich trzecie w historii spotkanie i trzecia wygrana Dunki.

Porażka Linette już w pierwszej rundzie oznacza, że straci niemal wszystkie rankingowe punkty, które rok temu wywalczyła w Melbourne i na liście WTA spadnie w oko-

lice piątej dziesiątki. W drugiej rundzie rywalką Dunki będzie rosyjska kwalifikantka Maria Timofiejewa, która pokonała Francuzkę Alize Cornet 6:2, 6:4.

Minionej nocy turniej miała zainaugurować Iga Świątek, która rozpoczęła 86. tydzień jako liderka światowego rankingu. Na najbliższą noc, a właściwie już na wtorek na 2.00 zaplanowano pierwszą piłkę jej pojedynku z Amerykanką Sofią Kenin. Przy-

pomnijmy, że w 2020 roku doszło do jedynej do tej pory ich meczu. Polka była górą w finale French Open i sięgnęła po swój pierwszy wielkoszlemowy tytuł.

Świątek jako ostatnia z Polaków przystąpi do rywalizacji, a dziś rano, nie wcześniej niż o 7.00 Hubert Hurkacz zmierzy się z australijskim kwalifikantem Omarem Jasiką, a Magdalena Fręch może ma już za sobą pojedynek z jego

rodaczką Darią Saville, który miał rozpocząć się nie wcześniej niż o 4.30.

Wyniki 1. rundy

Kobiety: Wozniacki (Dania) - Linette (20) 6:2, 2:0 i krecz Linette. Curenko (Ukraina, 28) - Bronzetti (Włochy) 3:6, 7:5, 6:3, Rachimowa (Rosja) - Bektas (USA) 6:4, 6:4, Fernandez (Kanada, 32) - Bejlek (Czechy) 7:6 (7-5), 6:2, Krejčíková (Czechy, 9) - Hontama (Japonia) 2:6, 6:4, 6:3, Awanesian (Rosja) - Bai (Chiny) 4:6, 7:5, 6:2, Korpatsch (Niemcy) - Burrage (W. Brytania) 2:6, 6:3, 6:0, Parks (USA) - Snigur (Ukraina) 2:6, 6:2, 6:4, Timofiejewa (Rosja) - Cornet (Francja) 6:2, 6:4, Fruhvirtova (Czechy) - Bogdan (Rumunia) 2:6, 6:4, 6:3, Sakkari (Grecja, 8) - Hibino (Japonia) 6:4, 6:1, Parry (Francja) - Wang (Chiny, 30) 6:3, 2:6, 6:3, Anisimova (USA) - Samsonowa (Rosja, 13) 6:3, 6:4, Dolehide (USA) - Jeanjean (Francja) 6:2, 6:4, Korniejewa (Rosja) - Sorribes Tormo (Hiszpania) 4:6, 6:3, 6:2, Sabalenka (Białoruś, 2) - Seidel (Niemcy) 6:0, 6:1.

Mężczyźni: Munar (Hiszpania) - Szewczenko (Rosja) 6:3, 6:3, 6:1, O'Connell (Australia) - Garin (Chile) 3:6, 7:5, 4:6, 6:1, 7:5, Marozsan (Węgry) - Cilic (Chorwacja) 6:1, 2:6, 6:2, 7:5, Cerundolo (Argentyna, 22) - Sweeny (Australia) 3:6, 6:3, 6:4, 2:6, 6:2, Sinner (Włochy, 4) - van de Zandschulp (Holandia) 6:4, 7:5, 6:3, de Jong (Holandia) - Cachín (Argentyna) 4:6, 6:2, 6:3, 6:4, Baez (Argentyna, 26) - Wolf (USA) 3:6, 6:2, 6:3, 3:0 i krecz Wolfa, Machac (Czechy) - Mochizuki (Japonia) 7:5, 6:1, 7:5, Arnaldi (Włochy) - Walton (Australia) 7:6 (7-5), 6:2, 6:4, Kotow (Rosja) - Rinderknech (Francja) 7:5, 6:1, 6:7 (6-8), 6:7 (5-7), 6:3, Rublow (Rosja, 5) - Wild (Brazylia) 7:5, 6:4, 3:6, 4:6, 7:6 (10-6), Fritz (USA, 12) - Acosta (Argentyna) 4:6, 6:3, 3:6, 6:2, 6:4, Djoković (Serbia, 1) - Prizmić (Chorwacja) 6:2, 6:7 (5-7), 6:3, 6:4, Galan (Kolumbia) - Kubler (Australia) 2:3, 6:3, 7:6 (7-3), 4:6, 7:6 (10-8), Tiafoe (USA) - Corić 6:3, 7:6 (9-7), 2:6, 6:3.

Z INNYCH KORTÓW

Ostapenko i Lehecka
WTA i ATP w ADELAJDZIE

■ Rozstawiona z numerem szóstym Jelena Ostapenko pokonała w finale Rosjanę Darię Kasatkinę 6:3, 6:2. To siódmy tytuł Łotyszki w karierze, natomiast Kasatkina awansowała do finału bez gry, ponieważ wycofała się rozstawiona z numerem drugim Amerykanka Jessica Pegula. Ostapenko natomiast wyeliminowała inną Rosjanę, Jekaterinę Aleksandrową, która w 1. rundzie pokonała Magdę Linette. W najnowszym notowaniu rankingu WTA Ostapenko, potencjalna rywalka Igi Świątek w ćwierćfinale wielkoszle-

mowego Australian Open, powróci do czołowej dziesiątki, w której ostatni raz plasowała się we wrześniu 2018 roku. W tej samej lokalizacji rozstawiony z numerem siódmym Jiri Lehecka pokonał w finale Brytyjczyka Jacka Drapera 4:6, 6:4, 6:3. To pierwszy tytuł czeskiego tenisisty. Dla obu rywali był to drugi finał w karierze. Draper poniósł drugą porażkę - w ubiegłym roku przegrał w decydującym pojedynku w Sofii. Lehecka natomiast w minionym sezonie nie wykorzystał szansy na tytuł w Winston-Salem. Zwycięstwo pozwoli Czechowi awansować w najnowszym rankingu ATP na najwyższe w karierze 23. miejsce. Do półfinału debła bez gry dotarli Jan Zieliński i Mona-

kijczyk Hugo Nys. W 1. rundzie mieli wolny los, a w 1/8 finału i ćwierćfinale mecze walkowerem oddali ich rywali. W spotkaniu o awans do finału przegrali jednak z Amerykaninem Rajeevem Ramem i Brytyjczykiem Joe Salisburym 6:7 (4-7), 7:5, 6-10.

Pierwszy triumf
Navarro

WTA W HOBART

■ Rozstawiona z numerem drugim Amerykanka Emma Navarro, która w 2. rundzie wyeliminowała Magdalę Fręch, zdobyła pierwszy tytuł w karierze. W finale pokonała Belgijkę Elise Mertens 6:1, 4:6, 7:5. Faworytką turnieju

w Hobart była Mertens, która wystąpiła w finale singla imprezy WTA po raz 13. i walczyła o dziewiąty tytuł. Navarro jeszcze nigdy nie grała w decydującej rundzie imprezy tej lub wyższej rangi, jednak zupełnie zaskoczyła rywalkę i w pierwszym secie pozwoliła jej na wygranie tylko jednego gema. Później gra się wyrównała, obie tenisistki miały problem z utrzymaniem swojego podania, jednak w trzeciej partii minimalnie lepiej zaprezentowała się Navarro. To był pierwszy pojedynek tych zawodniczek. W 1. rundzie debła odpadła Katarzyna Piter, występująca z Białorusinką Lidzią Marozawą.

Zwycięstwo
kwalifikanta

ATP W AUCKLAND

■ Alejandro Tabilo wygrał w finale na twardych kortach z Japończykiem Taro Danieliem 6:2, 7:5. Chilijczyk zdobył pierwszy tytuł w karierze - w półfinale pokonał rozstawionego z numerem szóstym Francuza Arthura Filsa, natomiast Daniel wyeliminował „jedynekę”, Amerykanina Bena Sheltona. Dla obu finalistów był to debiut w decydującym pojedynku turnieju ATP. Chilijczyk, do tej pory 82. w światowym rankingu, w najnowszym notowaniu zestawienia awansuje na najwyższe w karierze, 49. miejsce.

Goczałowie... „wysprzęgleni”

Na półmetkowej ocenie startu Polaków zaważyła dyskwalifikacja Eryka i Michała Goczałów w klasie challenger!

RAJD DAKAR

Teraz spośród 24 polskich uczestników w drugiej części pozostało 17, ale bez szans na końcowy sukces. Eryk Goczał z hiszpańskim pilotem Oriolem Meną wygrali prolog oraz cztery etapy z sześciu i w klasyfikacji generalnej mieli ponad godzinę przewagi nad kolejnymi rywalami. Michał Goczał z Szymonem Gospodarczykiem i jego starszy brat Marek z Maciejem Martonem z powodów problemów technicznych zanotowali wcześniej spore straty.

W sobotę podczas inspekcji technicznej okazało się jednak, że w autach Eryka i Michała zainstalowano niezgodne z regulaminem karbonowe sprzęgła. Zespół Energylandia się z tym nie zgadza, ale Polacy w niedzielę wystartować nie mogli. W tej sytuacji z dalszej jazdy zrezygnowali także Marek Goczał z Martonem.

Trudny, dwudniowy maratoński etap Chrono - poprzedzający dzień odpoczynku w Rijadzie - pokonał motocyklistę Macieja Giezmę i załogę klasy SSV, w której pilotem saudyjskiej zawodniczki Mahy Hamali był Marcin Pasek. Gieźma, zawodnik Orlen Teamu doznał przemieszczenia kości w prawym nadgarstku i czeka go operacja. Mająca prawo jazdy zaledwie od czterech lat Hamali nadspodziewanie dobrze radziła sobie w trudnym pustynnym terenie, ale na podejździe pod jedną z wydm popętniła błąd, pojazd się przewrócił, a Saudyjka trafiła do szpitala z podejrzeniem uszkodzenia zęber. Pasek tylko skaleczył rękę. Już dwukrotnie bliscy zakończenia udziału w rajdzie byli Krzysztof Hołowczyc i Łukasz Kurzeja w samochodzie Mini. Jadą jednak dalej, chociaż wielogodzinna strata przekreśla ich szanse na wysokie miejsce w klasyfikacji generalnej. Magdalena Zajac i Jacek Czachor w Toyocie kontynuują jazdę z dużą karą za nieukończenie szóstego etapu.

W gronie motocyklistów pozo-

stali Konrad Dąbrowski i Bartłomiej Tabin. Pierwszy z nich pokazał się na kilku etapach ze świetnej strony, ale strata z powodu awarii technicznej pozbawiła go szans na miejsce w czołowej „20”, co było jego celem. Debiutant Tabin jedzie spokojnie w drugiej części stawki, chociaż i on miał na trasie rozmaite przygody.

W klasie SSV Grzegorz Brochocki i Grzegorz Komar (Can-Am) mają wielogodzinne straty do czołówki i plasują się w trzeciej dziesiątce.

Szans na swój czwarty dakarowy triumf w roli mechanika holenderskiej ciężarówki raczej nie ma już Dariusz Rodewald. Mimo świetnego początku, później załodze Janusa van Kasterena na jednym z etapów przydarzyła się 2,5-godzinna strata. W rywalizacji uczestniczą wszystkie cztery polskie załogi startujące w kategorii Dakar Classic przeznaczonej dla pojazdów, które startowały na szlakach tego rajdu w ubiegłym wieku.

Wyniki 7. etapu (Rijad - Al Duwadimi, 483 km; OS 390 km)

Samochody: 1. Sebastien Loeb, Fabian Lurquin (Francja/BRX Hunter) 4:56:39, 2. Lucas Moraes, Armand Monleon (Brazylia/Toyota Hilux) strata 7:06, 3. Nasser Al-Attiyah, Mathieu Baumel (Katar, Francja/Hunter) 9:47, 4. Carlos Sainz, Lucas Cruz (Hiszpania/Audi RS Q) 0:31... **20. Krzysztof Hołowczyc, Łukasz Kurzeja (Mini John Cooper) 43:11.**

Po 7. etapie: 1. Sainz 30:25:42, 2. Loeb strata 19:00, 3. Moraes 1:00:35.

Motocykle: 1. Jose Ignacio Cornejo (Chile/Honda CRF450) 5:18:33, 2. Luciano Benavides (Argentyna/Husqvarna 450 Rally) strata 3:12, 3. Kevin Benavides (Argentyna/KTM 450 Rally) 3:32... 13. Konrad Dąbrowski (Polska/KTM 450 Rally) 20:51, 67. Bartłomiej Tabin (Polska/Husqvarna 450 Rally) 2:16:16.

Po 7. etapie: 1. Ricky Brabec (USA/Honda CRF450) 32:37:20, 2. Ross Branch (Botswana/Hero) strata 0,1 sek., 3. Cornejo 6:48... 28. Dąbrowski 6:11:35.

Kryspin Dworak/PAP

TUZIN TYTUŁÓW KONWY

KOLARSTWO PRZELAJOWE MP W SŁUBICACH

■ Marek Konwa (TJ Auto Skoda Mlada Boleslav) po raz dwunasty z rzędu został przełajowym mistrzem Polski w kolarstwie, uzyskując ponad minutę przewagi nad następnymi zawodnikami. Srebrny medal zdobył Brjan Świder (PHO3NIX Cycling Team), a brązowy - Szymon Pomiian (Cartusia w Kartuzach

Bike Atelier). 33-letni Konwa pozostaje niepokonany od 2013 roku. Dwa lata temu wyrównał rekord Grzegorza Jaroszewskiego, który w latach 1976-87 zdobył dziesięć tytułów mistrzowskich. Znaczenie ciekawsz był wyścig pań, który wygrała Zuzanna Krzystała (PHO3NIX), wyprzedzając o sekundę Barbarę Borowiecką (KS 64-Sto Leszno). Brąz wywalczyła Malwina Mul (Mat Atom Deweloper Wrocław).

Dwa srebra i brąz

Mateusz Rudyk w cztery dni zdobył trzy medale!

ME W APELDOORN

Wczoraj Mateusz Rudyk został wicemistrzem Europy w keirinie. W finale wyprzedził go tylko utytułowany reprezentant gospodarzy Harrie Lavreysen. Polak potwierdził, że jest obecnie drugim najlepszym sprinterem w Europie i po raz pierwszy w karierze wywalczył medal w keirinie, w którym w wielkich imprezach ściga się rzadko. Jest to konkurencja rodem z Japonii, przedłużony sprint na dystansie 600 m, po wstępnej fazie, gdy zazwyczaj sześciu kolarzy rozprowadza jadący coraz szybciej pilot na dernie. I znów na drodze Rudyka stanął Lavreysen, z którym w sobotę ścigał się o złoto w sprincie.

W poprzednich dniach M. Rudyk wywalczył brązowy krążek w sprincie drużynowym oraz srebrny w indywidualnym. W tej konkurencji 28-letni kolarz z Grudziądza powtórzył wynik z poprzednich mistrzostw Europy. Drogi do podium utorował sobie w piątek, eliminując najpierw Hiszpana Alejandro Martinezę, a następnie Francuza Sebastiena Vigiera. W sobotę przeżył „dejavu”, ścigając się z tymi samymi rywalami, co przed rokiem w szwajcarskim Grenchen: w półfinale wygrał 2:0 z reprezentantem Izraela rosyjskiego pochodzenia Mikhailem Yakovlevem, a w finale nie sprostał Lavreysenowi. W obu wyścigach o złoto potężnie zbudowany Holender, mistrz olimpijski i świata, wyprzedził go wyraźnie - o 0,111 sek. oraz o 0,119.

Niewiele do medalu zabrakło Natalii Sibiak na 500 m ze startu zatrzymanego i Wiktorii Pikulik w wyścigu punktowym. Obie zajęły piąte lokaty. Ponadto Alan Banaszek był szósty w omnium, podobnie jak Paulina Petri na 500 m, a Patrycja Lorkowska 17. w wyścigu eliminacyjnym.

Bohaterką była utytułowana Belgijka Lotte Kopecky. Aktualna mistrzyni świata w wyścigu szosowym ze startu wspólnego potwierdziła, że i na torze czuje się znakomicie, sięgając w ciągu 30 minut po dwa złote medale - w wyścigach punktowym i eliminacyjnym.

Po raz trzeci o podium tała się Daria Pikulik. Po 4. lokacie w wyścigu scratch oraz piątej w omnium,



Mateusz Rudyk jest już w olimpijskiej formie.

w niedzielę zajęła 4. miejsce razem ze swoją młodszą siostrą Wiktorią w madisonie. Polki do końca walczyły o brąz z Włoszkami. Triumfowały Francuzki.

Bilans Polaków to dwa srebrne i brązowy oraz kilka lokat w ścisłej czołówce. Zdobyli cenne punkty do kwalifikacji olimpijskich, ale w perspektywie igrzysk najważniejsze starty jeszcze przed nimi: w lutym w Adelajdzie, w marcu w Hongkongu oraz w kwietniu w Milton.

Kobiety

4 km: 1. Włochy 4:12,551, 2. W. Brytania 4:15,950, 3. Niemcy 4:14,768 (czas wyścigu o brąz z Irlandią)... **6. Polska (Patrycja Lorkowska, Daria Pikulik, Nikol Płosaj, Olga Wankiewicz, rez. Wiktorii Pikulik)**

Scratch: 1. Clara Copponi (Francja), 2. Lani Wittevrongiel (Belgia), 3. Martina Fidanza (Włochy), **4. D. Pikulik** **Omnium:** 1. Anite Yvonne Stenberg (Norwegia) 142 pkt, 2. Neah Evans (W. Brytania) 136, 3. Valentine Fortin (Francja) 131... **5. D. Pikulik 129**

Sprint: 1. Emma Finucane (W. Brytania), 2. Lea Sophie Friedrich, 3. Emma Hinze (obie Niemcy)... **7. Nikola Sibiak, 15. Paulina Petri**

500 m ze startu zatrzymanego: 1. Katy Marchant (W. Brytania) 33,319, 2. Taky Marie Divine Kouame (Francja) 33,356, 3. Pauline Grabosch (Niemcy) 33,444... **5. Marlena Karwacka 33,678, 7. Paulina Petri 4,396**

Wyścig punktowy: 1. Lotte Kopecky (Belgia) 24 pkt, 2. Anita Stenberg (Norwegia) 19, 3. Jarmila Machacova (Czechy) 18... **5. W. Pikulik 11** **Wyścig eliminacyjny:** 1. Lotte Kopecky (Belgia), 2. Lea Lin Teutenberg (Niemcy), 3. Jessica Roberts (W. Brytania)... **17. Lorkowska**

3 km indywidualnie na dochodzenie: 1. Josie Knight (Wielka Brytania) 3:22,816, Franziska Brousse (Niemcy) 3:22,819, Anna Morris (Wielka Brytania) 3:22,934... **7. Olga Wankiewicz 3:36,269**

Madison: 1. Valentine Fortin, Marion Borrás (Francja) 50 pkt, 2. Katrijn De Clercq, Lotte Kopecky (Belgia) 41, 3. Elisa Balsamo, Vittoria Guazzini (Włochy) 28, **4. D. Pikulik, W. Pikulik 24** **Keirin:** 1. Lea Sophie Friedrich (Niemcy), 2. Emma Finucane (W. Brytania), 3. Hetty van de Wouw (Holandia)... **9. Karwacka, 10. Urszula Łoś**

Mężczyźni

4 km: 1. Wielka Brytania 3:45,218, 2. Dania 3:46,372, 3. Włochy 3:49,974

1 km ze startu zatrzymanego: 1. Matteo Bianchi (Włochy) 1:00,272, 2. Daan Kool (Holandia) 1:00,414, 3. Melvin Landerneau (Francja) 1:00,472...

12. Eliaz Bednarek odpadł w kwalifikacjach **Madison:** 1. Niemcy 64 pkt, 2. Francja 60, 3. Dania 50...

6. Polska (Alan Banaszek, Wojciech Pszczolarski) 24

Scratch: 1. Iuri Leitao (Portugalia), 2. Tim Wafler (Austria), 3. Tobias Hansen (Dania)... **10. Bartosz Rudyk**

4 km indywidualnie na dochodzenie: 1. Daniel Bigham 4:05,783, 2. Charlie Tanfield (obaj W. Brytania) 4:07,777, 3. Rasmus Pedersen (Dania) 4:10,119... **13. Adam Woźniak 4:17,628**

Sprint: 1. Harrie Lavreysen (Holandia), **2. Mateusz Rudyk**, 3. Mikhail Yakovlev (Izrael)... **19. Maciej Bielecki**

Omnium: 1. Ethan Hayter (Wielka Brytania) 121 pkt, 2. Niklas Larsen (Dania) 121, 3. Fabio van den Bossche (Belgia) 118... **7. Alan Banaszek 101**

Wyścig punktowy: 1. Niklas Larsen (Dania) 66 pkt, 2. Sebastian Mora Vedri (Hiszpania) 58, 3. Oscar Nilsson-Julien (Francja) 45... **Bartosz Rudyk nie ukończył**

Keirin: 1. Harrie Lavreysen (Holandia), 2. **M. Rudyk**, 3. Stefano Moro (Włochy)... **10. Rafał Sarnecki**

Norwegowie i Włoszka

Nawet jeśli zmieniają się nazwiska, to tylko w ramach tych samych reprezentacji narodowych.

BIATHLON
PŚ W RUPOLDING

Norweżka Ingrid Landmark Tandrevold wygrała w piątek sprint na 7,5 km. Uzyskała czas 19:25,4, wyprzedzając Szwedkę Monę Brorsson o 18,2 oraz Włoszkę Lisę Vittozzi o 19 sekund. Wszystkie czołowe zawodniczki strzelały tego dnia bezbłędnie. Z Polek najlepiej spisała się Joanna Jakiela, która zajęła 23. miejsce - straciła do triumfatorki 1:15,9. Punkty do klasyfikacji generalnej PŚ zdobyła także 33. Anna Mąka - strata 1:35,3. Obie po pełniły po jednym błędzie na strzelnicy.

Do niedzielnego biegu na dochodzenie zakwalifikowała się również 47. Natalia Sidorowicz - strata 1:57,4 (również jedno „pułdo”). Sztuka ta nie udało się ostatniej z Polek - Darii Gembickiej, która zaliczyła cztery niecelne strzały.

Rodak Tandrevold, Vetla Sjastad Christiansen, wygrał sprint na 10 km. Wyprzedził o 16,9 sek. Włocha Tomasso Giacomela oraz o 20,1 swojego rodaka Tarjeia Boe. Z pierwszej trójki rundę karną za niecelny strzał musiał pokonać Giacomel. Najlepszy z Polaków, Marcin Zawół zajął 72. miejsce. Strzelał bezbłędnie, ale na mecie stracił do zwycięzcy 2:17,6. Tuż za nim uplasował się Konrad Badacz, ze stratą 2:18,9, ale przebiegł dwie rundy karne. Kacper Guńka zajął 90. miejsce, ze stratą 3:09,3 (2 rundy karne), a 98. był Jan Guńka - 3:45,1 (5). Sklasyfikowano 104 zawodników.

W niedzielę Włoszka Lisa Vittozzi wygrała bieg na dochodzenie na 10 km mimo jednego błędu na strzelnicy, uzyskując czas 30:30,7. Wyprzedziła dwie Norweżki - minimalnie, o 0,7 sek., Tandrevold, która również zanotowała jedną pomyłkę, oraz bezbłędną

w strzelaniu Juni Arnekleiv o 9,1 sek.

Punkty do klasyfikacji generalnej PŚ zdobyły w niedzielę dwie Polki - bezbłędna na strzelnicy 21. Anna Mąka, która straciła do triumfatorki 1:46,5, a także 35. Joanna Jakiela - strata 2:59,7 z pięcioma pułdami. Nie udało się to Natalii Sidorowicz, która z trzema niecelnymi strzałami zajęła 48. miejsce, ze stratą 3:51,9 do Włoszki.

Liderką klasyfikacji generalnej PŚ została Tandrevold, która z dorobkiem 666 pkt ma obecnie 9 pkt przewagi nad drugą Francuzką Justine Braisaz-Bouchet, siódmą w biegu na dochodzenie.

Norweg Johannes Dale-Skjevdal z kolei bieg na 12,5 km na dochodzenie, wyprzedzając rodaków - zwycięzcę sobotniego sprintu Vetle Sjastada Christiansena oraz lidera klasyfikacji generalnej Johnnesa Thingnesa Boe. Piąty w sprincie Dale-Skjeval oddał dwa



Ingrid Landmark Tandrevold - liderka klasyfikacji generalnej.

niecelne strzały i musiał pokonać dwie rundy karne, ale mylili się również rywale: Christiansen (3 rundy) i Boe (2). Na mecie różnice między nimi były minimalne. Zwycięzca wyprzedził swoich rodaków o 1,7 oraz 2,4 s.

Prowadzenie w klasyfikacji generalnej PŚ utrzymał Johannes Thingnes Boe - 671 punktów, który wyprzedza swojego starszego brata Tarjei - 593 oraz Dale-Skjevdala - 589.

Człowiek-demolka

BOKS

Mieszkający w Kanadzie Rosjanin Artur Beterbijew (20 zw. - 20 KO) po raz kolejny udowodnił, że jego ciosy są mordercze. W Quebecu pokonał przez techniczny nokaut w 7. rundzie Brytyjczyka Calluma Smitha (29 zw. - 21 KO, 2 por.) i obronił mistrzostwo świata federacji IBF, WBO, WBC w półciężkiej (79,4 kg). Sądzone, że Smith, były mistrz świata w supersredniej, który przegrał tylko ze słynnym Meksykaninem Saulem „Canelo” Alvarezem, postawił trudne warunki Beterbijewowi, ale rzeczywistość w ringu była dla niego brutalna. Od pierwszej rundy został zepchnięty do obrony, bombardowany seriami mocnych ciosów. W 7. rundzie po raz pierwszy w karierze wyładował na deskach, ale zdołał jeszcze wstać. Po to, żeby wkrótce znów znaleźć się na macie. Wtedy jego narożnik rzucił ręcznik, poddając go.

Teraz celem Beterbijewa będzie zdobycie pasa WBA, którego posiadaczem jest urodzony w Kirgistanie Rosjanin Dmitrij Biwoł (22 zw. - 11 KO). Podczas gali w Quebecu Australijczyk Jason Moloney (27 zw. - 19 KO, 2 por.) pokonał niejednogłośnie na punkty (dwukrotnie 116:112 i 114:114) Amerykanina Saula Sanchez (20 zw. - 12 KO, 3 por.) i po raz pierwszy obronił tytuł mistrza świata WBO wagi koguciej. **(a)**

Riiber i Lund najlepsi

KOMBINACJA NORWESKA
PŚ W OBERSTDORFIE

Norweg Jarl Magnus Riiber wygrał konkurs PŚ. W rywalizacji kobiet najlepsze były jego rodaczki: Mari Leinan Lund, Ida Marie Hagen i Gyda Westvold Hansen. Joanna Kil zajęła 21. miejsce. Riiber prowadził po skoku na 105 m, który dał mu 146,4 pkt na normalnej skoczni w Oberstdorfie. Następnie przebiegł 10 km w 25:21. Drugie miejsce z jednoskundową stratą zajął Austriak Johannes Lamparter. Trzeci był jego rodak Stefan Rettenegger, a tuż za podium uplasował się jego brat Thomas. W generalnej klasyfikacji PŚ prowadził Riiber (670 pkt) przed Lamparterem (580 pkt).

Lund była najlepsza w skokach narciarskich - uzyskała 102,5 m i 140,5 pkt. Potem czasem 14:46 wygrała bieg na 5 km. Hagen straciła do niej 13,5 sekundy, a trzecia Westvold Hansen ponad minutę. Kil dobiegła na metę ze stratą czterech minut i 22 sekund do Lund. Liderką PŚ z dorobkiem 390 pkt pozostaje Westvold Hansen, która zdominowała początek sezonu. Za nią plasują się Lund (370 pkt) i Japonka Haruka Kasai (265 pkt). Kil zdobyła 112 pkt i jest sklasyfikowana na 17. pozycji.

Walczyliśmy dzielnie

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
ME W KOWNIE

Reprezentant Polski Władimir Samojłow zajął ósme miejsce w rywalizacji solistów. Tytuł obronił reprezentant Francji Adam Siao Him Fa. Srebro wywalczył Estończyk Aleksander Selevko, a brązowy medal - Włoch Matteo Rizzo. Siao Him Fa był najlepszy w programie krótkim i dowolnym, zdobywając łącznie 276,17 Pkt. Selevko zgromadził 256,99 pkt, a Rizzo - 250,87. Samojłow był 16. w programie krótkim, ale w dowolnym uplasował się na piątej pozycji. Łącznie otrzymał 230,17 pkt. Julia Szczecinina i Michał Woźniak zajęli 10. miejsce w rywalizacji par sportowych. Rywalizacja 18 par sportowych rozpoczęła się w środę. W programie krótkim Polacy zdobyli 53,61 pkt i z 11. miejsca awansowali do programu dowolnego. W czwartkowym finale uzyskali notę 101,30 pkt i w klasyfikacji końcowej poprawili się o jedną pozycję. Ostatni raz

w czołowej „dziesiątce” ME polska para sportowa była w 2008 roku, gdy Dominika Piątkowska i Dmitrij Chromin zajęli dziewiąte miejsce. Wygrali Włosi Lucrezia Beccari i Matteo Guarise z łączną notą 199,19 pkt. Drugie miejsce zajęli startujący w barwach Gruzji, a pochodzący z Rosji, Anastazja Metielkina i Luka Berulawa, którzy po programie krótkim byli na pierwszym miejscu, jednak gorzej poradzi sobie w czwartek i w sumie zdobyli 196,14 pkt. Brąz wywalczyli Włosi Rebecca Ghilardi i Filippo Ambrosini - 195,68 pkt. Wcześniej odbyła się rywalizacja solistek w programie krótkim. Niespodziewanie już na tym etapie odpadła reprezentantka Polski Jekaterina Kurakowa, która uzyskała 49,57 pkt i zajęła dopiero 25. miejsce, co poskutkowało brakiem awansu do finału - programu dowolnego. Jeszcze niżej, na 32. pozycji w gronie 33 startujących, uplasowała się Laura Szczesna - 40,03 pkt. Najlepszy wynik osiągnęła Belgijka Loena Hen-

drickx - 74,66 pkt; potem została pierwszą w historii Belgijką, która wywalczyła złoty medal ME. Obok niej na podium stanęła Gruzinka Anastazja Gubanowa oraz ledwie 17-letnia rodaczka zwyciężczyni - Nina Pinzarrone. 24-letnia Hendricks, która prowadziła już po programie krótkim, w dowolnym potwierdziła swoją dominację i triumfowała z łączną notą 213,25 pkt. Gubanowa, pochodząca z rosyjskiego Togliatti, ale od 2021 roku reprezentująca Gruzję, uzyskała 206,52 pkt, a trzecia Pinzarrone - 202,29. Sofia Dowhal i Wiktor Kulesza zajęli 26. miejsce w tańcu rytmicznym i nie awansowali do grona 20 par, które wystąpią w programie dowolnym mistrzostw Europy w tyżwiarstwie figurowym w Kownie. Obrońcy tytułu Włosi Charlene Guignard i Marco Fabbri wygrali również w Kownie. Srebrny medal wywalczyli Brytyjczycy Lilah Fear i Lewis Gibson, a brązowy reprezentanci gospodarzy Allison Reed i Saulius Ambrulevicius.

Stankiewicz najlepsza w karabinie

STRZELECTWO

Aleta Stankiewicz (Zawisza Bydgoszcz) wygrała Grand Prix w karabinie pneumatycznym na 10 metrów w słoweńskim Ruse. Polka zgromadziła 252,7 pkt i wyprzedziła Niemkę Anne Janssen - 251,4 oraz Ukrainkę Wiktoriję Suchorukową - 230,4. Julia Ewa Piotrowska (Śląsk Wrocław) zajęła w stawce 60 startujących 15. miejsce. Izabela Kinga Dudek (LOK Tarnów) była 16., Natalia Kochańska (Gwardia Zielona Góra) 29., natomiast Aleksandra Anna Pietruk (Kaliber Białystok) 33. Wśród mężczyzn w tej konkurencji triumfował Niemiec Ma-

ximilian Ulbrich - 250,8 przed kolegą z drużyny Maximilianem Dallingerem - 249,7 oraz Sergeym Richterem reprezentującym Izrael - 228,6. Lokaty białoczerwonych: 16. Maciej Kowalewicz (Gwardia Olsztyn), 20. Michał Chojnowski (Kaliber Białystok), 21. Tomasz Bartnik (Legia Warszawa). Startowało 50 zawodników. Jedenasta lokata w rywalizacji par mieszanych w pistolecie pneumatycznym na 10 metrów przypadła Natalii Król (Śląsk Wrocław) i Grzegorzowi Długoszowi (Gwardia Zielona Góra). Na trzynastym miejscu w stawce 17 startujących uplasowali się Agnieszka Korejwo (Flota Gdynia) i Jerzy Pietrzak (Wawel Kraków).

Zasina druga, Wrzesień trzecia

ZAPASY

Roksana Zasina zajęła drugie miejsce w wadze 55 kg, a Jowita Wrzesień trzecie w kategorii 53 kg zapasniczego turnieju Zagreb Open w stolicy Chorwacji. Zasina (ZTA Zgierz)

w finale przegrała na punkty 1:3 z Kanadyjką Samantha Leigh Stewart, natomiast Wrzesień (CSiR Dąbrowa Górnicza) pokonała w walce o trzecią lokatę mistrzynię świata z 2022 roku - Amerykankę Dominique Olivie Parrish 3:1.

Dominacja Niemców

BOBSLEJE
PŚ W SANKT MORITZ

Niemcy Johannes Lochner i Georg Fleischhauer w dwójkach oraz ich rodaczka Lisa-Marie Buckwitz w monobobach wygrali szwajcarskie zawody PŚ. Reprezentantka Polski Linda Weiszewski zajęła 13. miejsce. Lochner, który umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji PŚ, wyprzedził o 0,25 s dwójkę pilotowaną przez swojego rodaka Francesco Friedricha oraz o 0,55 szwajcarską załogę Michaela Vogta. Polacy nie zakwalifikowali się do drugiego ślizgu: Aleksy Boroń i Bartosz Sienkiewicz zajęli 21. miejsce, a 23. Radosław Sobczyk i Seweryn Sosna.

W monobobach Buckwitz wyprzedziła o 0,13 swoją rodaczkę Laurę Nolte oraz o 0,15 Australijkę Bree Walker. Weiszewski straciła do triumfatorki 2,09.

Do podium było daleko

SNOWBOARD

Oskar Kwiatkowski i Weronika Dawidek odpadli w 1/8 finału slalomu giganta równoległego Pucharu Świata w szwajcarskim Scuol. Kwiatkowski, mistrz świata w tej konkurencji, został sklasyfikowany na 14. pozycji, natomiast Dawidek na 16. Kwalifikacji nie przebrnęły 20. Maria Bukowska-Chyc i 25. Olimpia Kwiatkowska oraz Michał Nowaczyk, który również uplasował się na 25. miejscu.

Triumfowali Włoszka Lucia Dalmasso, która w finale była lepsza od swojej rodaczki Jasmin Coratti, oraz Austriak Benjamin Karl po wygranej ze Słoweńcem Timem Mastnakiem. Trzecie miejsca zajęli Japonka Tsubaki Miki i Austriak Andreas Prommeger.

W klasyfikacji generalnej PŚ w slalomie gigancie równoległym prowadzi Karl, który zgromadził 260 pkt. Kwiatkowski ma 40 pkt i zajmuje 17. lokatę. Wśród kobiet najlepsza jest Niemka Ramona Theresia Hofmeister - 229 pkt, która wyprzedza Dalmasso o cztery punkty. Dawidek ma 21 pkt i zajmuje 22. miejsce, za nią są Bukowska-Chyc - 19 i Kwiatkowska - 17 pkt.

Medalowe sztafety

Biało-czerwoni dwa razy stanęli na podium.

ME W GDAŃSKU

Polscy łyżwiarze zdobyli w Gdańsku dwa krążki - srebrny w sztafecie mieszanej na 2000 m oraz brązowy w sztafecie męskiej na 5000 m. W sztafecie mieszanej Polacy jechali w składzie: Nikola Mazur, Kamila Stormowska, Diane Sellier i Michał Niewiński. Na początku upadła Mazur, ale arbitrzy podjęli decyzję o ponownym rozpoczęciu wyścigu w pełnym składzie.

Biało-czerwoni długo plasowali się na trzeciej pozycji i odpierali ataki Belgów, ale ostatecznie stanęli na drugim stopniu podium. Na ostatniej prostej upadli bowiem jadący na drugim miejscu Włosi. Najlepsi okazali się Holendrzy.

Sellier i Niewiński znaleźli się także w męskiej sztafecie, a w drużynie znaleźli się ponadto Łukasz Kuczyński i Felix Pigeon. Stawka tasowała się, pod koniec wyścigu w bandę wpadli Polak i Węgier, ale szybciej pozbierali się reprezentanci gospodarzy i to oni cieszyli się z brązowego krążka. Zwyciężyli Holendrzy przed Belgami.

Tym samym Sellier, Kuczyński i Niewiński (staw-

kę uzupełnił wówczas Paweł Adamski) powtórzyli swój ubiegłoroczny sukces z Gdańska. Rok temu druga na 500 m była zdyskwalifikowana obecnie Natalia Maliszewska.

W kobiecej sztafecie na 3000 m biało-czerwone (Mazur, Stormowska, Gabriela Topolska i Anna Falkowska) zamknęły gro-
no finalistek. Na początku rywalizacji upadła Falkowska i Polki straciły szansę na zajęcie miejsca na podium. Stały na nim Holenderki, Włoszki i Francuzki.

Indywidualnie gospodarze nie zdołali wywalczyć medalu, aczkolwiek byli bardzo blisko szczęścia.

Najbliżej Sellier, który przegrał ze Stijnem Desmetem trzecią lokatę na 500 m o 0,01 sekundy - Belg wyprzedził go o pół łyżwy. Na tym dystansie czwarta była Stormowska, a piątą pozycję przypadły Mazur i Niewińskiemu.

Stormowska sklasyfikowana została również na czwartym miejscu na 1000 m, a Topolska na siódmym. Z kolei Sellier zajął szóstą lokatę na 1500 oraz siódmą na 1000 m.

Gwiazdą imprezy był Pietro Sighel - Włoch trzy razy stanął indywidualnie na najwyższym stopniu podium (500, 1000 i 1500 m). Na średnim dystansie zwyciężyła Belgijka Hanne

Desmet, a czołową trójkę uzupełniły Holenderki Selma Poutsma i Xandra Velzeboer. Ta ostatnia była najszybsza na 500 m, a na 1500 triumfowała Włoszka Elisa Confortola.

Mistrzostwa Europy w short tracku czwarty raz rozegrane zostały w Polsce, a po raz trzeci z rzędu w Gdańsku. W 2006 roku gospodarzem była Krynica Zdrój, a w 2021 i 2023 roku Gród nad Motławą. Była to jednocześnie 27. edycja tych zawodów.

Wzięło w nich udział 117 łyżwiarzy z 25 krajów, tak samo jak w poprzedniej edycji zabrakło kluczowych przez Międzynarodową Unię łyżwiarzką (ISU)

reprezentantów Rosji i Białorusi.

W lutym w Gdańsku odbędą się jeszcze dwie duże imprezy na krótkim torze. W dniach 16-18 rozegrany zostanie finał Pucharu Świata, a od 22 do 25 zaplanowano czempionat globu juniorów.

POLECAMY IMPREZY
SPORTOWE W TV

**PONIEDZIAŁEK
15 STYCZNIA**

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

14.55 Snooker: półfinał i finał mistrzostwa Polski w Lublinie, 20.30 Gala The Best FIFA Awards 2023 (na żywo), 22.10 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Energa MKS Kalisz - UNI Opole, 20.30 Grupa Azoty Akademia Tarnów - BKS Bostik ZGO Bielsko - Biała (na żywo)

EUROSPORT 1

7.00 Tenis: 1. runda AO, 17.45 Piłka ręczna: ME mężczyzn w Niemczech, Polska - Wyspy Owcze, 20.00 Snooker: 1. dzień World Grand Prix, 1.00 Tenis: 1. runda AO (na żywo)

EUROSPORT 2

7.00 Tenis: 1. runda Australian Open, 20.20 Piłka ręczna: ME mężczyzn, Norwegia - Słowenia, 2.00 Tenis: 1. runda Australian Open (na żywo)

CANAL+ SPORT

0.00 Koszykówka: NBA, Memphis Grizzlies - Golden State Warriors, 4.30 Los Angeles Lakers - Oklahoma City Thunder (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Atalanta - Frosinone

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.



Tak Polacy fetowali medal w sztafecie mieszanej.

Tym razem bez sukcesu

SANECZKARSTWO
ME W INNSBRUCKU

Polscy saneczkarze zajęli ósme miejsce w zawodach Pucharu Świata, a siódme w mistrzostwach Europy w rywalizacji sztafet w Innsbrucku. Wygrali Austriacy, wyprzedzając Niemców i Włochów. W jedynkach mężczyzn triumfował także reprezentant gospodarzy Jonas Mueller. W sztafecie biało-czerwoni startowali w składzie: Klaudia Domaradzka i Mateusz Sochowicz w jedynkach oraz dwójki Nikola Domowicz - Dominika Piwkowska i Wojciech Chmielewski - Jakub Kowalewski.

Przed tygodniem w niemieckim Winterbergu Polacy uplasowali się tuż za podium, ale korzystając z tego, że Łotysze i Włosi nie ukończyli konkurencji, a Rumuni zostali zdyskwalifikowani. W niedzielę te trzy drużyny wyprzedziły biało-czerwonych, a dodatkowo Ukraincy i Amerykanie. Polakom udało się pokonać tylko Chińczyków.

Austriacy - w składzie: Madeleine Egle, Thomas Steu, Wolfgang Kindl, Jonas Mueller, Selina Egle, Lara Michaela Kipp - wyprzedzili Niemców o 0,186 s oraz Włochów o 0,648 s. Polacy stracili 4,033. W jedynkach mężczyzn Mueller wyprzedził o 0,326 swojego rodaka

Nico Gleirschera oraz o 0,428 lidera klasyfikacji Pucharu Świata Niemca Maxa Langenhana. Mateusz Sochowicz zajął 24. miejsce (21. w ME).

Wcześniej Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska oraz Wojciech Chmielewski i Jakub Kowalewski zajęli 13. lokaty w dwójkach. W jedynce kobiet Klaudia Domaradzka była 25. Tytuły mistrzowskie wywalczyły Niemki Jessica Degenhardt i Cheyenne Rosenthal, w jedynce - Austriaczka Madeleine Egle, a w dwójce mężczyzn - jej rodacy Thomas Steu i Wolfgang Kindl. Degenhardt i Rosenthal wyprzedziły w dwóch ślizgach zaled-

wie o 0,014 Austriaczki Andree Voetter i Marion Oberhofer oraz o 0,260 reprezentantki Łotwy Martę Robezniece i Kitię Bogdanową. Domowicz i Piwkowska straciły 1,571. W jedynkach Egle wyprzedziła Niemki - o 0,024 Julię Taubitz oraz o 0,239 Annę Berreiter. Domaradzka nie zakwalifikowała się do drugiego ślizgu. W dwójkach mężczyzn Steu i Kindl uzyskali 0,172 przewagi nad Łotyszami Martinsem Botsem i Robertsem Plume oraz 0,296 nad Niemcami Tobiasem Wendlem i Tobiasem Artem. Chmielewski i Rosenthal stracili do zwycięzców 1,069 s.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Marek HAJKOWSKI

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział piłki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba



Fot. PAP/Grzegorz Mamon

Ryoyu Kobayashi właśnie zaczął dominować..

Drudzy będą pierwszymi

Ryoyu Kobayashi dopiero wczoraj wygrał konkurs, choć wcześniej zdominował Turniej Czterech Skoczni.

PŚ W WIŚLE

Piotr Żyła był w niedzielę 14., Aleksander Zniszczoł 20., Paweł Wąsek 21., a Dawid Kubacki 25. w niedzielnych konkursie na przebudowanej skoczni im. Adama Małysza. Kamil Stoch i Klemens Murańka odpadli w pierwszej serii. Wygrał Japończyk Ryoyu Kobayashi przed Austriakiem Stefanem Kraftem i Niemcem Andreasem Wellingerem. Żyła uzyskał 124 m i 127 m - 236,2 pkt, Zniszczoł 115 m i 123 m - 227,9 pkt, Wąsek 117 m i 126,5 m - 227,4 pkt, a Kubacki 118 m i 116 m - 223,4 pkt. Stoch ukończył rywalizację na 32. pozycji, a Murańka był 40.

Kobayashi skoczył 131 m i 139,5 m, co dało mu 269,4 pkt. Kraft uzyskał 132 m i 129,5 m - 264,3 pkt, natomiast Wellinger 131 m i 128,5 m - 262,4 pkt. Triumfator 72. Turnieju Czterech Skoczni wygrał pierwszy konkurs w tym

sezonie. W Oberstdorfie, Garmisch-Partenkirchen, Innsbrucku i Bischofshofen zajmował drugie miejsce. Natomiast Kraft 108. raz w karierze znalazł się na podium indywidualnych zawodów Pucharu Świata, czym wyrównał rekord Fina Janne Ahonena. Austriak z dorobkiem 989 pkt pozostaje liderem PŚ. Drugi jest Wellinger (757), a trzeci Kobayashi (691). Najlepszy z Polaków Piotr Żyła ma 115 pkt i jest 23.

Kwalifikacje i konkursy w Wiśle są zaliczane Pol-SKIego Turnieju. W punktacji cyklu prowadzą Słowacy - 1558,4. Drudzy Austriacy tracą do nich 51,2 pkt, natomiast trzeci Niemcy - 74,4 pkt. Za ni-

mi plasują się Japończycy i Norwegowie. Polacy zajmują szóste miejsce i mają o 212,8 pkt mniej od Słowaków.

W sobotę Dawid Kubacki i Piotr Żyła zajęli szóste miejsce w konkursie duetów, czym wyrównał rekord Federacja Narciarska (FIS) wprowadziła tę formułę zawodów, aby w rywalizacji mogły wziąć udział federacje, które nie są w stanie wystawić czterech skoczków w konkursie drużynowym. W Wiśle Malince zwyciężyli Słowacy, przed Austriakami i Niemcami. Polacy stracili do Słowaków 122,7 pkt.

Do zawodów przystąpiło 13 duetów. Po pierwszej serii odpadła Rumunia, zaś

po drugiej - Ukraina, Szwajcaria, Kazachstan i Włochy. Najdłuższy skok w konkursie oddał Niemiec Andreas Wellinger, który ustanowił rekord obiektu - 144,5 m. W tych zawodach zawodnicy oddają po trzy skoki, a na dorobek zespołu składa się łączna nota uzyskana w sześciu próbach. Kubacki uzyskał 123,0, 120,0, 120,5 a Żyła - 129,5, 117,0 i 106,5 m.

Sobotni konkurs duetów był trzecim w historii. W inauguracyjnym, 12 lutego 2023, najlepsi byli Żyła i Kubacki. Zawody rozegrano w Lake Placid. Drugi odbył się 19 lutego 2023 r. w Rasonovie. Wówczas Tomasz Pilch i Kacper Jurroszek zajęli piąte miejsce (wygrali Niemcy).

Skoczkowie przeniosą się teraz do Szczyrku. Jutro na skoczni Skalite odbędą się kwalifikacje, a w środę konkurs indywidualny. Polski Turniej zakończy się na Wielkiej Krokwi w Zakopanem (19-21 stycznia).

WOLNY ODSUNIĘTY

■ Wczoraj w Wiśle nie wystąpił Jakub Wolny, który w kwalifikacjach zajął 50. miejsce. Jak wyjaśnił Polski Związek Narciarski,

„w związku z publicznymi wypowiedziami podważającymi zaufanie do pracy trenera kadry B” został on odsunięty od kadry.

PINKELNIG I ITO

SKOKI KOBIET PŚ W SAPPORO

■ Austriaczka Eva Pinkelnig wygrywając japońskie zawody odniosła 11. zwycięstwo w karierze. Na podium stanęły też Jenny Rautionaho z Finlandii i Norweżka Eirin Maria Kvandal. Pinkelnig skoczyła 115,5 m i 119,5 m, otrzymując notę 195,7 pkt. Druga Rautionaho uzyska-

ła 193,3 pkt po skokach na 115 i 120 m. Kvandal poszybowała 116 m i 121,5 m, przegrywając z Pinkelnig o 3,2 pkt. Tuż za podium uplasowała się Japonka Sara Takanashi (112,5 m i 121 m - 190,1 pkt). Anna Twardosz zajęła 36. miejsce - uzyskała 94 m i 38,1 pkt, co pozwoliło jej wyprzedzić tylko cztery zawodniczki. W tym sezonie jeszcze żadna Polka nie

awansowała do drugiej serii. Dzień później Japonka Yuki Itō wygrała przed własną publicznością. 29-letniej Itō 15. pucharowe zwycięstwo w karierze dały próby na odległość 124,5 i 129,5 m, za które otrzymała notę 230,1 pkt. O 6,1 pkt wyprzedziła Niemkę Katharinę Schmid - 122,0 i 129,5 m oraz o 11,9 pkt Słowaczkę Nikę Kriznar - 123,0 i 125,5 m.

Anna Twardosz zajęła 50. miejsce w kwalifikacjach i nie wystąpiła w konkursie. Prowadzenie w klasyfikacji generalnej utrzymała Słowenka Nika Prevc, która była 10., ale z dorobkiem 573 pkt pozostała liderką PŚ. Na drugie miejsce awansowała Itō - 504, a trzecia jest szósta w niedzielę Francuzka Josephine Pagnier - 492.

Kilde po operacji

NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ W WENGEN I ALTENMARKT

Norweski alpejczyk Aleksander Aamodt Kilde, który w sobotę miał poważny upadek pod koniec trasy zjazdu, jest już po operacji kontuzowanego podudzia. Mimo braku złamań w tym sezonie już raczej nie wystąpi. W szpitalu w Bernie wspiera go partnerka, Mikaela Shiffrin.

Kilde, który zajmuje czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej PŚ, pod koniec trasy z impetem uderzył w siatkę. Ze słynnego stoku Lauberhorn, na którym alpejczycy rozwijają największe prędkości w pucharowych zmaganiach, został zabrany do szpitala śmigłowcem, a wcześniej wiele minut opatrywano mocno krwawiącą ranę na nodze. Według norweskiej federacji, 31-letni narciarz doznał poważnego stłuczenia dolnej części nogi, a także zwichnięcia barku. Kilde w mediach społecznościowych podziękował za wszystkie słowa wsparcia.

A wcześniej, w supergigancie, wypadek miał Francuz Alexis Pinturault. Po skoku przewrócił się, wypięły mu się narty i przez ponad 50 m zsuwał się po zalodzonej stoku Lauberhorn, potem nie był się w stanie samodzielnie podnieść - zabrał śmigłowiec ratowniczy. Podczas transportu do szpitala był przytomny. Na temat jego stanu agencje milczały.

Zaniepokojenie rosnącą liczbą upadków wyraził dyrektor alpejskiej części PŚ Markus Waldner. Jego zdaniem winę za to ponosi również napięty kalendarz, a jednym z jego pomysłów jest, aby odwołane z powodu złych warunków pogodowych konkurencje szybkościowe nie były dokładane do kolejnych zawodów i organizowane w innym miejscu. Tak było m.in. w Wengen, gdzie w sobotę alpejczycy rywalizowali trzeci dzień z rzędu w tym zjeździe lub supergigancie.

W supergigancie w Wengen triumfował Francuz Cyprien Sarrazin. Dzień wcześniej był drugi w zjeździe, który wygrał lider klasyfikacji pucharowej Marco Odermatt. W piątek Szwajcar był drugi, a trzeci Kilde. Francuz odniósł trzecie w karierze zwycięstwo w PŚ, a drugie w ostat-

nich dniach. Pod koniec grudnia w Barmio wygrał swój pierwszy w karierze zjazd. W sobotę Odermatt wygrał zjazd, drugi był Sarrazin, natomiast trzeci Włoch Dominik Paris.

W niedzielę slalom wygrał Austriak Manuel Feller, a obok niego na podium stanęli Norwegowie - Atle Lie McGrath oraz Henrik Kristoffersen. Austriak umocnił się na prowadzeniu w punktacji slalomowej, a w klasyfikacji generalnej PŚ awansował na piąte miejsce.

Natomiast w Altenmarkt-Zauchensee Austriaczka Cornelia Huetter wygrała supergigant. Druga była Norweżka Kajsa Vickhoff Lie, a trzecia Szwajcarka Lara Gut-Behrami. Zawody zostały na kilkanaście minut przerwane po... wypadku Austriaczki Nadine Fest, która doznała kontuzji stawu kolanowego i barku. Dzień później Włoszka Sofia Goggia wygrała zjazd. Druga była zawodniczka gospodarzy Stephanie Venier, a trzecie miejsce ex aequo zajęły rodaczka zwyciężczyni Nicol Delago i Austriaczka Mirjam Puchner. Zjazdu nie ukończyło siedem zawodniczek, m.in. Norweżka Kajsa Vickhoff Lie zanotowała spektakularny upadek, ale nie doznała poważnej kontuzji.

Wczoraj Gut-Behrami wygrała supergigant, odnosząc 40. zwycięstwo w karierze, a 20. w tej konkurencji. Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 31. miejsce. Gut-Behrami wyprzedziła dwie reprezentantki gospodarzy - o 0,25 s Cornelię Huetter oraz o 0,26 Mirjam Puchner. Triumfatorka sobotniego zjazdu Włoszka Sofia Goggia zajęła ósme miejsce.

Klasyfikacja generalna PŚ

Kobiety: 1. Michaela Shiffrin (USA) 929 pkt, 2. Federica Brignone (Włochy) 787, 3. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 749, 4. Petra Vlhova (Słowacja) 722, 5. Sofia Goggia (Włochy) 582, 6. Sara Hector (Szwecja) 458... **47. Maryna Gąsienica-Daniel 90, 68. Magdalena Łuczak 36**

Mężczyźni: 1. Marco Odermatt (Szwajcaria) 1016 pkt, 2. Marco Schwarz (Austria) 464, 3. Cyprien Sarrazin (Francja) 460, 4. Aleksander Aamodt Kilde (Norwegia) 440, 5. Manuel Feller (Austria) 384, 6. Vincent Kriechmayr (Austria) 316